Mieczysław Dzieduszycki:

„Grodzisko. Powieść z XIII wieku
według gminnego podania,
wierszem, w 5 pieśniach.
Napisał MASJD, 1855."

Brulion.

Grodzisko.

(z XIII wieku)
Powieść według gminnego podania,

wierszem, w 5. pieśniach,

napisał

MASID.

(Mieczysław Dzieduszycki)

1855.

zebrane M. Pawl i M. Romanowskiego

I.

Grodzisko.

(Powieść XIII w. według gminnego podania.)

Północnica pała na niebios sklepieniu,
A pół zagasło w pobliskich parowach cieniu,
Czerwony wierzch, naokoło białych
Po wznio... Wyżni ... oczęta ...

Sobótki S. G.

Ostatnim blaskiem zachodniego słońca
Złocą się góry i kaskada grzmiąca
Żywiona czystym i świeżym gór śniegiem.
("Giaur" z Byrona, tł. A. Mickiewicz.)

Przedgrywka.

*

W Sandeckiej ziemi – przed Karpat strażnicą
Z ziemi skalisto w górę Tatry wzrosły;
I aż w obłoki śmiałe czoła wzniosły,
Jakby pocztu łańcuch wtóry nad granicą.

Karpatów szczyty, wieczne śniegi kryją;
Nad niemi mgła się rozpinało sklepienia,
Orły tam w chmurach skrzydła swoje myją,
A dzikie kozy szukają schronienia –
Gdzie niedostępne dzikich skał urwiska,
Gdzie z łona skały wieczny strumień tryska.
Tam, śmiały strzelec, tropem ich wyśledzi
Zręcznego zwierza, tu mieszka spokojnie;
Tu tylko orły im bracia ~ sąsiedzi,
Tu je skał nagich chronią ostrza zbrojnie.

---

*) Wyżnia-góra w paśmie ... nad nowotorską doliną, równoległe do skalistych, najwyższych Tatrów. Stoi ona na gruntach wsi Łopusznej. –

Przed niemi – Tatry, jak olbrzymy stoją;
Biodra ciemnémi okryty lasami,
A głowy ślkniące czystémi lodami –
Chłodnemi nurty w dole łąki poją.
Piersi okuły w pancerze z granitu;
A po tych głazach, pną się aż do szczytu:
Kolczaste Kozewy koszulką drucianą,
I długo-włosa brzózka w białéj szacie,
I jasna paproć, i ziele w szkarłacie;
A najjaśniejszy mech, bladową ścianą
Pod samą szyję zbrojnego olbrzyma –
Cienkie i drobne nastrzępił kołnierze;
Nad nim Łomnica pochodnię swą trzyma,
A wonne Kwiaty stużą mu za leże.

Tutaj podróżny, gdy zimową porą
Zabłąka (zmrużon) (~~błędny~~) swe wędrowne stopy:
Ujrzy bezmierne śniegi – i z pokorą
Tak blisko, śmierci, czując chłodne tchnienie –
Straci do dalszéj drogi swéj pochopy,
I mimo woli.. wypuści westchnienie.
Bo jak bajeczne Nifelheimu*) szrony,
Zda mu się w koło świat ten zamrożony;
Te lodowate ściętych nurtów wstęgi,
I niebotyczne w bieli ostrokręgi;
Łomnica zda się ów Ymer północny
Ów Olbrzym lodu (swą srogością mocny) (~~wśród wiekowej nocy~~);
A słońc rozbłystych zdadzą się miliony...
Gór korzystał, jednym słońcem oświecony.

Smutno – i głucho tu zimową porą:
Kiedy się góry zielone pokryją
(Białym całunem) ~~Śmiertelną szatą~~) gdy umilka dzwonek
Błądzącej krówki, fujarka pasterza;
Szumiące zdroje co skał stopy myją,
Nie słychać piosnki dzwoniącej wśród gaju..
Ucichło nawet szemranie ruczaju.
Gdzieś tylko wycie zgłodniałego wilka
Ztęsknione ucho niemile uderza;
Albo z łoskotem pękną lody rzeki,
Lub ciszę przerwie w borze strzał daleki..

Więc w chatach z drzewa, jasne ognie gorą:
Stare juhasy bają dzieje dawne..
Opryszków krwawych te wyprawy sławne;
Kumoszki dziewki dziwożoną*) straszą..
A wśród rozmowy płynie przędza gładka,
Gładkie naczynia ostre noże kraszą,
I w gęste kółka związuje się siatka.
Czasem rozmowę przerwą tęskne śpiewki,
Czasem spokojność przerwie łoskot gromu
Którym, urwisko śnieżne, w jarach runie –
W górę urosłszy, nim się w doły zsunie;
To wiatr zadzwoni w małe szyby domu
I porozpędza przestraszone dziewki.

Lecz z wiosną znowu — nigdzie życia tyle
Ile tu w górach: kiedy śnieg roztaje,
Kiedy z gór lecą potoki wezbrane,
Kiedy się morzem górska rzeka staje;
Kiedy w olbrzymiej kry pędzące siłe,
Zdają się z wieków łoża wyciosane
W opoce twardéj, rozwalić do szczętu,
I do potopu powrócić zamętu.
Ciepło, od wschodu, wionął wiatr wiosenny;
Przez poszarpane białych chmur całuny
Przegląda słońce — świat się budzi senny,
Chóry śpiewaków uderzają w struny;
Grobową szatę już zrzuciły gaje,
Świeżą zielenią ziemia się znów stroi
Już i w parowach ostatni śnieg taje;
A wonnych kwiatów balsam milionowy
Świeże powietrze rajskim tchnieniem poi.
Tęskna jaskółka wraca w próg domowy,
I bocian gniazdo odszukuje stare;
Zielone wzgórza głośne kryją trzody,
W pośród nich, pasterz próbuje fujarę;
W koło — wesoło, gwarzą górskie wody.

II. (Grodzisko. – Przedgrzypka.)

(wzniosło się)
Słońce na niebie ~~wybiegło~~ wysoko
Już lato. W lesie, kwiatów wciąż przybywa;
Rozkosznie buja po wyżynach*) oko..
(rumieni)
Już się w ogródkach czereśnia czerwieni,
Wonnemi zioły skała się okrywa;
Z pośród nich krasna przegląda jagoda,
Zmęczony pasterz rad już szuka cieni;
Swoboda w sercach – na niebie pogoda.
W tem z za gór szczytów dymy się podnoszą
I lekkim płaszczem kryją sine bory;
I cichy wietrzyk silniej skrzydła ruszył,
Ostatnie rosy ranej łzy osuszył..
Zaszumiał w lesie, skrył zwierza do nory.
Na drzewach żabka głośno o deszcz woła,
W powietrzu duszno, silniej pachną zioła;
Trwożne jaskółki pod strzechę się proszą;
W powrocie do domu, raz jeszcze swawolno
Muśną nad wodą, i pochwycą muszki
Bo pośród słoty żywią się mozolno.
Pasterz przezorny poznał bliską burzę
Po ptakach w dole i po dymach w górze,
I po promieniach słońca które świecą
Niepewnym blaskiem jaskrawo na niebie,
(~~[illegible]~~)
I po tym ~~[illegible]~~ mocnym górskich ziół woniem
I niecierpliwym tym żabek skrzeczeniem.
Pochwycił kostur i zapędza trzodę.
Już przebrnął potok – ~~trzodę~~ wstąpił za zagrodę.
I sam bezpieczny już spoczął u siebie.

Czarnemi chmury niebiosa się skryły,
Wichry po łasach (Kniejach) ponuro zawyły;
Tumany prochu ~~prochu~~ wzbite pod obłoki
Przom rozkoszne zakryły widoki.
Nadciąga burza – już gną się drzew szczyty
W skały wyniosłe grom bije po gromie,
Z granitów w przepaść leci złom po złomie.
Od grzmotów ziemia trzęsie się, truchleje,
Złowrogie chmury przeciw sobie gonią,
Łyskanie ciemne oświeca błękity;
Wiatr już z nóg garnie.. już wielkie trzy rozsą
Chmury zawisłe, – znowu grom uderzył!..
I już potokiem z czarnych chmur deszcz leje,
A w górach rozgłos,*) gromu huk rozbieżył.
Straszno to, straszno grzmi po halach*) burza
Aż ziemia jęczy, aż się wzdyma rzeka;
Huk gromów w jarach, w jaskiniach się nurza,
Stokroć go echo odbite powtórzy..
I rośnie z hukiem wzrastającej burzy.
Na dole – w górze – z bliska, i z daleka
Huk rośnie – rośnie.. w niebie i na ziemi;
Szumiąc potoki ~~brudną~~ (matnej) pianę toczą,
W drodze rozkoszne kwiaty, krzewy, tłoczą;
Złomów zwalisko śmierć im w koło plemi;
Gromy pochodnie zaświeciły w borze...
Potok już rzeką – rzeka rośnie w morze!...

A wtém się chmury na niebie rozpierzchły;
W chwilę, i gór się wierzchołki rozmierzchły;
Zabłysło słońce.. błyszczą perły tęczą,
I jasnym łukiem parowy mile wieńczą;
Lasy i trawki jaśniéj się zielenią,
Promienie słońca szczyty skał rumienią;
Po burzy — wonno — na niebie pogoda,
Na ziemi pokój — w sercach znowu swoboda.

Ukośno słońce złazi się po niebie, —
Nadeszła jesień. Góry we mgłach toną;
Ciemną sukienkę zrzuciły już bory —
I świecą złotem, jaskrawo - czerwoną.
Na górach śniegi świeże już bieleją;
Od gór tych w dołach mroźne wiatry wieją,
Suchemi liśćmi szeleszczą w gęstwinie;
Bocian, jaskółka, zanim jesień minie —
Weciéplejsze kraje na zimę pospiesza;
Skrzętna ~~[illegible]~~ wiewiórka po drzewach się wiesza,
Zbiera orzeszki i znosi do nory —
Aby jéj w zimie nie brakło na chlebie.
Na skał urwiskach piosenka pobrzmiewa,
To dziewczę szuka ostatnie jagody..
W podle się schyla po grzyb góral młody, —
Dziewczyna zbiera i tak sobie śpiewa:
„Oj Bo-że, mój Boże, Któż mi do-po-mo-że!
„Matusia nie -- mo-że -- tatuś w po-lu o-że!

Tam liczne grono gdzie gęstwia leszczyny
Zrywa orzechy wśród wesołej wrzawy;
Chłopiec przychyla gałąź dla dziewczyny —
Dziewczę orzechy w [karteczkę] koszyk mściwie garnie.
Lecz Ale trud młodzian nie ponosi marnie —
Bo kiedy spoczną potem wśród murawy,
Dziewczę go garścią orzechów obdarzy —
Może i całus ukraść mu się zdarzy.. —
Słońce zapada. Zachód się rumieni
Szkarłatną wstęgą; płoną w ogniach śniegi,
Iskrzą się lody, i bór się czerwieni, —
A coraz smutniej szarzeją wód brzegi.
Szczyty skał, drzew wierzchy pod błękit się jeżą
Błękit pociemniał pokrył się chmurami;
Tam cienie wzgórzy jak olbrzymy leżą
Tu mgła się gęsta kładzie nad wodami.
Z po za chmur księżyc przedarł się bladawy,
I smętno duma nad skał ruinami,
I śle tęsknotę w serca.., zaszedł krwawy
I znów się kryje.. gdzieś za skał szczytami.
Nad rzeką jakieś światełko połyska,
Głęboką ciszę pluśnienie przerwało: —
Rybak z sieciami wsiadł na łódkę małą;
Drugi z łuczywem tuż od brzegu z bliska
Jak błędny ognik krąży; łowią ryby.
Chciwy większej zdobyczy, do głębi, ten w łodzi
Sieć zapuszcza; a drugi, mniej łakomy niby
Do światła wabi pstrągi, i w mieliźnie brodzi.
Wśród fali srebrnej księżyc kąpie twarz promienną,
I kilka gwiazd rozbłysłych świeci na wód toni,
A fala je kołysze lekko, cicho, sennie.
A na fali, rybaka łódka, w dal gdzieś goni.
Zaszedł księżyc — i puhacz zahukał w pieczarze;
Sowa szyka, a puszczyk śmieje się, z nią, w parze..;
Już późno. I rybacy wracają do domu; —
(214) Już i orzeł karpacki usnął pośród złomu. —

Grodzisko.

Pieśń pierwsza.

Grodzisko.

Pieśń pierwsza.

1.) V (Pieśń I. 1. Góra i zamek Grodzisko – Wszebór. – 2. Dziecię – Sierota; 3. Polska – Czorsztyn. – 4. Wyżdża – pierwsza m[?]. W. – [illegible]
[illegible]

(„Grodzisko.")

10

Pieśń I.

Wokoło ścieżki, kawały granitu
Leżą bezładnie strącone ze szczytu.
Czas je posprychał, albo zbiły gromy,
Wierzch skały niknie we mgle niewidomy.
(Giaur. z Byrona, tł. A. M.)

1.

W Sandeckiej ziemi – pod Tatrów ochroną,
Jak czaty przodem wzgórza się rozsiadły:
Jakby czuwały nad tą, twierdzy stroną –
Pełniąc te służby co im z Góry padły.

Na skrzydle, czuwa jako żołnierz stary,
Z srebrzystym włosem, ciemnym płaszczem (skryta)
Wzniosła Śnieżnica; słucha górskie gwary,
I kiedy straże, przyjdą zmienić – pyta.
A tuż na prawo – od Śnieżnicy blisko:
W zbroi skalistej – to stoi: „Grodzisko." –

Na silnych barkach granitowej góry
Zbrojne zamczyska oparły się mury.
Cztery wieżyce, w cztery świata strony
Wieczysto czujne, ślą baczne spojrzenie:
Ku Węgier stronie, kędy Tatrów szczyty
Ostrémi głazy pną się pod błękity;
I na gór łańcuch lasami cieniony;
I kędy Raba roztacza pierścienie
W dolinie która żywie polskie dzieci
I gdzie nad Wisłą Krakusa gród stary
Czerwieni dachy, wieżycami świeci,
Pełen nauki, pełen twardéj wiary.

Wśród Zamku mieszka Pan pierwszy
Znany z dostatków, i z prawości znany, *nad pany:*
Podpora tronu, a i puklerz wiary;
Dla braci szlachty uprzejmy bez miary,
Dobrodziej włościan i Pan miłościwy;
Miły gospodarz, i zręczny myśliwy.
Najpierwszy w radzie, najpierwszy w go,
Możny Kasztelan, w polu rycerz wałny; *nitbak,*
Silny w pokoju, (śmiały w krwawych bitwach –:
Jak lew pustyni – *groźny* jako orzeł skalny.

Znany to rycerz – <u>Wszebór</u> mu jest miano;
Na jego licach męztwo i odwaga,
Na czole jego zasiadła powaga, –
Łagodność w rysach lecz i hardość w twarzy;
Wewnętrzny ogień w źrenicy się żarzy,
Choć twarz na pozór martwa i lodowa, –
Lecz dusza, uczuć, skarbiec mnogi chowa –
I znać że przez nią burze przeszły rano.

Pan <u>Wszebór Tarło</u> rodzice utracił
Jeszcze w dzieciństwie; a krewny daleki
By ojcu, dawny dług wdzięczności spłacił –
Chętnie mu swojej użyczył opieki.
Tak niedaleko, jeszcze wyżej w górach –
W <u>Czorsztyna</u> zamku wychował się murach.

~~2.)~~
~~(„Grodzisko")~~

osobno p. n.:

Sierota.

~~Wstęp~~ ~~Sierota.~~ ~~(osobno)~~

~~2.~~

— Samotnie mała wzrastała sierota:
Nieznając co to matki jest pieszczota,
Ani ~~opieki ta ojcowska~~ ręka;
Ani rodzeństwa miłości nie dzieląc,
Sama się smucąc, sama się weseląc.
Kiedy w tęsknocie udręcza się biedna,
Kiedy z latami uczucia przybywa;
Gdy w cichym bólu serce prawie pęka,
Lub pierś się chwilą rozkoszy rozpływa —
Zawsze samotna — sama — sama jedna!... —
— Ileż to uczuć wśród duszy sieroty
Rodzi się w cieniu, bez słońca więdnieje;
I wonnym kwiatem światu się nie śmieje,
I nim dojrzeje uschnie wśród tęsknoty; —
Ile to myśli czystych, nieskalanych,
Jak myśl anioła pięknych i świetlanych,
Kiedy do Boga, do ludzi ulata —
Rozwionie skrzepnie, wśród zimnego świata.:

Sierota.

O! to jest w duszy jakiś płomień święty,
W ognisku Bożym, w Miłości poczęty;
Małą iskierką świecący w dziecinie,
Kwiat co ukryty jeszcze w pączkach drzemie;
Ale świat zdumi kiedy się rozwinie —
Bo nosi ziarno z rajskich krain wzięte.
Jeszcze nieznanem światu jego imię,
Jeszcze w pojęciach jego nieobjęte:
A już ofiarą ku niebu ulata —
A już by wonią rozpłynął wśród świata!...

Bo Dusza, czystą z rąk Mistrza wychodzi...
I przed dziecięciem uklęknąć się godzi:
Z równie czcią świętą, zarówno nieśmiało —
Jak przed Aniołem. I tylko to ciało
Kiedy świat grzeszny swém tchnieniem zarazi.
Splamione ciało — czystą duszę skazi.

W czującym sercu myśl wcześnie się budzi:
Wzlata do Boga, garnie się do ludzi,
Z wiarą tak silną, miłością tak mnogą!...
Lecz wiarę w cnotę świat zdrożny zachwieje,
Złote marzenia o raju — rozwieje, —
A ci co kochać niechcą, lub nie mogą —
Rajski kwiat uczuć, zdepcą brudną nogą!...

dziecięcim

~~Gdyby w dziecięcia~~

— ~~O gdyby w dziecku~~ szanować umieli
Ten łańcuch czysty wiążący ich z niebem;
O! gdyby Cnotę pokochać znów chcieli,
Gdyby się karmić chcieli rajskim chlebem;
I d ~~Gdyby z~~ modlitwą za swoim zbawieniem
Życie przeżyli nad swém odrodzeniem:
Toby w dziecięcia pierwszych błyśnień duszy
Mogli rozpalić światłości pochodnię
Toby piekielnych nie znali katuszy
Ale ~~Toby~~ to życie mogli przeżyć godnie.
Jak Toby kroczyli po ciernistej drodze
Bez skargi bólu, z uśmiechem Anioła,
I ~~Toby~~ ciernie krwawe odejmując nodze — (100)
zamienili Przemieśli by światło w koronę dla czoła.
Od dziecięcia, co kwiatem się mili,
Co małe rączki wyciąga do nieba:
Oni by czysto kochać się uczyli,
Uczyli — jak im modlić się potrzeba.
I znów na ziemię raj by Boży spłynął,
W dzieciach — anioły znów wzrosły na ziemi;
I duch by Boży znowu między niemi
Gościł widomie, i płacz by przeminął.
Szatan Szatan by przestał płatać sztuki swoje,
I Obietnica Pańska się spełniła —
modlitwa Modł Zbawiciela: „Przyjdź Królestwo Twoje
Tak w Niebie, jako też i na tej ziemi!"
Bo już Zbawienia Godzina — wybiła!... —

* *

— W kolebce drzémie ~~malutka~~ maleńka dziecina
A nad kolebką matka pochylona
Czuwa nad cichém snem swojego syna.
Kołyska świeżym kwieciem umajona,
A nad kolebką ~~matka pochylona~~ rozpięta zasłona
~~Czuwa nad cichém snem swojego syna.~~
~~Kołyska świeżym~~
Strzeże dziecięcia i cienie i cisze;
Z szeptem modlitwy matka ją kołysze.
Nad niemi skrzydła Anioł Stróż rozpina;
Przed świętym Bogarodzicy obrazem
Lampa niepewnym płomieniem migoce.—
Ta noc i cisza, i te modły razem:
Brzmią jakąś świętą harmonią uroczą.
Ciszę kur przerwie, skrzydłem załopoce,
Wstrząśnie powieki co się snem już mroczą..
Czas już o Matko— o zorzy porannéj
Zacząć Godzinki do Najświętszej Panny.—

Ó módl się Matko nad kolebką syna–
Dopóki jeszcze do modłów godzina:
Dopóki jeszcze jak pączek w ukryciu
Twe małe dziecię spoczywa w powiciu.
Bo do pacierzy godzina przeminie–
~~Kiedy po kwiat drobny~~ pączek się rozwinie:
Wtedy zapragnie inny pokarm dziecię–
Wtedy modlitwą–ma być Twoje życie.
Wcześnie mu poznać i chwalić daj Boga
By w wierze silną broń znalazł na wroga;
Aby najpierwsze i ostatnie tchnienie–
Dla jego Stwórcy było uwielbienie.
Wcześnie mu, wcześnie–wskazuj ojców dzieje,
Wcześnie mu, wcześnie–daj pokochać cnotę:
By w dom Twój nie wniósł urosłszy sromotę..
Gdy przyjdzie życia przebywać koleje!..
– Spokojnie drzémie w kolebce dziś dziecię,
Lecz czyż wiesz jakim będzie jego życie?..
O życie ciągłą walką na tej ziemi–
Bo na niej zdawna gęsto grzech się plemi.
On dziecię przyniósł anioła tu z raju–
Lecz ~~nie wiesz~~ na co wzrośnie na co w Twoim kraju?..
Twa dłoń, Twe słowo, popchnie jego w życie,
I przeprowadzi przez świata powodzie–
Jako żeglarza kompas w niepogodzie;–
Rozkosz czuć będziesz, albo łzę lać skrycie.

Jeżli Twa praca była nad nim szczéra—
Oto on w Polsce wzrośnie w bohatera,
Lecz gdy niedbało pchnęłaś go w tę drogę—
To Tobie bolesć przygotuje srogą.
Szala chwiejąca wisi mu nad czołem:
On może stać się Człowiekiem—Aniołem;
On może upaść z Anioła w Szatana—
Jeżeliś nad nim nie czuwała z rana!...—

O śpij dzieciątko w Kolebce spokojnie,
Nad Tobą czuwa oko Matki zbrojnie.

—Lecz tam w Kołysce czemu dziecię kwili:
~~Czemuż~~ nie może usnąć choć [usnąć] się sili!...
~~X~~ Wszakże jego ten, wygoda [tak] pieści:
Kołyska strojna i srebrem i złotem
W cieplej i cichej [komnacie] ~~komnacie~~ się mieści;
O toby można marzyć słodko o tem!...
A przecież dziecię uśpić nie można...—
O bo go do snu błogo nie złożyli
Słodkim całunkiem...—matka kochająca,
Pieszczoną ręką kołyski nie trąca;
Nad nim jéj oko troskliwie nie czuwa,
Ni nad nim wzlata jéj modła pobożna;
Że nie ma matki dziecina przeczuwa,
We śnie się trwoży.. i dla tego kwili.—

Biedna Sieroto — smutne twoje rano!...
Któż ciebie słodkim pocałunkiem obudzi?
Kto ciebie ręką pieszczoną przytuli?
Do kogoż zwrócisz słodkie Matki miano?
Tobie żałoba — choć radość u ludzi.
Ciebie nie Matka w twém płaczu utuli;
Tobie nie Matka o Bogu opowie;
Pierwszą myśl w twojéj nie rozbudzi głowie
Pierwsze w twéj duszy nie pozna wzruszenie,
Ni pierwsze serca nie zgasi pragnienie;
Nie złoży Twe rączęta do modlitwy, —
Twych Ojców tobie nie opowie bitwy!...
Pierwsza już ciebie wędrówka utrudzi,
Kiedy się będziesz garnęła do ludzi —
Z całą miłością gorącej twéj duszy; —
Zimny świat twoje uczucia ostudzi,
Twojego serca on bicie przygłuszy;
Da tobie sławę — da tobie dostatki,
Wszystko ci poda, — wszystko — oprócz Matki!

Gdyby nie to: że nad sierotami
Czuwa szczególnie [ten] ~~w niebie~~ Pan nad ~~Panami~~
~~Swoją opieką~~ | Opieką [ojca codziennie] jest darzy; — [Panami;
Ojcowską ręką, nie ręką sędziego —
Chwiejącą szalę ich przeznaczeń waży;
Gdyby Anioła nie zesłał ci twego:
Co cię przez ścieżkę żywota prowadzi,
Co swą modlitwą twojej nędzy radzi;
Co cię pociesza we śnie w twych marzeniach,
Co ciebie ~~ciebie~~ w czystych zagrzewa natchnieniach;
~~Od~~ Od świata [wśród] ~~wczesnych~~ [szczęść] przygód ciebie strzeże,
Co cię objaśnia, zasila w twej wierze; —
Gdyby Stróż-Anioł nie wlał w duszę twoją,
Choć w małej cząstce wielką miłość swoją, —
Z ojca i matki nie z tego już świata..
~~Miłość~~ Na ludzkość całą — [miłość] jak na brata! — —
Gdyby On [ciebie] nie wsparł ~~sobie~~ swoją ręką:
~~Gdyby~~ Twe życie całe … [torby] było — męką!… —

~~1~~ 2.)
(„Grodzisko.")

2.

~~10.~~

Wiek ~~już~~ cały ~~przeminął~~ już

~~Sto lat mijało~~ już jak Krzywousty —
Pędząc przed sobą licznych hord zastępy,
Karcił zuchwałych sąsiadów rozpusty,
Na dumnych karkach szczerbiłoręż tępy;
A mszcząc ojczyzny zniewagi i klęski —
W czterdziestu bitwach zrywał laur zwycięzki.
Odtąd w domowych zatargach rozdarci,
Polacy często przez wrogów swych parci;
W zażartych bitwach krew bratnia się leje,
Z tronu już Piasta król po królu schodzi;
W kłótniach rodzinnych brat na brata godzi;
A łono Matki — Ojczyzny boleje. —

Mądry Kazimierz daje Polsce prawa,
Zjazdem w Łęczycy stanęła Ustawa:
Już słaby, prawa doznaje opieki...
Cześć Tobie Królu — cześć mężu na wieki!...
Leszek domowe zatargi pogodził
Choć przed zawiścią sam z tronu uchodził.
Gdy nad blask który berło mu udziela —
On wyżej ceni cnotę (serce) przyjaciela:
W bitwach zwycięzki, znów wraca do tronu
I odtąd z chwałą panuje do zgonu. —
Po nim: Bolesław Piąty tron dziedziczy
Lecz ten cnót mało poprzednika liczy. —

— Tymczasem w Polsce podnoszą się grody,
Wzrastają twierdze, budują się miasta:
Bo w kraju wojny codzienne przygody,
Bo przed najeźdźcem drży dziecię-niewiasta.
Już Kaźmierz Polskę gdy zastał drewnianą:
Kiedy umierał — rzucał [żegnał] murowaną. —

Kiedy Bolesław na tron Polski wchodził,
Właśnie się Wszebór w Grodzisku narodził. —

---

* * *

2) Nad brzegiem nurtów Dunajca spienionych
Wpośród skał nagich w koło napiętrzonych;
Wysoko — groźno — na skale z granitu —
Stał zamek Czorsztyn.
Z wieżyc jego szczytu,
Sięgał daleko wzrok po nad granicę
Ziemi Węgierskiéj — i drugą dzielnicę
Zamek Niedzicę, na przeciwnym brzegu —
Braterskim okiem witał.
U stóp, w brzegu,
Dunajec groźno toczył szumne fale, —
I posad stopy podmywał zuchwałe —
Co się pionowo ponad nim wznosiły.
Wysokie baszty, liczne narożniki,
Głębokie rowy, i (szerokie) wysokie wały —
Z przeciwnéj strony zamek otaczały,
I od północy przystępu broniły; —
A murów strzegły mężne wojowniki. —

(16.)
(=591) (+(112)) (479) = (214) + (265.)

X) 3.)
(„Grodzisko".)

18

3.

X.

Wyżdża był w ówczas na Czorsztynie panem*)
On przyjął w dom swój małego Wszebora,
On był mu ojcem. A gdy naszła pora
On go z rycerskim obznajamiał stanem:
Do łuku składał, do konia sposobił,
Uczył orężem robić, uczył kopie
Przewlekać w pędzie przez żelazne koła,
By się rycerskiej w czasie sławy dobił.
Toż tęgie z niego wyrastało chłopię
Czekając kiedy ojczyzna zawoła.
Wyżdża był wdowcem. I pociechą całą
Całą spuścizną, przyszłością i chwałą:
Po żonie córka została jedyna;
Kochał ją czule – ale nie miał syna.
To też Wszebora - jak syna polubił,
I jako synem własnym nim się chlubił.
Pod czułym ojca drugiego dozorem
Wzrastał tu Wszebór. I śród ojców torem:
Odważny, dzielny, rycerski, i prawy –
Pragnął i bitew, i czynów, i sławy.

*) Bielski w kronice pod r. 1246. –

* * *

(16.)
(265.)

* * *

— Jeszcze nie wyrósł z małego chłopczyny —
Już z wiosłem w ręku rzucał się do łodzi,
I walcząc z falą wśród groźnej powodzi —
Strzały polotem pędził pod Pieniny.
Znał każdą skałę, każdy wir zdradliwy
A wiosło kruche w silnej dzierżąc dłoni
W swoich wyprawach zręczny i szczęśliwy
Jak orzeł w chmurze, on bujał na toni. —
Nieraz na łodzi zapuszczał się śmiały
Pod skałę zwisłą grożącą upadkiem;
Nieraz go wały spienione oblały,
Nieraz żyw ledwie wyszedł z swoim statkiem.
To łódź zatrzymał — i sieć w głąb zarzucił,
To zdrojem z skały ugasił pragnienie;
Echa spróbował i piosnkę zanucił —
Lub potem zlany szukał ciche cienie.
To znowu łódkę puszczał w szybkim biegu,
I w łozie zrywał jagody u brzegu. —
Czasem — wśród lata nużącego skwaru
On do bezdennej rzucał się topieli;
Szukał rozkoszy wśród wód szumnych gwaru,
I siły w chłodnej pokrzepiał kąpieli.
Nieraz pływając pośród rwącej wody
Z bieżącą falą puszczał się w zawody.
— Ileż to razy kiedy się tak bawił —
Widocznej śmierci śmiałe czoło stawił.

* * *

* * *

To znowu z łukiem zapuszczał się w góry,
I gonił strzałą zwierza zręczne skoki;
Czołem aż w górne zapuszczał się chmury;
Żaden mu parów nie był za szeroki,
Żaden szczyt skały jemu zbyt wysoki.
Ty piękna gemzo, co na wzniosłej skale
W jasnym się lodu przeglądasz kryształe,
Drżyj o twe życie – gdy Wszebór cię zoczył!
Nie długo będziesz kroczyć tam wspaniale.
Już Wszebór w pogoń za tobą poskoczył,
Jeszcze cię przepaść od niego przedziela –
Lecz on na skok się zuchwały ośmiela!
Po skałach w górę pnie się coraz wyżej,
Coraz to wyżej – coraz ciebie bliżej:
O darmo, darmo, silisz się na skoki
Z skały na skałę, przez parów szeroki;
On coraz bliżej.. a kędy nie wbiegnie
Furkocząc jego strzała cię dosięgnie.
A strzała pewna, i szybka w swym locie
Jak błyskawica piorunna w przelocie;
Bo ma wzrok bystry, ręka jego silna –
Więc każda strzała jego nie omylna.

* * *

*   *   *

— Cóż to za rycerz, cały w lśniącej zbroi,
Gdzie do turnieji zebrani rycerze
Strojni w szyszaki i świetne pancerze
Na przedzie czeka u szranków podwoi.
Tam jakiś rycerz — dyszący od znoju
Co po kolei już kilku powalił
Co go już oklask kilkakroć pochwalił
W głos po raz trzeci wyzywa do boju.
Gdy wszyscy milczą — ów rycerz na przedzie
Pośród podziwu w szranki śmiało wjedzie,
I porzuconą podniósł rękawicę,
I zniżył kopię, zacisnął przyłbicę,
I w gotowości do spotkania staje —
I już do walki ręką znak ma daje.
Za kogoż walczyć wjechał on w te szranki?
Któż mu dał wstęgę, tę barwę kochanki?

~~6.)~~ 4.)

(„Grodzisko.")

– Zacięta walka – ale trwanie długo;
Ów rycerz śmiały co przyjął wezwanie,
Który niebieską wstęgę na spotkanie
Jako chorągwię wionął jasną smugą –,
Co laurowego chce się dobić wieńca –
Ma siłę męża, a lekkość (zwinność) młodzieńca.
Patrzcie! jak zgrabnie w koło koniem toczy
To się podsunie – to na bok uskoczy,
Natarł, już pierzchał, i znowu się zwrócił,
I odparł razy, i silnie uderzył,
I zwarł się tarczą, i kopią się zmierzył;
I już strzaskana kopia przeciwnika
Już jego ubiegł, wysadza go z siodła
Silnym ramieniem o ziemię go rzucił
I już zwycięzkie podniósł w górę godła.
Oklask tryumfu w około się szerzy,
Zwycięztwo! głośno tłum liczny wykrzyka.
Któż to ten rycerz najpierwszy z rycerzy?
To jakiś wojak co zwiódł liczne boje..
Niechaj podniesie sprószoną przyłbicę,
Niechaj odsłoni szlachetne swe lice,
Niech nam da ujrzeć zwycięzką twarz swoją!
Podniósł przyłbicę, to Wszebór! o nieba!..
Zaledwie oko tym dziwom uwierzy:
Toż ~~to~~ młodzieniec taki dzielny, męzki
Toż to Wszebora dziś było potrzeba –
Aby najmłodszy z zebranych rycerzy
Na polu walki zyskał laur zwycięzki!...

(~~Konia pieśni pierwszej~~) (214+377.) (~~[illegible]~~) [591.]

("Grodzisko".) (Pieśń III.:) 1. Wszebór – Hanka. – 2. Rozmowa Wyżdzy z Wszeborem – Wyprawa z domu – powrót – wesele. – 7.)

Pieśń 4. ~~III.~~

Cichy, posępny dworzec starosty;
Na murach wiszą z zieló opony.
Po wałach głogi i dzikie osty,
A szczyt wieżycy mchem umajony.
("Pan Chorąży". – Mieczysław R.)

~~III.~~

Wysoko sterczą wieże Czorsztyna,
A czarno jego szarzeją mury.
Dawna wesołość już tu przebrzmiała,
A dziś żałoba ściany odziała;
Bo Pan od śmierci nieboszczki żony
Zaprzestał zabaw, i zasępiony:
Tylko dla córki, tylko dla syna
Żyje od dawna.
Zamek ponury;
Cisza zaległa jego sklepienia;
W komnatach pająk sieci rozczepia,
I jeszcze nowe przydaje cienia
Do opylonych okien świetlicy;
A wśród otworów licznych strzelnicy
Jaskółka swoje gniazda przylepia.
Dawniej w tych sklepach wiwaty grzmiały,
Z łona strzelnicy strzały ~~latały~~ (świstały),
Ponad Dunajec.. sięgając brzegu,
Śmierć liczną siejąc w wrażym szeregu;—

Albo w podwórzu liczni rycerze,
Strojni piórami, skuci w pancerze,
Jakby do krwawej przybrani bitwy —
Tu odprawiali świetne gonitwy.
Dzisiaj tu cicho; ale pan domu
Choć sam nie bywa, wstępu nikomu
Do swego zamku z gości nie broni;
A choć od zgiełku, od zabaw stroni,
Rycerskich ćwiczeń nie zaniedbuje:
Z młodym Wszeborem w górach poluje,
Ujeżdża konie, do celu strzela,
Do krwawych rozpraw w czas go ośmiela.
Uczy go kopią robić w pogoni,
J Ciąć krzywą ~~sztuką~~, z oszczepem w dłoni
Wśród dzikiej kniei zwalczać niedźwiedzie,
A być w pogoni zawsze na przedzie.
Tak Wszebór wzrasta; choć młody — męski,
I pełen hartu; w walkach zwycięzki,
Szybki jak strzała w swoim polocie,
A jak Dunajca fale burzliwy,
I jak krwi tygrys, tak walki chciwy.
Z rycerskim sercem niedba na krocie:

Kędy się stawi — pewnie się wsławi,
Lub sam polegnie, lub wroga zdławi.
    Lecz jak posępne zamczyska mury,
Tak i on wzrasta dziki — ponury.
    Ale w tych murach i anioł gości;
Z rajskiej krainy wzięta dziecina,
Pana Czorsztyna córka jedyna
Pełna słodyczy i uprzejmości;
A taka piękna, a taka świeża,
Jako jutrzenka jasna, światłana,
Jasnym rumieńcem, różą oblana —
Co życie w koło siebie rozbieża:
Wśród zamku gości jak anioł-dziecię:
Ona to ojcu umila życie,
Czuwa ~~nad~~ gdzie liczna zamku drużyna;
Myślom, zachceniom ojca dogadza;
Ona Wszebora młodość osładza, —
Przy niej sieroctwo on zapomina.
Ona go karmi w sławy pragnieniach,
Ona mu smutek rozpędza z czoła;
W gwałtownych karci go uniesieniach —
Bo go rozbraja dobroć anioła.

Ach bo jéj serce tak żywo czuje —
Że łatwo łzą się skąpie potokiem;
A kiedy boleść tém mu sprawuje
Dość jéj uśmiechu — dość rzucić ~~okiem~~ wzrokiem.
Więc kiedy modrém okiem nań rzuci,
Kiedy podskoczy, piosnkę zanuci;
Kiedy nad głową jego zawiśnie,
Kiedy mu dłonią pogładzi czoło,
Włosy odgarnie, albo wesoło
Zajrzy mu w oczy, — lub łezką błyśnie..
To choćby myśli puścił w toń czarną,
Choć mu się smutki na czoło zgarną,
Choć tęskność duszę ciśnie głęboko:
To wnet zamglone rozjaśni oko,
To mu i czoło się wypogodzi —
I z kądeś radość w sercu się rodzi.
I choćby gniewem jak wulkan buchał,
Choćby płomieniem twarz mu pałała,
Choćby kipiątkiem krew w żyłach wrzała,
I już żadnego głosu nie słuchał...
To go głos Hanki przecie rozbroi —
Tak się anioła tego też boi.

(„Grodzisko“)

8.)

—Wszebór w dziecińStwie nie znał rodzice,
W dom go przyjęli dalecy krewni,
Zamku Czorsztyna możni dziedzice.
Wszebór i brata nie znał, ni siostry,
Aby z nim razem płakali rzewni..
Więc mu się żywot zaznaczył ostry.
Hanka pod jego okiem wyrosła,
I ona dzieckiem matkę straciła,
Więc smutek w bratni organ wniosła..
Wspólnych ich losów łączyła siła.
Dzieckiem jéj trącał kołyskę małą,
Dzieckiem jéj piosnki nucił dziecinne;
Na ręku nosił dziewczynkę śmiało,
Pierwsze wymyślał gry jéj niewinne;
A dziełąc wspólnie wiosny uciechy,
I łzy sieroce, i też pociechy,
I serc młodzieńczych już niepokoje—
Jako brat z siostrą wzrośli oboje.

Hanka w czternastéj zaledwie wiośnie,
A już dla ojca zachwytu rośnie –
(?) Bo już powabów zdobją ją krocie:
Udatna kibić, ~~[illegible]~~ a głos w przelocie
Czarowny, bo gdy w duszę się wkradnie,
To wnet za serce porywa zdradnie..
Tak silnie dźwiękiem swoim porusza.
Ciemna rzęs w ócz się nurza lazurze,
A łukiem brew się rozpina w górze,
A w oku cała błyszczy jéj dusza.
Szyję jéj jasne tulą pierścienie,
(?) A w ustach płoną koralu cienie;
A kiedy usta te się rozśmieją –
To ćmiącym sznurkiem perły jaśnieją.

Piękna jest także postać młodziana,
Lecz w licach jego bladość rozlana;
Czoło przedwczesne zorały burze,
Myśli tam walka zawisła w chmurze;
A w oczach czasem piorun gdy łyska—
Na twarzy świeci trupem zwaliska.
Powaga siadła przy surowości,
I silna wola przy łagodności—
Na młodocianej Wszebora twarzy;
A w oczach dzikich ogień się żarzy..
I starca dojrzeć już tam rozwagę.
I jak kwiat młody burzą pognięty,
Jak nieostrożną kosą krzew ścięty
Który się w trupią stroi powagę—
Tak uczuć siła przeszła tu duszę,
Tak ją rozdarły skryte katusze,
Tak namiętności burze tu wrzały,
Tak tu wulkanów ognie gorzały;
A wszystko przeszło przez nią tak rano:
Że patrząc w starą twarz młodocianą,
Dębu w źrenicy obraz nam rośnie—
Co go grom spalił w pierwszej już wiośnie.

Wysmukła, silna, postać młodziana,
W oczach mu męstwa ogień się żarzy,
Tęskność rozlana na całej twarzy—
Niewynurzona, nieopłakana..
Lecz hardość która bólu urąga—
Skrytą dość siłą serca przyciąga.

On nie znał Ojca, on nie znał matki,
Ni sióstr uścisku, ni dłoni brata,
A dla ziemnego, wzgardę czuł świata!.
I ledwie drogich uczuć ostatki
W swém sercu jeszcze przechował wiernie
Jak w ranie krwawéj.. utkwione ciernie.
Wielkością (serca) duszy – przeczuwał Boga,
Ojczyzny miłość – zemstą dla wroga;
Mękkość – polubił w Wyżdży osobie;
Życie dać gotów w każdéj był dobie:
Iść gdzie zemsta Ojczyzna Boga
[illegible]!
Ażeby zgubić – Szatana – Wroga!...
A całą miłość duszy dziecinnéj,
W raju prostéj – czystéj, niewinnéj,
Miłość rodziców, siostry, i brata –
Na Hankę przelał w serca szczerości:
Bo kochać trzeba kogoś sierocie!.
Co oprócz Boga – sama wśród świata.
Choć jeszcze Hanka go nie rozumie,
Choć jak kobieta pojąć nie umie:
Co mu tam w duszy głębi się waży,
Co mu rumieńcem wykwita w twarzy –
On się jéj zwierza; z nią smutek dzieli,
Lub się z nią chętnie razem weseli.
Sercem, do duszy przylgnął dziecięcéj,
Jako do siostry – może i więcéj!?...–

(„Grodzisko.")

9.)

Wszebór lat ledwie ośmnaście liczy,
Już na turnieji znany stolicy;
Już sławę jego dworzanie głoszą —
Już na wyprawy w hufiec go proszą. —
W kraju był wówczas Lach wiecznie zbrojny:
Bo wkoło sąsiad mu niespokojny
Wpadał w granice, łupił świątynie
Palił wsie dwory, skarby rabował,
Bydło zabierał, ludzi mordował,
I kraje żyzne zmieniał w pustynie.
Wszebór pospieszał z orężem w dłoni:
Łamał wrogów, ścigał w [illegible]
I w krwawej wrogów ścigał pogoni,
I śmierci stawiał oblicze śmiało
I do dom wracał okryty chwałą. —

A piękna Hanka czyż go kochała?
Ach! ona siebie sama nie znała,
Ani swych uczuć jeszcze... lecz przecie:
Na wieść że Wszebór wsławiał się w świecie —
Nieznana radość w sercu jej rosła;
Lubiła jego męstwo, odwagę,
Ceniła jego młodą powagę —
I serce jemu bez wiedzy niosła.
A kiedy żądał przyjaźni trocha...
Gdy tak gorąco prosił ją o to —
To mu oddała rękę z ochotą...
Bo jej się zdało — że także kocha... —

5.

Wyżdża pochodził z możnej rodziny,
Co się wsławiła przez mnogie czyny;
(Tóż) Więc miał dla Hanki wielkie nadzieje...
I z dawna w swoim sercu je pieścił;
Więc kiedy postrzegł jako się dzieje..
Zachmurzył czoło — ale po chwili,
Gdy mu oboje tak byli mili —
To już Wszebora przed sobą stawił,
Ażeby zamiar swój mu obwieścił —
I tak ojcowsko z nim się rozprawił:
— „Wszeborze — synie! tyś taki młody
„A już żeś Hankę sobie polubił?!
„Czyż ci młodzieńczej nie żal swobody —
„Że już przemyślasz, jakbyś się ślubił?..
„Umiem oceniać twoje zapały, —
„Choć w walce z wrogiem przeżyłem życie,
„Choć dziś mi troski siły stargały..
„Lecz i ja serca zaznałem bicie!..
„Wiem jak to nęcą weselne gody..
„Bom i ja kochał — i jam był młody!..
„... Choć długie lata staczałem boje
„Chociem tą dłonią krew wroga toczył,
„Pamiętam jeszcze te niepokoje —
„Gdym po raz pierwszy.. mą Maryę zoczył!!..

14

„Dzisiaj — oddawna — legła już w grobie…
„A jeszcze myśl ma w ten wiek się nęci —
„I dzisiaj w oczach łza mi się kręci..
„Kiedy ją jeszcze przypomnę sobie!..
„…Wiesz że pochodzę z możnego rodu,
„Wiesz jakie mogę rościć nadzieje..
„Jaka mej Hance przyszłość się śmieje,
„A dziś doznaję marzeń zawodu!…..
„…Widzę że miłość w serca wam wrosła..
„Nie chcę ja gwałcić związki tak drogie —
„Dnie mej starości chcę widzieć błogie,
„Chcę by mi Hanka szczęście przyniosła.
—„„Co Bóg powiązał — niech człek nie dzieli" —
„Gdyście tak tkliwą miłość powzięli
„Niech wam się nowe życie poczyna
„Chcę cię raz drugi witać jak syna."
„Ale wprzód pragnę abyś do rodu
„Mego świetności, podniósł się sławą;
„Byś klejnot przydał do mego grodu..
„Tego wprzód żądam — ~~mam tego~~ prawo:
„Weź modrą wstęgę z rąk twojej lubej
„Z którąś już w szrankach dobił się chluby,
„Ruszaj na wojnę — i walcz mi śmiało!.
„Jako na syna mego przystało.

„A kiedy śmierci oblicze stawisz,
„Kiedy twym męztwem w kraju się wsławisz,
„Gdy ci wawrzyny okolą skronie:
„Wracaj w me progi do twéj niebogi,
„~~Ja cię przytulę na moim łonie,~~
„~~Weselna wtedy pochodnia spłonie.~~
„A teraz ruszaj — gdy ci czas drogi!...—"

A Wszebór przed nim padł na kolana,
I po raz pierwszy młodzieńcze lica
Łzą wrzącą rosi; radość rozlana
Na jego smutnéj ponuréj twarzy;
I ściska łkając ręce rodzica —
I tak do niego w końcu zagwarzy:
„— Ojcze! za waszéj dobroci tyle
„Czymże odpłacić? Nie w méj to sile!
„Dziś gdy na młodość moją wspominam,
„Ilem wam winien czuć to poczynam;
„Dziś czuję jak was miłować muszę.
„Nie myślcie że ja zimną mam duszę;
„Choć usta milczą, serce me czuje —
„A dziś łzy świadczą jak was miłuję! —

(„Grodzisko.")
10.)

„„ ... Czuję, krewkością grzeszyłem nieraz,
„„ Jak wielcem grzeszył czuję to teraz;
„ Kwarzej osobie miałem dość części,
„„ Ale miłości syna za mało
„„ Jam okazywał – że wam się zdało..
„„ Może – że mało serce jéj mieści... –
„„ Lecz mnie dziś dobroć wasza pokorzy..
„„ I teraz całą wdzięczność w tym tonie,
„„ I całą miłość co dla was płonie –
„„ Wszebór na przyszłość już Hannie złoży.
„„ Dziś, na wasz rozkaz pospieszam w pole,
„„ Chcę stłumić w piersi rozstania bole –
„„ Wrzawą wojenną; a sławą zdobny,
„„ W lat dwa chcę w wasze powrócić progi
„„ Laur złożyć u nóg Hanny nadobnéj.
– „„ A teraz spieszę! bo mi czas drogi...–"

I szedł przez zamku kręte krużganki;
I do komnaty wstąpił Kochanki;
I tak do swojej rzecze niebogi:
„ Hanno! bądź zdrowa!.. spieszę — czas drogi;..
„ Twój rodzic szle mnie w daleką drogę,
„ Nie wiem czy wrócę z niej w wasze progi..
„ Ale tak tylko posiąść cię mogę:
„ Bo mam do blasku twego imienia
„ Dodać tę chwałę którą zdobędę,
„ Byś była moją trza krwi święcenia..
„ Spieszę na wojnę; tam walczyć będę
„ O wszystko co mi tutaj jest drogie!..
„ A więc bądź zdrowa!.. pozwól raz jeszcze,
„ Niech się widokiem twoim napieszczę —
„ Bo jutro rano już ruszam w drogę. —
„ Raz jeszcze wyrzecz luba te słowa:
„ — Jam twoją chętnie zostać gotowa — „
„ I do żegnania podaj mi rękę..
„ Toć łatwiej zniosę rozstania mękę.
„ I daj mi w drogę wstęgę błękitną,
„ Abym z tym znakiem okrył się sławą,
„ Albo waleczny poległ zaszczytno —
„ Gdy się tak Panu będzie zdawało."—

* * *

— I długo jeszcze mówili z sobą..
A zeszedł księżyc pod nieb sklepieniem,
I blask swój srebrny mieszając z cieniem —
Przez szyby okien świecił z żałobą.
A ledwo błysło najpierwsze zorze,
Już koń siodłany rwał się na dworze,
Chwila — ostatnie wziął pożegnanie.
I łza skropiła rzewne rozstanie:
Bo przykro bywa i bez miłości
Dziewczęciu rzucać druha młodości;
Jakże dopiero Hanka żegnała —
Kiedy Wszebora szczérze kochała.
Stary go Wyżdża poblogosławił,
Jeszcze nauki w drogę mu prawił;
A potem Wszebór dosiadł bachmata,
I koń już lekko nad ziemię wzlata,
Chwila — już znika im przed oczyma..
I jeszcze chwila — i już go niema. —

* * *

* * *

Ż w czas niejaki już wieść się szerzy:
Jak wszędzie Wszebór pierwszy z rycerzy!
I serce Wyżdzy sławemu rośnie—
A Hanka doma wzdycha miłośnie.
— A we dwa lata, wieść ich dolata:
Że Wszebór wraca okryty chwałą;
I wrócił Wszebór z sławą wśród świata—
Jako na Wyżdzy syna przystało.
Szczerze się Wyżdza witał z młodzieńcem,
Żywym spłonęła Hanka rumieńcem..
Gdy iedy ~~znów~~ Wszebora swego ujrzała,
I tak wiernego jako żegnała—
Znów witać mogła.
I do Grodziska,
Starego jego ojców siedliska—
Wysłał go Wyżdza; aby już gwoli
Swojej, tam rządy objął powoli.—

(„Grodzisko".)
11.)

I ledwie miesiąc upłynął cały
Znów go Czorsztyna mury widziały,
Lecz teraz przybył zbrojno i dwornie
O rękę Hanny prosić pokornie.

* * *

W rok — głośne w zamku brzmiało wesele;
Znów się tam gości zebrało wiele,
I jak za dawnych czasów, w około
Krążył z rąk do rąk puhar wesoło;
A gościnności szczérej w zapłaty —
Głośno zagrzmiały liczne wiwaty.
Były bogato strojne tam pany;
I pięknych niewiast poczet nie mały —
Więc i ochocze były tam tany,
I wesołości było tam wiele,
I huczne co się zowie wesele.
I trzy dni głośne zabawy trwały.
Lecz kiedy czwarte zorze już błyska
Wyruszył Wszebór z tąd do Grodziska.

(Koniec pieśni. ~~[illegible]~~)
(591 + 272 = 863.)

272

Pieśń druga.

(„Grodzisko.”) (Pieśń II): 1. Poranek przed ~~[illegible]~~ biesiadą. – 2. Biesiada Przenosiny – 12.) Przeczucia W. – Zdzisław-Gonicc. – 3. Wyprawa. –

33

Pieśń II.

Lecz cóż to za blask w oknach? jaki ryk nad dachem?
Nagły szturm zwalił lipę, całym zatrząsł gmachem,
Hałas popłoch przed dworem wszystkich strach rozgania,
Cała wieś z krzykiem biegnie i do chat się schrania.

* * *

1. (Poranek przed biesiadą.)
(Dworzec mojego dziadka.)

Od Grodziska niedaleko,
W dole – nad maleńką rzeką –
Wśród lip ciemnych Klasztor*) stoi:
Herb spogląda z nad podwoi
Wstępnej bramy tego grodu;
Tuż przy bramie strumyk płynie,
Dzieląc Klasztor od ogrodu;
A na jego wód poskoku
Młyn turkoce tuż przy boku.
A tam niżej – w dal, w dolinie –
Chaty leżą rozrzucone
Wieńcem sadów umajone. –
– Ranna pora – mgła na dole,
Mgłą się jeszcze tuli pole, –
I Śnieżnica we mgle drzémie;
I mgła w kształty się olbrzymie
Po nad lasem zwija w kłęby;
W lesie we mgle, stare dęby
Czoła swoje chłodem myją;
Kwiaty ranną rosę piją,
A śpiewaków milczą chóry, –
W głębi wieżyc milczą dzwony;
I świat jeszcze nie zbudzony –
W śnie spoczywa.

*) Cystersów 1234. r. f.
— 88.

W tém, z za góry
Płoną jasne dnia purpury...
I jutrzenka już rumiana
Mgłę różuje, ziemię cuci;
Wkrótce ziemia już porzuci
Sny uroczne — zapłakana...
I zawoje z mgły odsłoni;
A gdy słońce, ku pogoni
Snów, wychyli swoją głowę, —
Znajdzie w drodze — łzy perłowe... —
— Błysło słońce — i z ukosa
Zadrasnęło mgłę sinawą, —
I już w polu brzęka kosa,
I w pół — tęskno, na w pół — żwawo —
Ozwał słowik się w gęstwinie,
Piosnka w świat po rosie płynie;
I skowronek w górze dzwoni,
I rżą konie gdzieś na błoni,
I dzwon ozwał się na wieży;
Lekki wietrzyk mgłę rozdzielił —
I świat w koło rozweselił;
I w dolinie ruch się szerzy.
Słońce złoci wierzchy boru,
Dzwon kołysze się w wieżycy, —
A od wioski — do klasztoru,
Lud się zbiera wśród kaplicy. —

* * *

 2. (Biesiada – goniec.)

Na zamku dzisiaj ruch jakiś niezwykły:
Służba się krząta z pospiechem wokoło;
A stary Grzegorz od wrzawy odwykły
Po wielu latach – znów głową wesoło
Potrząsa; pańskie spełniając rozkazy.
Każe odświeżyć zamkowe komnaty,
Pokrowce odpiąć co kryją makaty, –
I w świeże kwiecia przystroić obrazy.
I beczki z miodem i winem wytoczyć;
W srébrne naczynia pozastawiać stoły
W gąsiory nalać i wina i miody, –
Bo huczne w zamku dziś mają być gody:
Ażeby z gości mógł każden to zoczyć –
Jak Pan Grodziska swoje przyjacioły
I podjąć umie, umie się zabawić,
I głośne żonie Przenosiny sprawić.

Nad bramą z wieży strażniczej powiewa
Tarłów chorągiew herbowa – zamkowa;
A na jej drzewcu wieniec z mirtu spływa.
A na podwórzu straż stoi gotowa,
W błyszczącej zbroi wytwornie przybrana:
(–) Z bębny, i rogi i kotły na czele
Ażeby głośno wjazd powitać Pana.
Świecą tam hełmy, i jasne pancerze;
Chwieją się pióra, i płoną puklerze;
(–) Łyskają w słońcu ostre karabele,
Jeżą się włócznie, migocą kołczany.
Ich zbroje złoci porannek rumiany;
Groźna ich postać, wojenne ich lica –
Lecz na ich twarzy wesele przyświeca.

– Wyżdża 1246 r.
– Pierwszy napad Tatarów 1241 r.; Drugi: 1259 - 1260 r. –

A w bramie – która na oścież otwarta:
Dawna piastunka czeka Hanki – Marta,
By Państwo witać – z mokrémi oczyma
A w ręku chléb, sól, i miodu plastr trzyma.
Bo témi w progu, nowożeńców dary
Zwyczaj Sarmacki – witać kazał, stary:
Ażeby w życiu – na chlebie, i soli,
Jróż młodéj parze nigdy nie zbywało, –
A kiedy troska padnie z Pana Woli –
(Słodkie uczucie lekarstwem się)
Słodycz miłości, za lekarstwo stało.

A nad tą bramą na wieżycy, czuwa
Giermek, co gościa zwykł ogłaszać rogiem;
Teraz on śledzi, jako się posuwa
Z daleka orszak weselny od boru,
Jako się zbliża w dole do klasztoru;
A kiedy stanie przed zamkowym progiem:
Głośno przybycie jego on zapowie –
A jemu chórem zawtórzą giermkowie.

Na szpaku, stąpa zwolna tam na przedzie
Wyżdża, i Hankę przy boku prowadzi
Jako śnieg białą, na wierzchowcu białéj
A przy jéj boku, na rumaku sadzi
Karym, sam w czarnéj zbroi Wszebór śmiały;
(braci)
A reszta bractwa już za niemi jedzie.
A pod Wszeborem koń się wściekle ciska,
I niecierpliwy pianą w koło pryska;
(pilno)
Czy mu tak spieszno do domu, do żłobu?
(zgaduje)
Czy i on Pana myśl spieszną przejmuje?
Czy przyszłéj doli niepokoje czuje?..
Nie wiem – lecz spieszno do domu im obu.

(„Grodzisko.")
13.)

35

Już się zbliżyli do klasztornej bramy
Kędy poddani oczekują Pana
Zebrani licznie, świątecznie przybrani;
Tłumnie się cisną przypatrzeć się pani,
I swej radości już nie znają tamy:
Bo choć bogato i pięknie przybrana,
Wita ich miłym spojrzeniem i słowy.
2 Już między sobą dawno nie widzieli –
1 Taki wdzięk lica, taką słodycz mowy,
Więc się jak dziatwa Gromadka weseli.
I pod obłoki podnoszą się głosy
Radości szczerej i serca wesele –
A już w kaplicy płyną pod niebiosy
Modły o szczęście nowożeńcom wiele.
I orszak cały porzucił swe konie,
I do świątyni uroczyście wkroczył:
I podniósł serca i oczy i dłonie,
I skrzydła ducha ku niebu roztoczył.
I wszystkie dzwony zabrzmiały na wieży
I w koło głos ich weselny się szerzy;
I płynie rosą przez lasy i góry
A modły płyną z kadzidłem do góry!

(22.)

I już z Kościoła wychodzą znów Młodzi
I nowe szerzą głosy się radości
I znowu nakształt wiosennej powodzi
Płynie doliną orszak mnogich gości.
O jakże młody Wszebór dziś szczęśliwy
Więc się ziściło lat długich marzenie!
Jak się to stało nie wie, prawie dziwy
Zda mu się z Hanną jego połączenie.
Hanna jest jego! jego wiecznie, (wiecznie)
Ta, co tak z dawna pokochał serdecznie;
Ta którą jeszcze chłopięciem piastował
Którą pokochał duszą młodocianą,
Ta której obraz w sercu swoim chował
W śnie i na jawie – i wieczór i rano,
W śmiertelnej walce – wśród wojennych znoi
Tę, do domowych dziś wiedzie podwoi!
<u>Ona jest jego</u> – ta która mu była
Ojcem, i matką, i siostrą i bratem,
Całą miłością o której marzyła
Dusza od życia poranku, – i światem!
Bo Boga tylko on kochał w miłości
Ojczystej ziemi, gdzie śpią ojców kości;
W tej ziemi zlanej ich krwią i ich znojem;
Którą bronili wiecznotrwałym (niestrudzonym) bojem,
Doprόki mienie – krew – i siły stawszą:
Całe swe życie – piersi swoich tarczą;

Hanna jest jego! o jakże szczęśliwy!...
Jakże mu dzisiaj serce bije głośno
Jak pierś oddycha rozkosznie, radośno!
Dziś mu piękniejsze wydają się niwy,
I jaśniej słońce na niebie przyświeca;
Kwiat płonie kraśniej, mocniej zioła wonią,
I (hojniejsze wdzięki) więcej wdzięków w koło góry wonią..
Nawet piękniejszą własna mu dziewica.
Tak się rozkoszą serce mu napawa
Że mu świat cały rajem w oczach stawa;
I tak się duchem dzisiaj uweselił —
Że własne lica szczęściem rozanielił. —
Już się zbliżyli do bramy zamkowéj,
Już w róg uderzył strażnik na wieżycy,
A most zwodzony w drodze do dzielnicy
Dziarskich rumaków ~~zatętnił~~ zadzwonił podkowy.
Tętent ich zgłuszył: huk kotłów, dźwięk rogów,
I grzmoty bębnów i krzyki radości,
I chrzęsty zbroic od zamkowych progów.
A Wszebór w bramę gdy wjeżdżał zamkową,
Na wzlatującą chorągiew herbową
Z dumą wzrok podniósł — a okiem miłości
Spojrzał na Hannę; a wzrok jego gadał
Jakżeby całą przyszłość swą już zbadał:
Że całe szczęście co dzierżył w téj dobie
Winien był męztwu, winien tylko sobie.
I pycha w sercu w téj chwili mu wzrosła,
I postać jego na koniu urosła;
Zamiast utonąć podzięką swą w Niebie..
On tylko z dumą patrzał sam na siebie,
I miasto złożyć swe dłonie do cześci —
Swoją prawicę wsparł na rękojeści.

A wtém z dzielnicy, z podwórza – wypada,
Wściekłością tchnący, z plugawą paszczęką,
Pies jego wierny – Kruczek ulubiony:
Wierny towarzysz z małego pieszczony –
I srożąc zęby pod konia przypada.
Wszebór pochwycił kopię wprawną ręką,
I jednym rzutem trupem go położył.
Lecz stara Marta drżąc o Pana, panię
Z rąk opuściła swe weselne danie.
Chleb się potoczył do fosy zamkowéj,
Sól rozsypała, i plaster miodowy
Upadł na ziemię i z prochem się miesza –
A po nich orszak depcząc je pospiesza.
– Z kądże to pies ten wściekłością się srożył
Że Pana w bramie w własnym jego domu
Tak dziś powitał – czy tęskność za panem
Jady wściekłości w żyłach mu rozlała
Jakby rażona od spadłego gromu
Zdziwiona rzesza wokoło pytała...
Ale w téj chwili dzikim huraganem
Wietrzyk urosły, wichrem ponad bramą
Zakręcił, strącił z niéj chorągiew samą
I jakiś popłoch wkoło się rozszerzył
I w przepowiednią złowrogą uwierzył
Orszak Wszebora, bo dziwnym spotkanie
Było na wstępie psa wściekłego w bramie
I jakichś przyszłych klęsk rodowych znamię
Wichrem herbownej chorągwi złamanie;
A uroniony weselny plastr miodu
Nie wróżył on że nadziei zawodu?... –

* *

* *

Na zamku głośna biesiada pobrzmiewa;
Już słońce twarz swą za gór szczyty chowa,
Już noc swym ciemnym płaszczem je okrywa —
A jeszcze wrzawa nie ścichła godowa.
Puhar z rąk do rąk wśród braterstwa chodzi,
A stary węgrzyn trafne żarty rodzi;

~~A~~ ~~Ad~~ ich ~~wesołą~~ [tak] ~~wiosenny~~ [mnóstwo się rozmowy] ~~[illegible]~~ [illegible]

Śmieszny głośny piosnki wyrwie

Czesz na łowił głowa się biore [godnie] [wrzawa]

~~Z stary jabłoń [illegible]~~

I osiwiały brat jabłoń powstawa

I ~~[illegible]~~ [starym] przodem [illegible] pieśń rozgrzeje

Dawnych ~~[illegible] [illegible] bojów~~ [walk bojowanych] opowiań z in dzieje

A gdy torbun zaborczy ~~[illegible]~~

To wszak każdy głowie w pieśń [illegible]

Umilkła wrzawa — i słychać wszystkie

Cicha lecz aż zaborczy pienia.

(?) Wiosna wróciła już wesołe [święty] braty

I do szczęśliwej [wstąpiła] wbiegła komnaty!

Ale wszyscy rozgrzani wczorajszem

I okoleni lutnisty wieczorynem

Nie czują drogi zmęczenia, ni pory

Już opóźnionej — wiodą rozbawiony

~~[illegible]~~ I nowe zdrowie za zdrowiem

I pierwszy starca lutnisty słuchają [spełnią]

I pieśni swej wspomnieniem poświęconą

A zamek cały brzmi głosem radości. (32) (20)

Lecz wśród wesołych biesiadników grona
Jest rycerz który nie dzieli wesela
Bo ~~w jego piersi~~ straszna burza wre
~~Piekło zazdrości oszpadliwych~~ wśród jego tonie rojem
~~Gniazdo tam swoje złożyło~~
I piorun z czarnych oczów jego strzela.
I wąż
Piekło zazdrości, ~~[illegible]~~
z wszystkich mąk nastrojem
Ós jadowitych kłując pierś mu rojem
Walczy tam miłość ~~[illegible]~~ razem wściekła
Bo cudzą żoną ~~jego ukochana~~
Kobieta kochana
I wszystko zniszczyć co niczem granicę.
Pierwszy tam co posiadł dziewicę
Co pierwszy ~~złożył~~ na jej białem czole
Złożył całunek i związał jej wolę..
A przed tem jeszcze zdobył mu laur
~~I był mu pierwszy pierwszy w~~ wojenki
W turnieju szrankach i zwyciężył krewki
Wzrokiem
On młodszy jeszcze i wiekiem, i sztuką
Mniejszy, ~~szczęściem w mojej~~ mocą
jego, ~~mam~~ pierwszego rycerza
Pranego wszędzie chwalebnie szermierza.
Zwalczył, pokonał, i przez te biedy
Której go obraz ściga wszędzie-wszędzie.

A wtem z podwórza dzielnicy wypada,
Wszystkości tchórzy z plugawą poniżką,
Pies jego wierny — Kruczek ulubiony: ~~[illegible]~~
z małego
Wierny towarzysz ~~ojca~~ pieszczony —
I ~~[illegible]~~ zęby pod bronią przypada.
~~wyprawny~~ silna
Wszebór uchwycił go pręż [illegible] ręką,
I ~~[illegible]~~ jednym rzutem tołstym go położył (7)
~~Ten z tradycji zwierz [illegible]~~
~~Ten~~ Z bezdziedzic ten
Że Panaż ~~do własnym i godzie [illegible]~~ wszystkość swoją (8)
w bramie w własnym swoim
Tak dziś pozostał, czy terbowa za panem ~~[illegible]~~ 10
Gdy wszystkości w ~~[illegible]~~ [illegible]
Jakkby rażona od spodległego ~~głowa~~ ma rozlata
Zdumiona rzesza to obłoki pytała.
Ale to tej chwili dzikim wrogiem
Wietrzyk ~~[illegible]~~, w wichrem ponad bramą
Zakręcił, strącił z niej tworzenie sama
I jakiś poplotka w bolo się rozszerzył
I w porozpowiedniu ~~[illegible]~~ uwierzył
Orzak Wszebora, bo dziwnych spotkanie
Było na wstępie pra wszystkiego w bramie
I jakich ~~i [illegible]~~ przyrytych ~~[illegible]~~ wodowych
2) 1)
~~Herbowej w chwili ekorejnej złamanie~~

~~Warto opuszczać~~ ~~stół~~ i chleb i sól, i ~~miód~~

\# Lecz stara warto drzwi o ~~swa~~ ~~tyś~~ ~~z~~ panie
Z rąk opuściła swe weselne ~~ty~~ dnie.
Chleb się potoczył do fosy zamkowej
Sól rozsypała i plaster miodowy
Upadł ~~na~~ ziemię ~~i~~ iż prochem się zmiesza
~~A twa srebrna i jej głośne fetele~~
A po niej owszak, ~~wesołych~~ ~~stworzeń~~ rozpierzchną,
depcze je,

~~(Warta – Niepokój – Goście)~~

* * *

Na zamku ~~cała~~ głośna biesiada
Już słońce twarz swą za góry ukryło ~~skryło~~ pobornięwa
~~Już ziemia nocy~~
Znów swym ciemnym płaszczem ją okrywa ~~skrywa~~ chowa
Już
A jeszcze ~~głośna~~ wrzawa nie ucichła godowa
Puchar z rąk do rąk wśród braterstwa
A stary wczoraj ~~głośne~~ trafne żarty chodzi ~~biegą~~
Wesołość ~~także~~ ~~na~~ twarzach się pali
Jakby do uczty zasiedli ~~Heindeli~~ ~~Walhali~~
~~Dziś do do ostatniej~~
Toast już setny biesiadnicy ~~głosze~~
I ~~gospodarza~~ już bodzie nie wnosi
Tak go ocieszają tak gorącą chwalą,
I wrawa głośno napełnia wszą sale.

Bo Zdzisław znany w tamtej stolicy,
Zdzisław co kochał Hannę – a dziś leży
Wszebora okropnych chwile tu przeżyte
I swe nadzieje na zawsze zniszczone.
Wszebór go dawniej w przyjaciół swych
Liczył, bo Zdzisław ~~on~~ wyprawy swoich wszędzie
Honorowe ~~z nim dzielił~~ podzielał, więc dziś go
Aby z nim razem podzielał wesele –
Jak inni druhy, inni przyjaciele:
Ale nie wiedział że u swej pani wąt
Zdzisława i pamięć kłębi w śród nadziei
I cała wszelkich zniszczonych nadziei.
Bo Zdzisław w domu Wyżgdy
Że niższy ~~rodem~~ imieniem – i rodem nieznany
Za zalotnika nie był uważany;
A przed Wszeborem kiedy się ukrywał
Z swoją miłością – ~~serca~~ swój skrytości
Liczył go ~~Wszebor~~ teraz do życzliwych gości
– Gdy Zdzisław Hannę poznał i zapłonął –
Już Wszebór od niej otrzymał wyznanie:
Już i starego Wyżgdy miał przyznanie.
Więc Zdzisław w ciemnej rozpaczy utonął [2]

Ale ~~sw.~~ miłości nie ~~zwalczył~~ stłumił w duszy łonie,
Milczał, ponurym myślom się oddawał;
A gdy z uraczeń do walki nie stawał,
W czas, to głębiej zanurzał się w tonie.

Tysiące rojeń szeptał mu do ucha
Szatan zazdrości, i swoje pozory
Zapowiadał w serce strasznemi torturu —
W zbrodniczych planach myślach burzył [illegible]
Jeno w Cerkwi zamkniętej ~~[illegible]~~ kaplicy ~~(duchu~~ jego
~~Gdzie~~ stojąc Zbrodniarz przy pięknej dziewicy
~~[illegible]~~ Wiernej miłości stłumił ~~[illegible]~~
Kiedy przysięgę wierności od ~~[illegible]~~ Łuby
Usłyszał ~~[illegible]~~, złe twarz [illegible]
Po jego ustach, bo czart śmiech szyderczy
~~[illegible]~~ szyderstwa
I jakieś dziko bełkotał bluźnierstwa
I gdy w świecie z pod sklepienia [illegible]
~~[illegible] święta [illegible]~~
Kiedy [illegible] święte [illegible] zaprzał
Krwawe mu myśli po głowie się roją
I z cicha szepce: Ona będzie moją!
Tylko ~~[illegible]~~ wszystkie [illegible] się [illegible]

(28)

Odlecę, gdy wyśpi w tem rozmyśle czarną
Chmury nad czoło ponure się garną
~~Że dnie się w wory już nie miał~~
Każdego dnia życia przydarzył ~~mu~~ swojego spokoju
To obiecał Wrzebora zdradziecki Żelazem
Pozbawi i wiemy rozpadlim swoje tonie
~~[illegible]~~ ostrze w ułamanym za
Po ~~Anielę~~ Hanna go powróci z ucieczki razem.
~~Aleś~~ był ~~obiecan~~ ramienia Hanna ~~wiekała~~ się wzdrygała
Na którym Urór był Wrzebora cierniów
~~[illegible]~~ mógł między Umarłemi
~~[illegible]~~ by Hanna w uciekała do ~~[illegible]~~ ziemi
Bo zbył by Hanna wzruszała do
A na ucieczkę by nie zezwolił
~~Do~~ ~~[illegible]~~ Hanna bo ślubów wziął ją ojciec
~~[illegible]~~ nie mógł powracać
(Wie owe) (Ziara)
~~Że obiecał [illegible] co, aby wszędzie~~
~~Wiadomo [illegible] spotyka [illegible]~~
~~Bo lada [illegible] a [illegible]~~ Łonie
~~[illegible] się poczuła~~
Wodzą ją ucieczki rozkazał przy boku
A ~~gdy~~ kiedy ~~[illegible]~~ zbliżyła ~~się~~ Wrzebora
~~[illegible] przyszedł [illegible]~~ pora
Po weselu ~~[illegible]~~ jak księciu
Jako go tuli swą żebę bieszczona Córa zabyła
W oczy mu patrzy, najęta się przypiła
Do piersi ściśnie roskoszne swe łono

~~Zdaa się~~
To mu się zdało że błysnął dzień
zostawał wodzy wojenny ~~Morawy~~
Że Wszebór ~~sięga~~ ~~szukając gdzieś~~ sławy
Że gdzieś zaginął – ~~wśród~~ wolki –
bez wieści
I że on Hanna jego – wszystkie pieści
A w tym sen ~~tkanie~~ rozwiewa i
I ręk się wyślizga – gdzieś ~~na~~ zmija
~~A Wszebór – Wszebór~~ Malast
A zamek nocy otwiera się kopie
I w koło ~~[illegible]~~ kozakki i stłumienie
I śmiech i zniszczenie
I niespokojny i żądze dyszący
Zrywał się potem obleg gorący –
I wtem ~~[illegible]~~ nad jezioro słynie
I dzwon ogniowy ~~jezioro~~ bije
I dech mu w piersi gorąco wzbiera
Spuszczać tura i oko otwiera,
2) Aż ~~oddech~~ mu nowy ~~spieszy~~ oddech
Aż ~~się~~ ukoi wzrostem w piersi ścisło
(22) ~~Bieży Pośród światłący~~
1 Jak połyka się bez ~~[illegible]~~ bezsenny
Pośród rozległej blaski światłości
~~Cięgło~~ pędzony
I znów na łoże upadnie zmęczony!

5.) (7.) 43

A Wszebór? Wszebór dziś szczęśliwy
I szczęścia jemu zazdrościć by miała cała!
Wszystko – Bo Hanna i piękna i hoża
~~Bo kocha czule i kochany wzajem~~
Świeżości, tchnąca jak poranna zorza
I swoim sercem drugiej lecz tu zdobna ~~[illegible]~~
I wzamek ~~[illegible]~~ imienia ~~[illegible]~~ piękne
Kocha go czule i wzajem kochaną wzajem;
Toć jemu dzisiaj o szczęściu śnić wolno...
A jednak jakiś niepokój go dręczy
O bóg za szczęście takie ~~kto~~ż zaręczy?
Tak ~~mu~~ się wszystko powiodło szczęśliwie
Że ledwo wierzy, że ~~mu~~ się zda dziwo:
Że Hanna jego i na wieki – i na wieki
I każdy myślą sięga w czas daleki
I sam nie wiedząc czegoś się przeraża
I zbytek szczęścia – prawie go zatrważa:
O bo człek ~~zwykle~~ prawie od powicia
Aż by codzień ~~[illegible]~~ w cierniach życia
By ~~stopy~~ zranił i serce się skrwawił
I ~~we~~ każdym miejscu ślady też zostawił
A Więc ~~mu~~ dziś łatwiej przyjść zawsze
(22) Że na cios srogi nawet się wystawić

Tylko z ~~pokorą~~ ~~pokorą~~ ufnością na zbawczy tkwi ~~[illegible]~~
Tylko do Nieba podnieśże swe oczy
I do modlitwy układając ręce
Po krwawej ~~drodze~~ ścieżce śmiało
Kroczy spokojny, bez skargi — szemrania, wpośród tłoczy;
~~I w boleści~~
Z pokorą tylko przed Panem twarz skłania
A w końcu tobie już pozyskanie ~~do boku~~ na cierni(e)
Jak do cierpienia [illegible] rozkastyje
Że jak po w[illegible] po nich stąpa
~~Że na swoje boki~~ nawet we trudach ~~[illegible]~~ i rozboju spokojnie ~~[illegible]~~ znajduje
Że promień szczęścia z cichą twoją wita
Tego go zniesie — ledwie ~~[illegible]~~ nie spyta;
I ból pokocha — i nic mu nie [illegible]
Już nic w ziemi prócz nadziei nieba;
— Kiedy się dusza owleka w tęsknotę
Gdy duch do nieba do Boga się garnie
Kiedy pochłonie jakąś nieznaną ozłotę
I w samotności ~~powraca~~ mieszkanie:

(18.)

Kiedy się ~~targa~~ z tęsknoty i bólu
A w ustach wszystkich obumiera ~~skarga~~ się trwoga
To rad duch czasem za ciała granice
Chwilę wyjrzałby i ~~[illegible]~~ napiął gdzieś z wiatrem
I pozostałym szczęściem zorzami lice
I cichą tęskną nadzieją mu otrze.

I często Pan Bóg we śnie czy
Zesłał przyszłości obraz wystradniony / na jawie
Obłoczny który ~~z~~ wzięcie uwiniony
Drżący go duchem — niby obraz prawie
Przyszłego szczęścia chwile ~~[illegible]~~ przeczuje
I ~~[illegible]~~ w jego wiarę tak ducha
Że drżyć będzie poręcz czcić ornuje
Jak gdyby się nigdy nie stało...

Ale i klęski poręczenie mu zdradzi,
I ~~skrytej~~ tęsknoty swój niepozorny wodzi: —
Jakiś niepokój ~~[illegible]~~ ~~nieopisany~~ ż
~~[illegible]~~ pokój silny a nie opisany miasto jego dusze
I ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ rany
niepewności, tak szeroki
Że już później pobladnie kałuża. —

Tabi niepokój i Niebo
A im swe nogi brodzi w toni
narzut
w toni
Tam ~~ciężko~~ w sercu jego wart.
Dziwne! on nigdy nie ulęka trwogą.
Straszliwej śmierci ~~[illegible]~~ zmieść wroga
Z losem od dziecka wręcz walczył czoło
stał
~~Niebezpieczeństwo~~ nigdy nie ulękał z morza
A dzisiaj drżeniem ulękać się lękał.
~~Z serca tej grozy świat zza~~ nieba
Nieraz wypędzał liczne zabobony
Co jeszcze dawnie ~~[illegible]~~ pogaństwo
żywiło
A którymś ciem wśród ludu rzucony
Nie nigdy długo wytęsknił chrześcijaństwo
W górach oddawna ~~[illegible]~~ zabobony liczne
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ starzy słoty się dziedziczne
A góry w koło w niebo unoszone
Nadbrzeżna ~~[illegible]~~ olbrzymia spiętrzone
~~A przez wiele człowieczych źrenic~~
Tworzą jaskinia obłane rączyjne
O górach długo dziwach wzmacniały wieki
I potwierdzały stare opowieści.

(18)

6.) (2.) 45

Z tąd to uważ: musiały
Cały poczet duchów dziwożony
Sam długiej w cieniach rozumu lud urojony; —
Tem się łacniejszy zabobon brodzi
Oświatło wiary — oświeca
I trwogę tłumi: Miłosierdzie nam droże,
Lecz Wszechbór okrytem przecznie Boże. —
Sam w zabobony poczet z woli miotany
I serca obryste rozdrażniające rany
Poczet zdarzenia mnogie.. innych niewczyste.
Do potężnego wypadku dziś i wczora —
Przypominał jeszcze że była ubrana stułce
spośród ubrana
Że w czerwonej barwie wędrowna
Iż że o przysiętych łowów ją stułce zabubie
Stypał w kościele jakoś wyszły lichy
Jakiej staroświecki tan cichy:
„Znać że ją Matka na ślub nie ubrała
„Bóg nie dała jej barwy czerwonej
„Oj będzie ogień — w domu młodo
„Bo barwa krwawa to w złobin domu barwa jest tego"

1/20

I znów porozpominał: jako gdzie od tarcz
Z garstki dzieci świece — i jak wszystkie
Kobiece, na to zdrowie pobladły twarze
I jakiś wróżby w tym lichym odgadły.
Raz się niepokój kiedy w piersi wpełza
To już ~~wiek~~ są myśli ~~pogaż~~ trudno tęskną
I przy wrzekłej z. kole myśl się trzęsie
I z niego wyzwać ~~prawie~~ nie ma chęci
I odurzona tą dziwną tęsknotą
Igra ~~myśl~~ z duszy rozkrwawionej bliznę.
Na zamku dawno bez północy ogłosił
A jeszcze hucznie pobrzmiewa biesiada;
Zgiełdza wznowiona przez toasty ~~wzbił~~
Na ~~~~ gospodarstwa młodego szczęśliwe ~~~~
I od sąsiadów ~~~~ krzyczał do sąsiada
~~~~ ~~~~ brata płynęła
Puhar, a
I z ~~~~, i oba, i sąsiedzi szczęśliwi ~~zgodnie~~
Gdy wszebór powstał, i ~~~~
Wewnętrznym gestem z urazem z narzeczoną zgłodzoną
I z biesiadników wypatrzywszy oczy koła,
Wszedł pies i spiekłą noc oblać chłodna.
~~~~

~~[illegible]~~

Wśród na basztowe ganki, co do koła
Z północnej strony ~~[illegible]~~ dalekowców ulepione
Jako pastuszec gwiazdą porysłepiona
Ponad zamkowe wznosiły się wały:
Z tąd się odkrywał widok okazały
Na gór sandeckich okoliczne wzgórza:
I wraz okolica w dolinie się nurza
Gdzie Raba swoje wartkie pieśni
A z dołu klasztorów ~~murem~~ murem otoczony,
I wieżami świątyń najeżony.
Lecz teraz noc już zapadły cienie
I tylko ~~[illegible]~~ wzgórza jak olbrzymy
Wśród nich wznosząc czoło tęga olbrzymim szmerem
A na nich cisza swój płaszcz ~~[illegible]~~ zostawiła.
I tylko głuche przerywa milczenie
W ~~[illegible]~~ ciemnych ~~[illegible]~~ partyzantach sowy gdzieś syczenie
Lub ~~[illegible]~~ świat, przerywa przestrzeń
Cienie w około tylko z obieu gdzieś skały.
Żarłocznych, świateł, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Cisza w około, tylko bożej złocące murawy;
Niebaj życie!
~~[illegible]~~
Odgłos, z bierzącej ~~[illegible]~~ przebija się ~~[illegible]~~ wrzawy: (21)

Wszebór tu wyszedł, nie by ~~[illegible]~~ swoje oko
Bawić widoków czarownemi wdzięki, —
Nie, chciał ~~on~~ niepokój co w piersi głęboko
Palił mu duszę, nocy zgasić chłodem;
Chciał w samotności utłumić swe męki,
Zimnej rozwagi ~~ostudzić~~ ocucić się lodem;
I jasne gwiazdy ~~na niebie~~ odszukać na niebie
Na które oczy ~~zawsze~~ swe od dziecka zwracał
Które w tęsknocie niegdyś się ~~powierzał~~
~~Gdy~~ myśl w przyszłości ~~tonie~~ ślinie się rozpędzi
Ale dziś gwiazdy na niebie się skryły
I czarne chmury niebiosa pokryły
Ni księżyc zeszedł dziwić w noc czarną
A ~~nad~~ wodami dymy się gromadzą
W powietrzu ciężko i duszno i parno
I takie głuche zaległo milczenie
Jakie pospolicie ~~przyjście~~ bliskiej burzy
Jak gdy przed czynem myśl się w głąb chmurzy,
~~Jakie po[illegible] wielkie wydarzenie~~
I długo waży wielkie wydarzenie;
Jak gdy cień nocy + ~~dnia [illegible]~~ ~~jutrzenka~~
Jak kiedy deszcz ostatnim walczy z dnia promieniem ~~się bliskiem tonie~~
Ma już ~~porządnie~~ wszechwiecznem i ~~z ciało~~ i z ziemskim;

Jak na morzu cisza — nim się wzburzy; Jak gdy się Boże milczenie nuży —
~~Jak [illegible] kiedy~~ ~~[illegible]~~ nim z a niem błyśnie ~~[illegible]~~ gromem ~~[illegible]~~ skary stworzenie

47

Przypisy:) — Ostatnich dni wielkiego postu 1241 r. posrzanali się owi Tatarowie czyli Mongołowie [illegible] którzy przez byli tu Szlachcie przez Wielką Polskę (Poznańskie) i Małą-polskę — Wrocław

~~[illegible] to [illegible]~~ słowik ołowdził

~~[illegible]~~ wiośnie zapalił pochodnię

~~[illegible] słońce~~ ~~bez~~ północnej stronie

~~[illegible]~~ się zbudził — drwo tonące

~~(szosa) 20+20+20+20 = 80 (—)~~ rośnie romie

drwomnie

(romu) głosmo

~~Czy to dziewę~~ ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ często jaworu strzelił

w [illegible] wiośnie zapalił pochodnię

[illegible] blask lato nad lasem rosścieł

Szyrmiocza Słońce i północnej [illegible]

Sotworenia ~~[illegible]~~ tysze rozmieniło wschodu

~~Ale~~ to blask stworzonego — ach to morze

Słabszy wyrodził jakiś jek się zbudził Tony:

to ogniowe bez przetwarzanie tony drwiny

~~tworzą~~ ~~potoru~~

słychać jak a stworzenie ludzi!

Echo ~~zamierając~~ przenosząc się głosy

wyżej — wiośnie w górę — aż w niebo

Luna nad niebem — coraz coraz szersze

~~Na wszystkich wierzch drwiny~~

Budzi się drwiny na wierzch utorne

Lato się jeździ — lato — gonią — biegą

kto powstał — rośnie rośnie — romie

Cóż tonący wśród szerzący podaje

Przestrzeń od wiosny do wiosny poulatać

Do ~~palki~~ drwiny — ~~[illegible]~~ tworzy ~~splotu~~ splata

w kwiecie jedwiany jedwieni się wydaje —

Mieczysław — Cieszyn — Bolesław [illegible] w Wielkim

Kaźmierz — pod Szlązkiem — [illegible]

23.	22.
26.	20
20.	20.
31.	22.
28.	22.
20.	18.
22.	20.
20.	18.
24.	20.
18.	21.
20.	21.
20.	26.
27	250.

Wtedy zgrzyt się srebrów — czy to słuch
go zwodzi
Tak strasznie wzruszony drwiący [illegible] rozbrzmiały
Przeciera oczy. — pośrzód wojen się rodzi
Czyż [illegible] sierp bolów w ocach [illegible] krwawo?
~~Od [illegible] się porwał~~ powstał bierzmi cały
Raz to widokręg spowite góre cały
Raz to ogniowa drwiący biją wrzawa!?
— Z za stołów porwał oszołomił się wesoły
Czerw powraził, na grabi rozpierza,
Nie prawym krokiem wśród tłumnej wesoły
Przeciera oczy i na łonie wierza
Już cały ramek wśród wzruszliwy
Z sna się zbudził trwogi
I każden pyta o trwogi zagrzmi się na nogi
Ten wola na boi — powody
Ten szuka szabli, ów tak boryją wody
A wszystkie tłumnie na gonki rozpięta krew
A tam na niebie twoje coraz wzrasta
Już na wierzcach wszystkie drwiący język
Już na zamczysku wszystkie zbroje
W tym jęk gonne pędzą bazar miasta.
(20) → Ode (560)

2)(560) 8) ~~[illegible]~~ (~~[illegible]~~) (Nuża ~~zakara~~) 48

560 39=599

Pierwszy co przypadł na koniu spienionym
Obryty kurzem i włosem najeżonym
~~[illegible]~~ Przed bramą konia swego zatrzymał
Koń pod nim pada — on go wskakuje
I padł bez duszy skorzybieniu: Kwabóż Gore!!!

Pierwszy co ~~przypadł~~ leci — na koniu spienionym
Obryty kurzem i włosem najeżonym;
Na twarzy (jego przestrach) ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i zmużenie
~~Na~~ konia ~~[illegible]~~ jego ~~[illegible]~~ zona wysilenie
Znać ~~[illegible]~~ do pośpiechu zagnał go wśród drogi
Bodbobach ślady skrwawionej ostrogi.
A jedzen
~~[illegible] szablę [illegible] zakrwawioną [illegible]~~
~~Zatrzym konia pod bramą zatrzymał~~

— A pierdzca zdobią i zbroje szaty;
Wrąg rozpoczęty ~~[illegible]~~ ochoty
I w ręku szablę zakrwawioną ima.
Przypadł pod bramę — i konia zatrzyma.
(~~Czas już było konia zatrzymać~~)
Czas już było zatrzymać rumaka
Patrzaj ostatnim sutem pozostałaka
A ledwie jedna nogą zbocżył
~~[illegible]~~ Padł na ~~[illegible]~~ ziemię. Potem chwieje
Powietrze, śmierci przez chwilę weżga ~~[illegible]~~
porodzie rozturem — piana z ... toczy (16)

Teraz ostatni [illegible] swe nogi wyprężył
Szyję wyciągnie [illegible] oddechnie głęboko
[illegible]
I w świat popatrzy oczami litości
I blednie naraz z czerniałą posobą.
I raz ostatni zamknie swoje oko. —

I jeździec bodzo ze siodła wyskoczył
Niepewnym krokiem w oblicz się zatoczył
Chwyta się — blednie — zawraca oczyma,
Szablą się wsparło w ponurej [illegible],
I rzekł [illegible] w [illegible] oczach składa
„Nasz Kraków gore!..” zawoła — o biada!!!
[illegible]
I pada na ziem — i jęknie — i skona.

A tam już wieku zanikł coraz
I gońce w koło za gońcami spieszą
Niesforne, straszne, pomieszane, wrzeszczą
I długi goniec pod zamek przypada
I rozpaczliwie zabrzmi: O biada!!!
„Wróg w kraju gościnny!
„Kraków w płomieniach! — znaszo [illegible] zbite
„Padli wśród walki!... król z kraju zabranie [illegible]
„A tuż wśród zasnu niebo —
pogoń niedaleko!!”

(21.)

(22.)

49

Abowiem człowiek za napój mu służy
Niosąc z sobą wśród obłocznej; podróży
Jak ~~torodz~~ bydło niewiarty i dzieci;
A w drodze swojej ~~bez~~ wytchnienia lic;
Jakby z swym koniem wrósł się w jedno
Tak nań przypięty ~~od~~ świtu do nocy zmierzch.
Jedzie z koniem swoim na odsiecz.
Ratujcie Króla! Ojczyznę!! pomocy!!!
I goniec ciągle za gońcem przybywa;
I wieść mu wieczną straszliwą wrzeszcza.
I ~~[illegible]~~ już mu wszystkich
I oczy płoną już w całym ~~stercza~~ rozgorzał
I ~~[illegible]~~ już ~~na~~ wszystkich 2) powieki 1) w całym
I ~~[illegible]~~ wszystkich koniu w strzemiach wierzch. ~~gnijący~~
I ~~wzrost~~ jeczy
Zbroja obwisa już wszystkich ~~[illegible]~~ brzeg
Zapał odwagi rozpaczy wyczerpany
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ kręgach na ~~[illegible]~~ wczorajszy
Boręcia stalowe zbrzydła ~~[illegible]~~ w kurzawy
(~~[illegible]~~) (~~[illegible]~~) ~~[illegible]~~

(2.) 9.)

~~A drugi wołał to jabłko~~
A trzeci prawi: "to jabłko pogańce
~~Jabłko~~ Tam rozpalili tak słoneczne pogańce
~~Lud pijaków~~ Czerwoni jakaś dziki co się
~~razie~~ ~~zaczarowani~~
rwie się
Po całym kraju mord i ogień niesie
Od kiedy ~~stanie~~ panuje w porzutowie się
Jakiej napaści ~~nie~~ ~~jeszcze nie~~ pamięta
W słowiańskich ~~ziemi~~ ~~Królestwach~~
potworach ród się ten wylęga
~~Jak to~~
Co ~~rozszed~~ nam przynosi teraz swoje
Bywało postać groźna i ubiorze do świata
Od stop do głowy kudłami okryty
Na szybkich koniach jako wiatru skrzydła
Twarz jego czarna, wzrok jego zakryty
Z wołkatych wołach siwej błyskiem wejrza
Powietrze trzyje oddechem niesrytym
Chwaszcz stał ~~wrzos~~ wodzi gdy tak swój napięta
~~Otaczając jego brzeg świat i gromowatym~~
A obozy jego jak grzmot szczerz echem
Ałła ~~hu!~~ ałła ~~hu!~~! Wśród tulli wykręca
Jak wyjk szatański porzyk tu wśród przewodnych
Przez skórę w koni aż do szpiku przenika
A ciało ludzkie mierzy w swojej otchłani (20)

(Pieśń III.) 1.)
(Grodzisko)

3. (Wyprawa.)

Ostatni Giermek co przybył z stolicy
Przywiózł od króla listy wielkiej wagi
I wręczył w dłonie obu Kasztelanów,
Król do obrony innych tych wzywa panów.
A poznawając do serc ich odwagi,
Miłości kraju, ich znanej powagi
W potrzeb tarczy, że wzięli wojownicy
~~Ko~~ ocaleli w podgórskiej ziemicy –
Pod ich rozkazy chętnie się zgromadzą,
I wspólny zamys obrony uradzą:
Aby pogoni wroga stawić czoło,
I króla owego i pana osłonić,
Że ojców kraju potrafią obronić;
Zanim rozbitki ~~zgroma~~ rozbiera z mozołem
I wspólnie z resztą Chrześciańskich ~~[illegible]~~ (Panów)
~~Pogańskiej dziczy~~ W podstrzyma zastępy –
Że wieści powiozły że główna ~~pogańców~~ krwi ich siła
Na dolnym Szląsku gromadzi swe ~~[illegible]~~ poły
I że Lignice na zbiór przeznaczyły
Że krajowi wata pogoń tylko sięga
przez Nowotarskie dolina aż w góry
Więc do ogarniętej przeznaczona ochoty –(24.)

Że droga dola w [illegible]

Wszeborze. Wyżda ozwie się do syna:
Krwawą nam wojnę ~~Wit~~ poganiec wyprawia
Straszno się z Polski niewiasty zaburzą.
Zachodnia [słabra dziś] słonie kraina..
Śmiertelne łoże dziś wielim zgotował.
Lecz gdy zuchwały zapuścił owe
Aż pod granice olbrzymów ~~te~~ [twoje] stopy
To się tu wszystk płonąc [illegible]
Nasz Pan w Niebiesiech ~~wiele~~ [może zmarnował] miłościwy
Króla i Ojca trojga nam uchowa!
A gdy [nasz trojga] podniesie ~~[illegible]~~ się mocny
To może spędzić i nie jedna głowa
Psu-brat pogania!... Ha krwią
Krwią swą serdeczną za krew naszych braci [niechaj opłaci]
Niechaj swoim ścierwem ~~drogi~~ ~~nam~~ wiele [nam] drogi
Niech swemi kośćmi ~~zasypie~~ parowy
2 Niech ~~kadły~~ odrze o skał zasypie —
1 Niech ta swą porażką wrzasną nam [naszych] głosy
a ~~Niech~~ Orły nasze [niech] ~~wytłupią~~ oczy wam ślepi.

Może go ~~ptaga~~ odbiegnie swawola
Kiedy się bagnistych las naszy —
~~Gdy~~ Gdzie kiedy zwęglone błyszczą karabele
Gdy o kartoczę pierś nasza uderzy
Kiedy mu w oczy Polak spojrzy śmiele,
To może w opór i męstwo uwierzy!...
Kiedy ochoczo młodzież się nam zgarnie
I zmierzy się z wrogiem rycerskim gdy zmierzy
~~Gdy~~ Gdy zbierzy cios nie będzie miał bliższy
Pozna że broni! jest tarcza ofiarna
Że jej najeżdżać nie wolno bezkarnie!!...
O! Polska nasza choć otworem leży
Jak dwór gościnny i serca jej ogród
Choć warowniami grodzi się nie bieży
Ma ~~pewnie~~ za to mężów sposobnych do czynów
A gdy od wrogów swoich najechana
(dzieci) To piersi ~~Szablą~~ synów za mury stolicy!
— ~~Kiedy~~ Szturmował ~~na~~ gród nasz
Kiedy z swobody cięży ~~na~~ dumny
Kiedy na niebie zorze zapalał słońce pobudził
Może doczekamy się będzie się tandzię

My się zbudzili i ruszymy ~~podnosimy~~ dłonie...

~~Podniosmy zagrzmisz przez pieśń~~

~~Wzgrzeba~~

~~To czworo jemu się pogrzeb~~

~~Gorące bitwa pieśń ma spali skwarem~~

~~Gdy nas odetchnąć przymusza pożarem~~

Krzyk nasz ogarnie dzicz

Gdy każdy dłonie do pracy ~~nie zostawszy~~ przyłoży

Kiedy się jasne (gromkie) odezwą topory

Gdy im ~~...~~ pokłoszą ~~...~~ się boją

Kiedy są w nich smukłe sosny (wały)

Gdy odwieczne głazy się porwą

To głośnej burzy rogowi porad...

Wszelki ich trzęsie — to aż ziemi (jęknie)

I może Tatar nie jeden uklęknie

To nasze dłonie w prawdziwych pokojach!

Dalej! rycerze! na boj! ~~żarno~~ śmiało!

Dalej! górale! podnieście topory!

Odetchnijcie w górę! jak wolny

Gdy pieśń do twej się podniesć przystała

Niech jak wiec gra! ~~Ha!~~ orły (komory)

Szyrobo swoje gniazda umieścili (barkach)

~~Gdzie w nas nie opęta ...~~ Ha dzieci ~~Starmackie~~

~~Wszystkie~~ Ojczyzny swojej zawsze wnuczęta...

Jam sam na chwilę w zamkowej.

Tutaj w Grodzisku w odwodzie zostawał (drużyna)
Skąd ich Pogan i rozbijać miałem
Ale dwie doby zaledwie upłynęły
Zebrawszy broń z nowemi siłami
Wyruszam w pole ...

Pościgniem potem się z wami
I tam Zatorskie na Lignickie pole
ukrócim swawole.

Lecz cóż to widzę? coś ludzi nie ...
Czyż już zniewieściał ... (stawno)
Że wszyscy w głowie w jednej królewskiej
Bo już brak w sercach jakiś zwłoki grzeszna
Że gdy błagamy o ratunek przypisać wola
Kiedy w płomieniach nasze grody, sioła,
Gdy gwałcą polskie żony siostry córy
Stolica w gruzach — Król nasz zbrojny w grób
Kiedy krew bratnia wyzwie pomsta Boża
Widzę z swojej ... rozlać się nie może
I kiedy trzeba do boju ochoczo
Oto zapomina powinności rycerza

III. (Grodzisko)
(3) 2.)

~~Gór dzwonie~~

Któż nam dzwoni ... dziś w tę –
Hen nowotarskiej ~~doliny~~ (woli) wśród ~~się~~ pogoni
Pewnie z Podhumarne (szlakiem) doline
Hej dalej braci spieszcie w ~~tanie~~ (są woli)
Dzwon tam ~~dni~~ mały (stwora) !
i głuszy nie mały..
Trzy z nich się śmiesz żaden nie uchroni!..
A ty Dzieborze prowadź –
Panowie bracia! ~~Kasztelan~~ (ich do boju.
Ale młody wielkiem będzie Grodzisko
~~Któż tego szczęścia~~ który sam go ...
~~I [illegible] rozczytam [illegible]~~ dawno ...
~~Bom~~ ja go dawno w piesni obwarował (przewodził)
W świecie on padł nie i (chował)
A w odwagi, wytrwały ~~jedno~~ wśród (miejsc)
Że Mrobry godzien walecznym nie ...
Że z ~~Marsa~~ sztuki umie się obchodzić (dowodzić)
Tego dowody – dał po liczone razy –
A więc pod jego stawiam was rozkazy

(18)

III. (Grodzisko)

(3.) 3. W 4–8 wiersz

– Tak do Wrzebora w ~~końcu~~ mowę zwrócił
Wyżdża, i o~~ściem~~ pełnym gniewu zrucił,
Bo kiedy Wyżdża swój rozkaz domówił
Kiedy go w pole jak wodza wyprawiał
W duszy Wrzebora jakiś głos żałosny
Jakiś ~~powiedział~~ grobowy rozdźwięk zbudził
~~Tak~~ mu się całe szczęście naraz zgłosiło
Takie przeczucie straszne się zbudziło
Że wszystkie jego ~~trwożne~~ niepokoje
Przyszłości ciemnej rozwarte podwoje
I w serce tak mu zrobiło się krwawo
Że mu się zdało że zapłacze krwawo
I wzrokiem ~~się jego~~ krwawym spotkał ktory oko
~~Boży ... ostatki ... się ...~~
A w nim się zrodził ~~...~~ bolem tak głęboko
Tak go to oko do siebie wołało
Tak go za serce do duszy wciągało
Tyle w nim we łzach zabłysło rozpaczy
Tak mu mówiło: że ją nie obaczy...!
Że ją nazwiedli poigrać – gdzieś rzucić...!
Że mu się zdało że życie jej skracić

(20.)

Chwila rozstania

Chwilę rozstania i zadrżał na ciele
Tak mu trzy sterny bolu wniosły wiele
Pobladł na twarzy — to znów ogniem spłonął
A kiedy walkę ze ~~sercem~~ swym stoczył
Takie wzruszenie uczuł w swoim łonie
~~Że [illegible] chce postąpić~~
Tak mu się ~~ciemno~~ ciężko na piersi zrobiło ~~zatoczył~~
Pak pośród swym bowiem mu się zdawało
Że chciał postąpić — aż w bok się zatoczył.
~~Tu go do Hanny~~
Tu go do boju wzywa szczęk oręża
~~Ziemia~~ ojczyzny powinność rycerza —
A tutaj Hanna wstrzymuje — wiara
I w piersi serce gwałtownie uderza
~~Obowiązek~~ Miłość przyrzeczona i rozwagę zwalcza
A trzy i oczy wokół go osłabiają
Tak rycerz stanął — i stoi ~~[illegible]~~ w rozwadze
A Hanna drżąca słowem płakać będzie:
{+ Może go śmierć ~~tam~~ czeka niedaleka:
A tutaj szczęście uśmiecha się — czeka!

+ może mu śmierć tam grozi i rozłąka go

– Lecz kiedy Wojda tok swej mowy przerwał,
Kiedy wyrzekł słowy go oburzył
Kiedy mu wspominał rycerza powinność

Jak lew raniony błysnął groźnym okiem –
I takim mowy wybuchnął potokiem:
– Darujcie Ojcze, iem zamilczał chwilę,
Sercem człowieczem zważcie mój czyn
Rozkosze wabią rozmarzenia miłe:
Lecz nad mej piersi chociaż [illegible]
~~[illegible], co mam czynić~~ gadał –
O przyszłe czynności – jam teraz – nie będę
Orężem się wzbraniać nad [illegible]
Czy zostać doma – gdy Ojczyzna chwili
Trzeba wojowania – to głos Archanioła
Żywym rycerzom; – a gdy będą żyli
W ziemi grobowej...
To kiedy trąby wołać będą mogile –
To jeszcze kruche kości zakołacą. (20.)

– Nie tak mi ciężko ~~rzucać~~ żegnać, ~~[illegible]~~ żono młodą,
Nie tak bolesno rzucić jej urodę,
Nie śmierć mnie trwoży – ~~[illegible]~~ lecz utrata szczęścia
Jakiegom zaznał wśród mego zamęścia.
Że kiedy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ostrza żelaza ~~[illegible]~~ nie bolą,
Gdy ran się czuje – to tej rany bolą.
Ale podłości Wszebor się nie
Kiedy koń wieprz – ~~to~~ przypieczam opłaci
A gdy najdroższe postawić z wami
Jest dziś to szczęście które w kamień jasno
Kiedy dla sławy rycerz na mieniu stanie ~~[illegible]~~ pieszczą:
Więcej tym czasie który
~~[illegible]~~ jej szczęście daje.
Jest ~~[illegible]~~ powieść z Krajnica dziejów
~~Że [illegible] gdy [illegible] sławnych~~
Że w tej stolicy gdy za czasów dawnych
Ziemica ~~[illegible]~~ pośrzeć zatruta otwarta,
I codzienną ofiar tysiącami żarła;
Aby zwary powstrzymać zniszczenia,
(a) Aby ~~[illegible]~~ powiększać bogów zagniewania
(c) Jeden z rycerzy życie swe w ofierze,
(b) By naród zbawić – oddał na stracenie;
2) I skoczył żywcem na śmiertelne łoże. (22.)
1) Nie wahał wstąpić w straszliwe otchłanie –

III.(3.) 4.)(Grodzisko) 55

Jak mojá Hanna dziś dla mnie jest
Jak mi szczęścia rozkosznie uśmiecha drogą,
Wszak wszyscy wiedzą!.. a jednak dziś

Gdyby Ojczyzna moja wybawienia ~~[illegible]~~ !!
Ofiar żądała, i szczęścia zniszczenia:..
Była by życia ofiara za licha..
Bo dla niej w ~~[illegible]~~ Miłości większa nieszcza.
Jabym ofiarą szczęścia bardziej srogą
Na tę ofiarę [illegible] tego:
Bo jabym szczęścia wyrzekł się mego
2 I co najdroższe na ołtarz bym stawił!..
1 I własne serce w toni ~~[illegible]~~ rozkrwawił

I gdyby piekło żądało ofiary —
Jabym mą Hanną sam ~~[illegible]~~ wtrącił rzucił na mary!..
Bo na Ojczyzny wszechmocne zaklęcie
Jakież nie ~~zwodzi~~ to się przedsięwzięcie?!
— Żyć jej swobodą ~~[illegible]~~ we śnie i na jawie,
Kochać ją silnie — ubóstwiać ją prawie,
Gdy się w źrenicy jej obraz roztoczy,
Jak ~~[illegible]~~ świat na słońce, na nią wieszać oczy;
Dla niej i orać, siać, sadzić, i zbierać,
Wspichorze gromadzić, — ~~i [illegible] i [illegible]~~ budować i [illegible]

22

Dla ~~…~~ niej i ~~s~~twarzać i umacniać siły
I wszystkie w jedno ognisko gromadzić;
Dla ~~…~~ niej z zaborcą walczyć do mogiły;
Dla niej i myśli i ~~…~~ mienie dzielić;
Dla niej ~~szczęście~~ fortunę całe życie nadać;
~~Gdy się zechce jedna nasze marzenie:~~
Dla ~~Polski~~ całym sercem swoim płacić;
Dla jej rozboju, powodzi niecznie;
Dla ~~…~~ niej krew swoją do kropli
I w radzie stawać i w boju się stawić ~~wyszczepić~~;
Z nią się ciałem w jedną całość złączyć;
Razem z nią kochać, cierpieć, nie zawodzić;
Jej stawa, ~~…~~ jej krzywda się bogdzi;
I wszędzie ślady ~~…~~ zostawić;
Dla ~~…~~ jej zbawienia wszystko w ofierze łożyć;
A gdy umiera, głowę wraz z nią złożyć:
Oto ~~rycerza~~ żołnierza polskiego kochanie.
~~To~~ Oto jest wysokie męża ~~…~~ powołanie!

Oto rycerza ~~…~~ polskiego jest czynność
To święta osoba szczerej prawości.

(20.)

(„Grodzisko")
III.(3.) 5.)

Tak Wszebór kocha!

A jeżli jest kędy
Taki, co dla niej nie poszedłby wszędy;
Coby na koniec świata w jej obronie
Nie ruszył, którego zadrżałyby dłonie
Gdy dla Ojczyzny podnieść je potrzeba;
Co w piekło (na jej rozkaz) za jej wrogiem by nie zstąpił,
I dla niej życia lub krwi swojej skąpił;
Coby tej Matki bronić nie był zdolny,
Dla niej zwyciężać — lub umierać wolny:
Niech mu Bóg postać człeczą w psią zamieni
Niech mu się światło słońca nie promieni,
Niechaj mu zamkną wrota się do nieba!
Tak Wszebór sądzi — nie wie jak u Boga:
Ale na ziemi.. to on zna krew wroga!!!

Bądź zdrowa Hanno!.. Ojczyzna mię wzywa!!
Miłość Ojczyzny jest hasłem
Kochać ojczyznę to znamię rycerza,
Śmierć lub zwycięstwo godło
Bronić Ojczyznę — powinność żołnierza;
Niechaj twój słodki wzrok mię nie przyzywa
Niech mię nie wabi rozkoszne objęcie!
~~Dziś mnie kochanki — ty słabe objęcie!~~
~~Dziś Matka Ziemia a wszystkiem mi święcie~~

(19.)

Dziś ma ~~[illegible]~~ tej szabli cięcie,
Dziś ma kochanka żoną — Koń drużbą,
~~Bitwa [illegible]~~
Bitwa — weselem — a rozkosza — służba;
Strzała zatknięta — [illegible] pocałunek
~~Ze~~ silnym wszystkiem — zbroja i rynsztunek
A twarda ziemia — ~~domowe~~ to moje posłanie;
Zimny trup wroga — za wezgłowie mi
Światłem oczu twoich — ognie obozowe,
Matczyńskim szczęściem — walki codzień nowe —
Domowem
A Matka Ziemia — wszystkiem mi na świecie!!!

Bądź zdrowa Joanno! muszę żegnać —
~~Zdrowszy pozostać nie mogę tak~~ muszę
Losu srogości, rozpaczą nie wzruszę;
Nie płacz, oglądnij nie tam, nie zatrzymuj kroku;
W mojej piersi szarpie ból głęboki,
Nie słab mą wolę, raczej dodaj siły!
Muszę cię żegnać — może by na zawsze
Lecz ufaj, losy będą mi łaskawsze!
~~Bądź zdrowa Joanno — i pozostań [illegible]~~

— Słyszysz jak trąbki stokrotnie zadrżały!...
Ojców mię wołają na walkę zbyt
Nie mogę zostać — ~~Kot~~ kochana
Kłamstwem jest dla mnie to z Tobą plamiące się niestanie;
Boś mi jest droga, boś moje kochanie... rozstanie...
Ale Ojczyzna droższa mi nad wszystko;
Ja wrócę z powrotem w Ojców mych siedliska,
— O jakżeż tobie wierną niezmiernie...
Bądź zdrowa żono — ~~i~~ i zostań wierną
— I spojrzał na nią długo i głęboko — nie do dobrym
Jakby jej obraz chciał wyryć w swe oko,
Jakby ~~chciał objąć w tym jednym~~ pożegnać w jednym chciał
Wszystko jej według ~~w rozpaczy~~ spojrzeniu ~~...~~ w milczeniu ~~...~~, w zachwyceniu
I złożył uścisk na bladym jej czole, uśmiech Całując usta
Jakby w nim chciał wszystkie bóle;
I słoń jej kwiatko, konwulsyjnie ścisnął
~~I błysnął~~ Zaświecił okiem, i szybko zabłysnął.

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

Brawo! W Czorsztyna zamku wyjechawszy

"Na koń!" i ~~wszystko ze [illegible]~~ cała drużyna jak wzrosła

"Za mną!" i wszystko w bramę zawiedzie

Gwarno chrzęst broni mur wtórzy

Głucho ~~po moście~~ wzwiedziony most zwodzony tłumi podkowy;

Jadą — i w dali gaśnie już na przedzie

Postać Wszebora surowa i wzniosła.

Lecz Hanna słuchać nie była się w stanie,

Ani ostatnie przyjąć pożegnanie:

~~Wzrok jej się zamglił~~

Boleść bezmierna piersi jej ścisnęła,

W oku gorąca łza jej napłynęła;

Wzrok jej się zamglił... śmiertelnie

I ~~na~~ Marty ramię jak bez duszy zbladła

padła!

na miejsc

~~2.44~~ I + II = 863
III = 953 1816

(Koniec pieśni 3.) (~~[illegible]~~) (953.) 1816. (+ 1988 ogół) ~~(1 + 43)~~ (196) (210) (12)

Pieśń trzecia.

(Pieśń IIII.) 1. Walka w Górach. 3 Bitwa — (Pieśń ~~III~~.) 2. Zebranie się pod Lignicą
("Grodzisko") (1816) (2014.) Ś: (2210.)
1.)

[1.] ~~1.~~ (~~[illegible]~~) (Walka w Górach.)

60

Stłoczyły głazy, trzaski [illegible]
I jeszcze zewsząd suną się potwory
Suną się błyskiem, zawodzą ponuro,
I nakoniec górulów otoczą chmurą

(Sobótki) S. Grzegorzyński.

Piękna, rozkoszna, pochmurna dolina
W ~~świeże~~ kwieciste kobierce rozciąga ~~trawniki ubrana~~
W górę jak ~~[illegible]~~ młoda, jak wielka dziewczyna:
Mgłą w pół owiana niby ~~jako~~ kołysana
Czoło swe ~~białemi~~ skały, białemi promieniami
Głowę w bluszcz jasny i w ciemne bedziony.
Śliczne to wszystko odbija od gór:
1Co 4 ~~[illegible]~~ [illegible] na nią, 3czarne ~~ciemne~~ bory;
Cudne te kwiaty ~~błyszczące~~ jasne tury
Co wiewią ~~[illegible]~~ bluszczem ~~[illegible]~~ wesoło wdzięcznie.
Smutna ~~Piękna~~ rozkoszna pochmurna dolina
Wokoło głazy by mury zaciśnięta ~~[illegible]~~,
W niej 3żyje 1Biały 2Dunajec poczyna
Smutna dolina — ~~[illegible]~~ pośród skał ~~[illegible]~~
Dunajec na dwie ~~[illegible]~~ rozdziela się strony
I już za źródłem białą pianą świeci
Jako śnieg swym puchem, jak pieśni dziewicze 6 7
I szemrze głośno ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zapienionym
Jakby się gniewał że ściska jej lica..
W drodze traf [illegible] — ale naprzód leci.

Zawającej wpośród skał rozpadliska,
I nowe ciszą x ~~Milczą~~ skał zwaliska;
I pory miłosnej i ~~głucha~~ głębokie głusza
Piękna lecz smutna. Pochmurna dolina
Mgłą osłonięta i często spłakana;
Jak młoda, piękna lecz ~~smutna dolina~~ tęskna dziewczyna
Bo ~~zapomniana~~ porwana — a wprzód rozkochana.
~~Piet~~ Rzeki drżące z duszą ją wypełniał
I wiatr ją rzeźbi i rwie co chwila;
U stóp jej kwiaty ponieść umieścił
~~Ze~~ stóp jej orzeł ~~wiat~~ niewolnik się
Ale swe piorunki ~~ku morzu~~ w świat obcy posyła...
I w świat gdzieś pędzi — w morze, gdzie
Co lato ~~skrzy~~ kwiaty nadmorskie ale stroi mogiłę
Co jesień różne pędzi ~~golas~~ jagody
Co zima ~~wiatr~~ lodowa nadrzeja się
I białą szatą weselnej gody
Ubiera — miłością, i czeka — i rozdzyda,
I głośna wzrasta w około cicha, —
A z wiosną znowu burzą się rozpływa
Wiosna na niebie — spłakana dolina
Z jej złoty też już spłynęła ulewa
I znów się w kwiaty stroi rozpoczyna

Nawet listka [illegible] nie porusza
Tak, iż [illegible] zaległo milczenie
Żeby najcichsze usłyszeć wszystkie nawet westchnienia

Noc płaszcza swój ciemny rozesłała,
Dolina ucichła, może czy owe owy;
Starzy ustają, może bydło spało; –
Urocza noc ta pośród górskiej głuszy.
Gwiazdki mileńko mrugają, mrugają
Księżyca nie ma, – gwiazdki same świecą;
Na skale, owdzie Karpackiej straż drzymie –
Czasem na zwrady gdzieś gdzieś przeleci,
Lub puhacz huknie, niby straż co pyta;
Albo złośliwy puszczyk zachichotał.

Milczą wśród nocy kwiat górski rozkwita
Wśród cieniów łono odkrywa urocze;
I śmiały wdzięki swe światu pokryte,
I piersi nocną rosą.
Czyste pokryte przezroczne nadziemne
Myła nocna lekka ...;
Pośród nich bory tylko czernią ciemne,
A w koło ... jakby śmiercią powiało.
Gdzie niegdzie tylko światełko przebłyska,
Błędny ognik niby duch zaklęty;
Gdzie między tylko pastuszkie ogniska
Płoną na szczytach, jak ... upięty.

Jak gdyby ziemia drzemało żołnierz mocno
Tak uroczysto jak przed bitwą

Cicho! – słyszycie – coś pod ziemią jękło!?
Coś zatętniało, – coś ogniem szczękło...
Dźwięk jakiś głuchy, stłumiony, nieśmiały
Obudził echo – ocknęły się skały...
I jedna drugiej cicho trwogę szepcze,
I jedna drugą o wieści zapyta:
~~Czy ... czuwające bystro ... depcze~~
Czyż z świtem półstery twarz górskie depcze?
Czy ~~(o zbłąkane)~~ dzwonią błędnych [rumaków] kopyta
Czy duchy walkę jaką zwarły srogą?
Wszystkie pytają – odgadnąć nie mogą.
I szepty rosną, i szmer się podnosi,
I echo dźwięki coraz śmielsze głosi:
Słychać wyraźnie ~~o kamień~~ jak o skałę [brzęka]
Podkowa końska, i jak oręż szczęka,
I chrzęst wśród krzaków, i stąpanie
Wśród nocnej ciszy ucho ~~...~~ nie złudzi; [ludzi]
Widać że jeźdzcy z wolna naprzód [kroczą]
Widać że pieszo stąpają ostrożnie:
Bo i ~~rozmowy~~ [Wesołość] nie słychać ochoczej ~~wesołości~~
Co w takim marszu w pogawędce spływa; –
I pieśń rzesza choć zmieszana różna
Choć czas w nieładzie, tak [milczy głęboko,] ~~...~~
Tak ma na straży i ucho i oko. —
Jak przy zasadzce tylko zwykle bywa.

(((2318.))) + (104.) + 58 + 60 + 33 ~~77~~ + 151 (255) 145 (((2573.))) (27.) (108.)

(82.) (Grodzisko P. IV.) (2.) (1.) 62

2.) Naraz się wszystkie zaludniają okoły
Jak wszystkie wyrosłe z ziemi mnogie postacie,
Jakoby duchy górskie powstawały,
Milczące — w kłody okutane sracie
Ćmią się wśród szczelin kształty rozmaite
Czasem od niebios gwieździstych światłami ~~[illegible]~~
Odstrzeli topór błyszczący się stalą,
Czasem kołczany strzałami nabite
~~Opisto~~ Wiatr z popod barek opięty
I czerń ta płynie rosnącą a tłumną ~~[illegible]~~ odstawia
fala.
Za każdą sosną co w niebo (górę) wyrasta —
Kilka postaci ~~k~~olkowych przyrasta
Za każdym głazem co w cieniach bieleje
Ruchome widmo chwilą kamienieje
A milczą znów ponowo — przezornie,
I chociaż tłumnie, w porządku i sfornie.
I w dole także, gdzie wąwóz
Da się ruch dostrzedz pośród wąskich zbiega
Jeźdźców za jeźdźcem spieszy wśród cieni.
Na ciężkich koniach i twardo zbrojeni;
I kiedy górskie potoki swe łoże
W poprzek w dwie strony wąwozu
Postacie konne, każda jako może wypłynęły
Na obie strony wroty się rozsunęły; (24.)

Za jeźdźcem jeźdźców pojedynkiem
I nikną cichnące skrzydlate ~~Szpiegi~~ widziadła
~~I coraz~~ Głuche milczenie i w pośród
A kiedy w cieniach rozwalisk tej rzeszy.
Kiedy ostatnie echo już skonało przepadła
To zdziwionemu oku się zdawało:
Że niby sen je na chwilę przyniósł
I we śnie błędne postacie te zniszczył. –

– I znowu ciszéj – coraz coraz głuszéj,
Postacie nieme ~~przymarły~~ czerniejsze wśród głazów;
Milczenie w uszach – choć gwarno wśród duszy,
Spokojność w ciele – chociaż drży do razów
Podbojna ręka – i serce do czynów
Bije gwałtownie w piersiach gór tych spiżów. –

– Cisza – ale to ~~chwila~~ cisza złowroga pośród tworu
Jak gdy niebiosa czarno się zachmurzą,
I w swoich piersiach gotują pioruny:
Aby rozdarłszy śmiertelne całuny
Tem głośniej światu zagrzmieć w swojem gniewie;
W ciemnościach nocy rozdmuchnąć zarzewie,
I zapłonione ukazawszy lice
Straszne ~~świa~~ ziemi rzucić błyskawice.

Straszna po ciszy tej zbudzi się burza;
Śmiertelną zgrozą muszka te wzgórza;
I niewidzianą jeszcze nawałnicą
Łuną, gromami zniszczenia zaświecą;
I zanim krótki odlot przebiegnie doba,
Chmurną dolinę — okryje żałoba. (52)

~~ine ce B U an czarną dolinę~~
~~okryje żałoba. —~~

~~Dobre Dobre Dobr Dobre pióro~~
~~Dobr pióro pióro Gdzie Dobre pióro~~

* * *

(? Osobno)

Gdy naród wolny, ~~[illegible]~~ gościnny w (swym progu)
W domowej ciszy dnie ~~swoj~~ pędzący swoje
Swobodny szczęściem — lecz trwody na swoje:
~~[illegible]~~ W zgodzie się jarzmo rolne wprzęga:
Gdy w tym narodzie wszystkich (wrogu,)
Biją potężnie i zdrowo i zgodnie tętna duszy
Kiedy go zbrodni każdy cios obruszy (porusza)
~~Który~~ na Matkę spada niegodnie:
~~Bo~~ Gdy z łonem Matki spojon nieśmiertelnie
Czuje jej wszystkie wzruszone i bole,
Kocha jej przeszłość, umie czynić dzielnie —
To mu narzucić nie zdoła ~~[illegible]~~ (52) niewolę.

Gdy naród taki porwie gwałtem, oręże
Za broń pochwyci by (zasłaniać) ~~bronić~~ swej ziemi;
W obronie swobód i braci i domu
Gdy dzielne czoła ~~porosty~~ podniesie się plemię
To go nie zwalczy żadna wrogów siła
I śmierci wrogom jeszcze ~~ich~~ mogiła!

Walka o wolność ~~gdy~~ się raz zapali
Gdy w mężnych sercach swe żary rozleje:
To ~~jej~~ olbrzymów już nic nie obali;
To żadna klęska nie zniszczy nadzieje..
~~I~~ I już pożarów tych nic nie utłumi-
Dopóki naród spodlić się nie umie.

Bo krew wolnym — tylko zaszczyty rodzi;
Bo wielka zguba — wielkie męstwo rodzi;
Bo wszystkie klęski, bole, i cierpienia -
Tylko w olbrzymie rosną poświęcenia.
Śmierć każda w ~~tłumie~~ narodzie zadana
To wszystkim ~~krwawa~~ jasna — to ~~blisko~~ wygrana
~~Co~~ Su w wszystkiemi bliską
To ~~[illegible]~~ klęska ~~czy~~ powstaje co nic więcej ~~który~~ i śmie
To zjawisko żywe, co koncie wspleśnia ~~wszelkich~~ śmieje
To owoc pożyty - co poczyna ziemia.

(Grodzisko – P. IV) (~~2.~~) (1.) 64

3.) Gdy wolny naród za broń ramię wzniesie
Gdy całe plemię tę walkę podziela
To tylko barwę (wróg chciwy) ~~ten naród~~ poniesie
Co na tę świętość porwać się ośmiela!
Choćiażby na chwilę przemocą
Zda mu się wolny naród (~~zgwałcony~~) ujarzmiony
Niechaj się długiem nie cieszy spokojem
Niech się nieprawym nie chlubi
Bo w każdej chwili na (podbojem) walkami
~~Co przez swój cios~~
Któż podciął (~~stoi~~) wszystkie ~~podwaliny~~ potwór.
Stokroć (zabity) ~~zwalczony~~ i w grobie złożony
Wstrząśnie się ciosząc tyranów swych trony
(wstrząsając rozlicz...)
Bo się strzaskane nanowo odrodzi!
Próżno złość wroga liczne próby płodzi
(w to ustawnie godzi)
By skrępowane ~~uniemowlić~~ (ubezwładnić) ręce,
Aby przytłumić (jego) ~~cichе~~ serca bicie,
Próżno się (nad nim) pastwi w srogiej męce —
Bo nie zabije nieśmiertelne życie!

(52)

~~T~~ylko jedna droga mi została
Ona już wiele ludzi zbaczała
Mieć to co w [1] swe [4] serce [3] ludzi [2] godzi
Co śmierć ~~wszystko~~ — w wieczystym aż im słodzi:
Tym wieczem podła niebieskim — zdradliwa
Tchórzliwa ~~zwiedzeń~~ szczęścia — ~~[illegible]~~ bez grzechu szczęśliwa!..

Niech jako szatan dumę w sercu
Niech plwa mi w oczy i się spodli niechce zatorkie
Niech mi ubóstwo i upokorzenie,
Szlachetną bolesć i wzniosłe cierpienie
Na blask próżności zamieni się stara;
Niech ~~[illegible]~~ krwawe oczy zaślepi mu złotem
Niechaj mi szczęście i głupstwem jest wiara!
~~Wiara i~~ w przestwór i pojętom i w Boga!
~~Niech wszystko wielkie~~ przewodzi ~~a potęga~~ na mce
Niech mi rodowe odbierze skarbnice;
~~A gdy pobożna bursę i dostatki~~
Kiedy się wyprze ojczyzny świętej Matki (20.)

To w śmierci zaniesie krótkie życie w mecz
~~Sa~~ Sam ~~[illegible]~~ wrogom poda do spętania ręce
A ~~Potem by spocząć wiecznie na potęży~~
Sam legnie w grobie, co ~~sobie~~ otworzy
~~A [illegible] [illegible] sam [illegible]~~
A jeśli zamknie ~~spocząć w tnie gruzowym~~ ~~[illegible]~~ zhańbione ~~[illegible]~~ potęży powoli

A jeśli ~~spocząć~~ w tnie gruzowym na wieki!
A Bóg na grób ten pobłoc swój potęży...
Lecz póki cnota podłością nie splami
On nieśmiertelny!... a przekleństwo z wrogami ~~[illegible]~~!

52
20

– Naród co posiadł rozległe równiny,
~~Co całe życie twój pierwszą zastawia~~
Co (~~[illegible]~~) pośród swojej opieki
Nie ma warowni najeżonych dziedziny
By skrył się za nie gdy się wróg zbliży...
Od ~~niepamiętnych~~ swoją już się wstawił – (Lecz najmłodszych ... w boju)
Bo całe życie twój pierwszą zastawia.
Kiedy niezgoda zarazę weń wniesie
I ramię jego ostatni swym jadem; (36)
Niech ~~nie szaleństwo~~
poświęcenie ~~[illegible]~~ nie szaleństwem
Nad dobrowolną niech ~~[illegible]~~ spłacze męczeństwem
Lecz póki cnota podłością nie splami
On nieśmiertelny! a przekleństwo z wrogami!

Gdy przemoc nad ich majestatem odniesie,
Lub zdrada w serce zapełza mu gadem —
I w czystym polu, na rodzinnej ziemi —
Gdy krwią porośnie li klęską rozpleni:
Łatwiej go zwalczyć, pokonać, rozbroić
Łatwiej ~~mu~~ żelazne włożyć ~~nań~~ kajdany,
I niezgojone rozjątrzając rany:
Na niewolnika — wolnego przerobić;
I chwilę nad nim przewodzić,
Chełpić się (chwilę) [dumnie] że go raz udało [ujarzmiono],
Pokonać plemię waleczne i dzielne
Na chwilę zabić — to, co nieśmiertelne!
Lecz, gdy szczep dzielny zapuścił
Gdzie każda skała — warownemi [się w górę]
Gdzie każdy ~~potok~~ parów — fortecą [murem],
Gdzie każdy potok — morską mu fosą [jest] ~~~~,
Gdzie ~~[illegible]~~ [głaz] — działami co zmierzeni mogą;
Gdzie z stali [illegible] niewidome oko...
A plemię bardziej zbliżone do nieba
Zamknięte bardziej / a wolne, swe obszarowe
Umie tak kochać, jak kochać potrzeba,
Umie ~~tak~~ walczyć jak wolnym przystało —

(58)

(Grodzisko P. IV) (2) Święto (1.)

4) Bo z nieba ~~świętej~~ świętej podmuch
Miłości krają i hardego ducha w dorze
Miłości swobód i Walności świętej…
~~Gdy~~ Że z czoła patrzy wygoda śmierci świata
Leżąka ~~[illegible]~~ świeci wielkich dzieł otucha,
~~Z dłoni~~ ~~drga~~ olbrzym
Że wszystko ~~gotowi~~ zdolne niepojęty—
poświęcić w potrzebie;
~~Bo~~ wiernie żyje dawnym obyczajem
Dusza zwiąrane z gór ~~swoich~~ rodzinnych rojem;
I ~~iż~~ w ich zwalisku razy się pogrzebie
Myśli zaprzeda swą ziemię i siebie!…—:
To niech się wróg ten o podbój nie kusi—
Bo orzeł skalny ustąpi go zmusi:
— On mu postawi ~~tysiączne~~
Za każdą skałą ~~[illegible]~~ śmierci ~~ko~~ milion zapory
Za każdym drzewem. straszliwych ~~tysiące~~ mścicieli
Ścigać go będzie olbrzyma ramiony,
I kiedy ~~stopę~~ nogę stawić się ośmieli—
Ziemia pod jego stopy się zapadnie,
Za każdym krokiem sto piorunów spadnie,
Nawet mu mszczca pochyla się bory
Nawet się stary porusza zdradliwie
W swym tonie rzeki zakłębają mściwie.—

(12)

I wszystkie górskie [illegible] są zgniłe
I wszystkie siły [illegible] by spoty
(By) zgubić wroga który jest
Co w święte góry wtargnął
[illegible] wolność cała (piękne) się odwoła
I wszystkie pęta wiąża Górskie dzieci

Odbierz [illegible] podanie dawne

Świetne są wszystkich góralów wskrzesza dzieje
~~(Co) nie [illegible]~~ ~~Kolegę~~
~~Lecz się [illegible]~~
Ale się żywili krwawą pracy swojej
Lecz nie wstawiali głównego się podbojem
odważni – zręczni – waleczni
Swą ziemię zawsze obronić umieli i umieli

Spojrzyjcie w dawne... ach! i świeże dzieje
Starej Grecyi – jej ~~[illegible]~~ Muza się śmieje
Uważ, nawet których pieśni czyny;
Bo dzielnie żyli i czyste wawrzyny
Opletli u głów bohaterów ~~wieków~~;
Bo swoją ziemię bronić byli zdolni,
I walczyć za nią, i umierać wolni.

(Osobno)

Patrzcie jak święcie tam Kaukazkie plemię
Broni swych swobód, rostania swej ~~ziemie~~!
Napróżno wróg ich poramiony i [illegible] ~~olbrzymi~~
~~Jak ten~~ Oplotu w kręgi jako
Wąż olbrzymi
Na ich granicach wznosi zamki – wały
I Co rok ich ściska pętami nowemi.
Napróżno co rok niszczy ich równiny
Zagrabia ręką drapieżną, zbójecką
I ich dostatek – nawet kraju syny:
By Ojcobójców chowa z nich zdradziecko.
Napróżno co rok wyrzyta tysiące
Drabów, zatęskaw jako śmierci gońce
I coraz dalej zapuszcza się w góry
I coraz śmielej pnie się aż pod chmury –
I krwią się zbryzga ~~swoje~~ ofiar nieszczędzi
Czerkies co wolen z swych siedlisk go pędzi
I chce mu w oczy tysiąc śmierci święcić,

Za twój i wolności świata na śmierć
Zwalczon w zbrojności. lecz
(Miasto wrzawi)
Jako warownie nowe zbiera siły
sypie swe mogiły.
I z gór wypadł jak z chmur ~~grom~~ błyskawica
~~Wś~~ Wszczęte zapory jak gór nawalnica
Za borzwody klęski, zniewagi i złości;
Po ziemi, wrogów rozsypując kości;
I póty swoje nie rozbije rany —
Aż ujrzy znowu kraj swój odzyskany.
— I leci Polak ~~n~~aprzód ~~swe~~ ostry
Próżno zarzykam swoje rodzinne zapory
Że znała ~~plotnie~~ śmierć mu ~~się opierać~~ (co tak łatwo zbawić)
Gdyż się wydziele — śmierć mu opór stawić!
Które mu zda się ~~tak~~ łatwo zadławić ~~stawić~~ opór
I ~~Polacy~~ pół świata poddanie rozkazuje
Jest naród, który dość odwagi czuje:
Aby w swojej wolności obronie
~~Podnosić~~ Urągać jego wszechwładnej koronie!
(17)

(Grodzisko – IV.) (2) (1.) 68

5.) Lecz kiedyż tobie Muzo mi wznosisz?
Jakież obrazy pośród ony powznosisz?!
Miałaś opiewać dawne Lechów czyny,
Miałaś Tatrzanom uplatać wawrzyny;
I śpiewać świetność i dzielność i wzniosłość;
Ich dawne czyny i olbrzymie męstwo,
I walkę krwawą w ~~Kościelnej~~ dolinie,
Pochmurnej
Co dziś pod nazwą Kościeliska słynie;
(Chmielnickiej)
I po Grabowskiej po swojnotny klęsce
Pocieszyć duszę wskazując zwycięzce!
Pocieszyć duszę i pokrzepić siły:
obraz
Wskazując krwawy, ale ~~zawsze~~ miły
serca
~~Obraz~~ dla ~~duszy~~ walki, w której
~~wspólnie~~
Wspólnemi siły, dzielni – zgodnie
cudotwórczo
Nasi ojcowie zwycięstwo zyskali!
Oni – tak wielcy.. gdy my – dziś
tak mali!..

108
52.
52.
58.
60.
33

363
263
* * *
(33) (P. IV – 1) = 363

((363)) (137) [20] ~~+127~~ = ~~(2700)~~ = (P ~~IV~~ 1 : 500) ((37))

Już północ ~~dawno~~ kur w chatach ~~dawno~~ ogłosił:
Dawno zamilkły szumiące dąbrowy,
I oddźwięk, który szmer pierwszych roznosił,
Gdy w górskiej głuszy ~~zgiełk~~ zbudził ~~się~~ zgiełk nowy.

Naraz zagrzmiały tysiączne kopyta,
Aż ziemia jękła stratowanym głazem —
I tłuszcza jeźdźców kudłami obsyta,
Wszystkim się widomem wychyliło z ciemni
~~Aż skały rozdrgały przed tym się obrazem.~~
Na nędznych koniach, krwawo — skurzeni
W plugawych szatach, jeźdźcy się stali
Z łuki, ~~z sidłami~~, świecąc wraz obiemi,
Brudną nawalną płyną się falą —
~~Płyną pod skałą~~,
Wpłynęli w ~~górę~~ wąwóz ~~wąskiego~~ potokiem.
Wpłynęli rosną — zalewają drogę;
Zaś ~~do~~ pogoni napędzali konie,
Bo widać nużą co wiedzie im skronie,
Gnać na rzeź korzenną ~~bo twarze~~ ich srogie.
I widać po ich niesfornym bezładzie
Że pewną zdobycz dogonić się spieszą,
Że spór dawno czata im nie stawił
Co by się z niemi w pogoni zabawił
Bo jeźdź gwarną pamięcią dręczą
Bo nieustali przezorność ku ~~wodzie~~ ... (24.)

(37)
~~20~~
II

69

Niepomni że wróg może ~~napaść~~ zdradzić
I poodcinać od głów ich tułowy —
Już ~~zatopili~~ [illegible] ~~[illegible]~~
Żadne podjazdy, nie ~~trapią~~ na przedzie połowy;
Ani straż boczna drużyny ~~[illegible]~~
Śledząc zawsze bystrym okiem przestrzeni —
Wódz zbytnie ufny że ten [illegible] szpiega.
Boga Roztropności i Mężności wiedzie —
Co dawniej roty jego zawsze strzegła;
Znać go popsuło zbytnie powodzenie
Ich rozlepiło ~~[illegible]~~ zdobyczy pragnienie.

„Bóg-wiara!!! zagrzmiał głos na straży
Bóg-wiara!... głośno echa się ozwały —
„Niech Tatar ginie! Śmierć poganinom!!!
Niech ginie!!! setne powtórzyły głosy —
Zgrzytały razem skaliste kołosy
Z trzaskiem sosny wyrwane upadły
I z jękiem ~~[illegible]~~ Tatarów pobladły.

(18)

~~(17)~~

Zagrzmiały góry, straszna nawalnica
Śmierć po pożarach ~~...~~ zbójczo błyskawica
Bo potrzaskane nieba światło, dzieła —
~~Bóg~~ porządek ~~się~~ i głaz wszystkie odwieczne,
~~Z wszystkich~~
Z pni się zwaliły niebotyczne drzewa;
I jadą na-dół w skokach niebezpieczne
I sunę ~~...~~ na dół z objęciach śmiertelne;
~~Śmierć~~ i zwierzęcemi pośród ich wsiewa.
Jęk, ~~r~~ryk, szczęk, łoskot i huk
~~(wrzask) (grom)~~
Trzask, pisk, zgiełk, wrzawa, ~~zostało grom~~
Krzyki rozpaczy, i śmiech
Tryumf radości ~~...~~, i głośne bluźnierstwa swoim
4. Rżenie rumaków — stękanie, i ~~...~~ szyderstwo, śmiechy
Chrzęst zgruchotanych — głos konań stłumionych,
To wszystko jedną zagrał muzyką;
Straszną, ponurą ~~przeklętą~~ zmięszaną — i dziką.

~~(−2) (+1)~~

(16)

Postrzegł Han zdrady i zguby widoczną
~~Tajga~~ ~~wśród~~ ~~[illegible]~~
Rozkazał odwrót z pośród okrzyk ... Ci, co polegli
~~Co się~~ Którzy i z śmierci straszliwej ustrzegli
Pod osoną, które w upadku się
Z drogą ... i ostrzyć i (zamiany zwrota) sporta
Albo za głazem co piersią olbrzyma
~~Powstrzymał~~ Opasał — obrata w rozpędzie i trzyma
Kupią się w roty, przy wodzach gromadzą
Chwilę czekają — chwilę coś poradzą
I wypuściwszy na skały strzał
~~Drogi drogą~~ Chcą wracać drogą — którą wbiegli
— A w tym gdzie po ciemnie w górę.
~~Hufiec się z pierwszych ... [illegible]~~ dolina
I głos doleciał od drugich ... dróżką wzdłuż brzegu
„Do broni bracia — ... wrócić!...
„Bóg wiara! naprzód!! Zwyciężyć lub zginąć!

(22.)

Jak ~~potok~~ strumień górski, wezbrany powodzią,

~~Szumem grzmotnym wybucha~~

W dolinę głośnym zlewa się potokiem

Pędząc naprzód grzmotnym poskokiem

[illegible] z głazami jak może ~~[illegible]~~ łodzią,

Skała drzewa ~~[illegible]~~ granity

~~tyrza~~ wzrosłe pod gór ~~[illegible]~~ szczyty

~~[illegible]~~ w siłach odwieczne granity

~~Wstrząsa~~ i z grozą napełnia okoliczne bory

Łamie, rwie, niszczy olbrzymie zapory

w swej wściekłości póty nie ustaje

Panem całej doliny się stając —

Tak wściekła Lachów ze wścieku granic

Na ~~zbiegłych~~ Pogan ~~[illegible]~~ [illegible] wywalając

Zadrgała ziemia pod koni kopyty ~~[illegible]~~

Podniósł się chmurą tuman prochu

Od kopyt setna spadła błyskawica

Przez ich odblasku mgły ~~[illegible]~~ wieczne lica

Jękły cięciwy zagłuszały okrzyki

Grzmot szczęk, jęk, gwizdy [illegible]

(20) (–3) Z niejednym ostrych ratyszcz lasem
W doliny ~~groźny~~ ~~krafie~~ wpadł z hałasem
Chciwi wawrzynów, ~~[illegible]~~ przygody pomścić radzi,
~~[illegible]~~ Tępą prawym męstwem – zdrebów ich powodzi.
Poznał Han zgubę – tu wybawić
Jedną ma tylko porostałe droga, mienia,
~~[illegible]~~ Z
Jeśrze ~~zostałych~~ rozbitków przeważna jest siła,
Moc nad męstwem ~~zwycięstwo~~ zwycięstwo otrzyma
~~Zbrojeni~~ – Daj (niewiadomo ~~[illegible]~~ jakiego wrogów) rozkaz ~~[illegible]~~ się skupił...
Lecą na siebie zrzeszą się ~~wroga~~ wroga!...
~~Zakopać walkę [illegible]~~
(8) ~~[illegible]~~ Totorskie szwadrony (10)
Przebiłe, ~~[illegible]~~ ledwo ścichli nawalnicą,
Ściśnięci w dole rycerzy prawica,
Niemogąc porzuć tarcze ulubiony
Walczą z rozpaczą już nie o zwycięstwo
Chcą tylko, Lachowi, mężne, dzielne ~~[illegible]~~
Zdrowo ich szeregów ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ męstwo
Drogę pozyście sobie ~~[illegible]~~ ~~sobie~~ stworzyć
~~I [illegible]~~ I swe ostatki ~~[illegible]~~ chroniąc od rozbicia
W ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~resztę~~ ~~swego~~ resztę życia
~~Lecz~~ walczą tylko – by ~~[illegible]~~ przysporzyć: (21)

(201) (–3)

Walczą zażarcie – przecież Pogan siłę
Męstwo Lechitów w zapas ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
~~Dotychczas~~ Sam Zwycięzców waha się ;
Na czyję stronę bez stoczy ~~[illegible]~~ przez chwilę się godzi.
Lecz wtem ~~jak~~ dwakroć nieświeżych groźna wrzawa
Że skąd ~~zstępuje~~ Górali świat schodzi
I wielory ~~[illegible]~~ obok. Bracia się plemię
Wspólnemi ~~siły~~ Słowami bronią wspólną ziemię.
Jeszcze cięższy nowa chwała leci
Strzał swoistających ~~[illegible]~~ szarzą przeciwni;
W pierwszym zamachu topór ~~ostry~~ sieką
Gromkie walczki po ~~[illegible]~~ czaszkach topora.
Krótko trwał opór. Zażarcie walczono
2 Tak lecz trupem pogan tłumacze [illegible]
1 Tak płynie bojnie krew [illegible] dolina
Ani jednego żywo nie zostawiono
By do Batka mógł pobiedz z dowiadą.
Radośnie wrzask zwycięzców wykrzyka
Żałośnie jęczy konających mnóstwo.
Ale Litwini odbiegło [illegible] bójstwo

137+2
139
(20)
500 +2

7) (IV ~~...~~) (Grodzisko) 72

Bo nawet trupów ~~wroga~~ pogan nikt nie grzebie
Swoi (bytyją) braciom ~~...~~ łoży ~~...~~ ~~...~~ nocą wzrost mogiłą ~~kurhany~~
Li kruków chmurą niebiosa zaćmiły
One biesiadzić będą na pogrzebie!...

~~Sępy i kruki...~~
Za niemi sępy i orlęta skalne,
Śpiesząc i krzycząc i trzepocząc pióry,
Ostrzą swe szpony na biesiady walne;
I będą wilki z ostremi pazury,
Z rozwartych ~~...~~ żeber, z paszczą za[illegible]
~~...~~ chciwą.
Tch wyją w kniejach dzikich się [illegible]
I ~~...~~ z ptactwa głosy marnie
~~porozrywanych~~
~~Do skał w oddali~~ straszliwe

Z za gór różowa jutrzenka odbiega.
Z za ~~gór~~ ~~wypływa~~ ~~wykwitaj~~ słońce się budzi
I nad tygrysi zaciętości ludzi już powstaje
Odwraca się — dziwi, litować się zdaje

16 + 2

I ~~żółty~~ widny blaskiem obleje dolinę

Oświeci ~~srogie~~ straszne ~~spod~~ ~~trzew~~ mordowisko,

~~I patrzę na te twar~~

I ciała krwawe, zgruchotane, sine;

~~I patrzę~~ I twarz swą ~~[illegible]~~ czystą skąpie w krwawej rosie

I ~~patrzę~~ na te krwawe ~~[illegible]~~ pobojowisko

~~Spojrzę do~~ ~~te~~ Chwilę swe oko zatrzyma, to się

Ze ~~[illegible]~~ smutkiem ~~[illegible]~~ niemo skryje

I płaszcz żałoby zarzuci na góry, po za chmury.

$16 + 2 + 8 = 26$

~~526~~

~~326~~

1.) „Grodzisko" – Pieśń IV.)2 ~~[illegible]~~ 526 + 26 [500] 73

~~(282)~~ ~~(200)~~ ~~(100)~~ 200 [2] (Zebranie się pod Lignicą.) *)

363 + 137 = 500

24 Już trzecia doba od bitwy dobiega.
18
16 Chmurną dolinę mrów cisza zalega
18 ~~Na Chmurnej dolinie~~ w skotarch ~~[illegible]~~ ~~ptactwo~~ Pleśniwe ptactwo
22.
21. Po trupach krwawych wilk ~~jeszcze~~ zbe[illegible] krwie
20
139 Biją się ~~ptactwo~~ kruki wśród [illegible] skacze;
Gryzą się wilki o szczątki biesiady; jeszcze
Z pośrodku głazów wy~~pełza~~ gadzina
Szuka krwi ~~gdzie~~ kędy rana sina;
Z pod kłód zwalonych ropucha!
Nad ściemnem świeżym wytrzeszcza swe wypłowy oczy;
Na zimnej piersi kadłubów usiada; (Kapie)
W [illegible] gwiazdki – w ustach się układa!
I [illegible] ~~nad rana~~ wygrzewając rany,
I śnie na ~~[illegible]~~ pół-zasłonięta ~~[illegible]~~
Trupów ~~[illegible]~~ w zgliszczu [illegible] ścianę;
Bo wilki i kruków błyskają tam oczy;
W dolinie już się biała kościelisko, *)
Na skałach tylko krzyż-obrzepła połyska.

*)
„Ujął Krod stary, starą przywdział zbroję,
„Urosły serca, i biją na boje;
„Uderzył w trąby, sypie się rój męży
„Od Warty, Wisły, Morawy i Ślęży."

500
[26]
(18.)

Z pocorną wrogów walczący nawałą
W śród (Polaków) bitwie uwieńczył się chwałą:
Sam rąbał dzielnie — był wszędzie
Z szarym się słońcem zwarł w krwawym powodzie
I własną ręką zwalał swobodnie go do piekła
~~Śmierć~~ ~~wszędzie~~
Wiódł z jednej rany krew jego pociekła,
Gdzie najzażarciej w boju się ścierano
Był wódz z przyłbicą — wszędzie go widziano.

Okrzyki słowa — aż bowiem krzykowe
Zyskał zwycięstwo; czemuż nie zapała
Radością oko, ~~ale twarz~~ ; lecz czoło zachmurzone
Jego przyłbica zapuszczona cała.
Ach bo ~~mu~~ w sercu ~~twarz~~ słowa się trawi
Bo w niepokoju serce mu się krwawi:
~~Ach tak powracał śmiertelnie~~
Ach On powracał tak śmiertelnie blady,
Czy mu i na ... szczęście będzie rady?
Czy przyjaciół w krwawym boju jeszcze zawija?
Czy gdzie nieprzyjaciół pobiegnie wśród boju...?
Czy może łzy będą mu tęskniące...?
Czy ja obaczy — czy zwróci na rozstanie?!

— Takie pytania szepcąc niespokojny:
Czemuż ja z trwogą dziś sobie zadawał,
Idąc do walki na śmierć nie raz stawał
A ~~był~~ spokojny — ach! w pośród niewieściej trwogi!...

Gdy wyjeżdżali z Wrocławskiej doliny,
Na rozkaz Pana, Grzegorz sługa stary —
Co w chwili bitwy gorzej godziny
~~Na koń~~ Tuż obok pana walczył pośród wiary,
Musiał go żegnać, i do dam pospieszyć:
~~Z wieścią wyprawy — i Hanę pocieszyć~~
By Hannę wieścią wygranej pocieszyć!
Czułe, lecz krótkie było pożegnanie:
Nieme, lecz twarde obydwom rozstanie;

---

* * *

Co to w rozległej i żyznej równinie
Na widnokręgu stłoczonych żołnierzy
Wyrosło z ziemi — wieżami się jeży:...
— W Lignickiej brzegiem, jeleni dolinie;
To gród Lignica ~~miasto~~ siedlisko warowne,
Dolnego Szlązka dzisiaj (nowe) miasto główne;
A tam ~~pod~~ od rzeczka, owe czarne pole
Przyszły plac bitwy był to: Dobre Pole.

~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

(16)

Na milę drogi od miasta Legnicy
Obóz pogański rozłożyli dzicy.
W Legnicy baszta zamkowa mieszczany,
W Legnicy skarby całej okolicy —
Które zrabować każe się pogańcy.
Lecz tuż za niemi nadciągły Chrześcijany
Z Krzyżowej potrzeby Władysława
~~z pod~~ mirowa
Szlachta ~~Wielkopolska~~ za tem żwawe Chrobaty ~~mazo~~
~~Których przywodzi sam Henryk Brodaty~~
Krzyżackich zbór mur się im zostawia
Są i Opolany z Chmielnickiej pozagrań
Z Górnego Szląska z broni rodacy;
I obce jeszcze Chrześcijańskie pany;
~~Gdzie się gródź tam~~
~~Górni~~ (Górski) kasz (świętych ~~...~~ jest tam ~~...~~ ~~...~~) zbór
Swoich i obcych sam rycerstwa dobór;
Z niemi i innych zakonów Krzyżacy.

~~(Przypisy)~~
~~Tym jeszcze Henryk wyruszył do boju, aliści Tatarzy zbudowali sobie nad Odrą pod Raciborzem most z łodzi, przez który poczęli się przeprawiać. Na ówczas raciborskie i opolskie książę Mieczław czyli Mieczysław, pokusił się przeszkadzać i z trochę ludzi natopił ich niemało. Gdy jednak Tatarzy wyparli się, poszli, uszedł Mieczław i pod Legnicą z Henrykiem się złączył.~~

~~W Bogu w dzielności naszego oręża~~
~~Ufność nie ... tej mężnej zwycięża!~~
Przewlekły jeszcze

Przybył tam sam Henryk ...

2) (20) (Grodzisko) (2) (Zebranie s. ... Liz. – D.) (600 +) (100.) 75

Z Zdzieborem Wyżdża potężny się zwo
Przywiódł wraz z sobą swojej drodze [illegible]
I jako starszy znowu objął wodze.
Ich hufce pełne rycerskiej walecznej ochoty:
Jeden tchnie ogniem ostatniej
Drugi ojczyzny chciwy pomścić rany.
Kiedy spod Dobre Pole dojeżdżali
Oglądał Polaków w swej drodze zbyli
Co pod Chmielnikiem bój już
Tam potem święty nieoczesny wodził
Sulisław dowodził
Wyżdża acz starszy jemu swemi laty
Gdy też wybranemi dowodził siłami,
Z niepowetowanej bojownikami straty
Chętnie pod jego stanął rozkazami.
Na pole bitwy z niezwyczajnym strojem
z strony Władysława
Już się i Henryk Bobrowny też stawił.
Jako naczelny wódz już spowinowanych
Zwiedził łożysko wrogów zgromadzonych
I w chwili wojsko swe do bitwy sprawił.
(20.)

(~~22~~) (20.)

Na pięć oddziałów ~~podzielił~~ swe rozwiązuje siły:

W pierwszym ciele ~~bez~~ ciuset góral bój

Tudzież korzystnych obcych wojowników górali

Młode Morawskie ~~świeże~~ ~~...~~ (wyrazów) Kosacz!

Bolesław: W drugim mieszczą się oddział

Polacy którzy pod Chmielnikiem, śmiele

Wali ~~...~~ Tatarskiej uległ powadził

~~Bracie~~ ~~...~~ Sulisław tym ~~...~~ ~~...~~ poszedł

Z Górnej Szlezii stoi rycerzami

Książę Mieczysław nad Odrą brzegami

Pobity, W 3cim oddziale na ~~...~~ bojach

Pruski Mistrz Poppo z Osterny

Jako zwierz słoty zdobyczy oka prowadzi

Krzyżaków hufiec, z ~~...~~ oporty

Żołni kilka swej pierwszej bitwy dzieła

Z nim formuje ~~...~~ 4ty

Sam Książę Henryk Pobożny w odwodzie,

~~W~~ piątym oddziale spuścił się na wodzie:

Dobór rycerstwa Szlązka to Dolnego

~~I ...~~ ~~...~~

I sam kwiat tylko rycerstwa obcego.

(22.)

Z niemi! ~~...~~ W jednym szeregu

Do wspólnej obrony ~~...~~ ~~...~~!

76

(20.) (~~[illegible]~~) (~~[illegible]~~)

* *

— Słońce kwietniowe przegląda na niebie
Z chmur porozrywanych na smugi białawe;
Na ziemi pierwsza zieleni na glebie
W czerwcowej, trawka; pierwszy kwiat zakwita.
Zawcześnie trawko i wy kwiatki trawy!
Zawcześnie z zimy snu się zbudziły;
Was zdepcze dzikich rumaków kopyta,
Z trupami wasze skryją ~~[illegible]~~ was mogiły...—
Mały ptaszyno ~~[illegible]~~ skowroneczku ranny;
Jak tyś wesoło dzisiaj przyśpiewujesz
Piosnkę twą dźwięczną na cześć Maryi Panny
Biednej krainy niedoli nie czujesz.

~~[illegible]~~

~~Lecz za nim słońce zbliży się do południa~~

~~[illegible]~~

Śpiewaj ptaszyno i wzlatuj ~~wesoło~~ wesoło,
Śpiewaj dopóki nikt ~~[illegible]~~ ciebie nie zatruł;
Śpiewaj pośpiesz się i twą piosnkę do końca;
Bo wkrótce zabrzmią dzikie głosy wkoło,
Bo nim dosięgasz południa się słońca —
Miliony cieni chmurę strzał porwszy,
Piękny błękit nieba ci zaprószy.
I ~~pole czarne~~ zboże ~~młode~~ stratują podkowy,
I pole ~~czarne~~ puchnące ~~[illegible]~~ zaorzą;
I krzaki czarne z pobliskiej dąbrowy
Hrokać tu będą, pole kosami zorzą.
I nie rozpoznasz miejsca ulubionego
Gdzie ci wiernie na spoczynek siadały
~~[illegible]~~

Gdzie żeś przeprowadził tak piękne ugory
Gdzie twoi [illegible] w woli [illegible]

25 (Stary bogun – 5 część akt)

Na Dobrem [Polu] dwa obozy stoją;
Bielą się z dala namiotów płótnami (Szczytami)
Jak widziane nawy na morzu żaglami;
~~Żołnierze~~ Wojsky w obozie, o zwycięstwie roją;

Chrześcijańskie wojska (30000) ~~założyły~~ tabór
Pod bliskim lasem od północnej strony (założyły)
U jakiejś starej odwiecznej mogiły
Henryka brańca namiot postawiony.
~~(Pod dębem ... samotnie stoi **)~~
A dalej rzędem mieszczą się zakamy*
I lużnych koni pasące się stada.
I obozowych wozów (ciemne gromady) ~~bez miary~~
Lecz z Chrześcijańskich rot niedaleko więcej
Jako zaledwie ~~trzydzieści~~ tysięcy
Cała się siła spowinowacona składa.
**) ~~Kiedy Pogańskich namiotów bez miary~~
Na Chrześcijańskich wojowników twarzy
18. Wyraz się męstwa szlachetnego żarzy
20. Wiedzą, że (spokojnej) ~~twardo~~ duszy będzie w boju
20 16 Ale dziś kosztują chwilę w spokoju.
74 26 ~~Wzrok~~ wszystkich cały zwrócony w
100 ~~tę stronę~~ (gdzie wywierdne) tę stronę
20 22 ~~Gdzie ...~~ | tłumy niezliczone
27 Pogan, jak chmura, z granicy się garną
22 91 Tworzą obozy, ~~plagą~~ czarną, i groźną.

1816 + 394 = 2210 ~~...~~ 93 + 700 = 2910 | 22.

3) (~~*~~) (~~[illegible]~~) (Grodzisko – P. IV 2 Zebranie się pod Legnicą)

(Tatarzy pola szeroko okryli) 77

1 [Szeroko pola obozem swym okryli
I także w pięć się części podzielili.]

Z Mongołów tylko stoją ich pięć zborów;
(W żółtych sukniach i pancerzach stworzonych,
Łatwo każdego rozpoznać Mongoła.)
Na czele wojsk tych najlepiej zbrojonych
Stoi sam Batu, ~~ich~~ Hanów, burzy
(Swoi) Dziki ~~jak~~ hyena
~~Srogi, ponury~~
~~Tylko bez duszy~~
jako ~~typ~~ Mongoła.

2 a Hardas z oddziałów pogańskiej tej dziczy
~~Tyle, co~~ cała siłą ~~[illegible]~~ Chrześcijan liczy.

~~* ([illegible])~~: [26] + 74 = 100 | 101 = 201

– Tak licząc widzę nieprzyjaciół ~~siły~~
Książę ~~Mieczysław~~ – jeszcze od pogromu
Poniesionego nad Odry brzegami
Zależały niewiele czuł w sobie ochoty
Próbować szczęścia, ~~[illegible]~~
~~Dziś znowu szczęścia w bitwie~~ z poganami
Gdyż się ~~odezwie~~: a te słowa ozwie pełen sromu
~~Ś~~ciania zbliżywszy, gdzie Henryk Brodaty
Stał obóz wódz ~~swoje~~ stawiwszy na czaty.

(18.)

Czyż dziś konieczna ~~Miłościwy~~ (Kochany nasz) bracie
3 Chcecie stanowczo ~~stoczyć~~ z wrogiem bitwę (stoczyć)
~~Wszakże~~ ~~zostanie~~ dobre pogrom tych smartów znacie
Wypadek bitwy łatwo wpośród rzuca:
~~Spojrzyjcie tylko teraz na te~~ równiny
~~Którzy~~ Wojsko ich pokrywają szyki.
(~~Nam o zwycięstwie dzisiaj się nie marzy~~)
7 Tam pogan tłumy — naszych garstka
Waży dziś bitwa to ~~nam~~ chce zbyt zuchwała ~~jeno~~ ~~tylko~~ garstka
Nam o zwycięstwie dzisiaj się nie marzy!
Oni nas nawet bez użycia broni
Zanim do końca przystąpim pogoni
Samą nawałą mogą już udusić!
Liczymy razem 30 tysięcy —
Każden z ich dzielnych ma ledwo nie więcej
Więc niedorzeczną prawie mi się zdaje
~~Wszelka~~ Kto o nadziei zwycięstwa ~~w tym boju~~ tu baje
Przy ~~tak~~ zbyt widocznej tylko tutaj zgubie
~~Nam dołożyć się~~ ni o zysku marzyć ni o chlubie.
~~Podczas odwrót zdolny ci ocalić~~
Nierównej ~~walki~~ takiej porzućcie łowy
Na stronę, na te sine wzgórza [illegible]
Wracie, czyż chcecie bez namysłu zwalić
Gdzie zręczny odwrót zdolny ci ocalić. (22.)

„Bój z wrogiem kraju, nigdy nie jest
Zaczęcion odprze Henryk ... Pobożny (zdrożony)
„Zapominacie – że ... sprzysiężonych
„Jako naczelny wódz ich, sprowadziłem.
„Iby dziś odwet za braci skrzywdzonych
„Ten dzień, to nigdy na bój oznaczyłem.
„Nadto, gdy dałem do walki wskazy
„Henryk swych Krakowów – wódz [illegible] wskaż mi
„Życie ustrzyk, od ... uwagi;
„Nie pierwszać ... w Krwawym ... powracać;
„Ale więc ... przemogę na tako pole zacząć
„I w otwartej sprawie spieszcza się wroga
„W Bogu Twam, tak myśląc, na Boga
„Tak myśląc i wam rady swej udziela.
Teraz raś dziś biernie, że mało
Wraz z Sulisławem na nieprzyjaciel
Do powtórnego natarcia należyć.
Wam Księżu nadto po Odrzańskiej stronie
Z podwójnym męstwem wypadnie się
Z podwójną siłą walczyć wam umierzyć
Bo ponieść mam [illegible] Wszystko krwi na mało
(20.)

„W Bogu – w dzielności waszego oręża
„Ufność, nie siła, bez martwo zwycięża!"
– To rzekł szył, ~~sała~~ potem świętego ~~Jana z Kościelca~~ zapału

~~Ajo Bolesława poszyła~~ z zarzutami

Jana z Kościelca sile do Bolesława
Z rozkazem abo żwawo na skroń skoczył,
Hufiec swój sprawił, i pierwszy uroczysty
Bitwy, na czele swojego oddziału
I sam na czele rot ~~dzielnych~~ swych wiernych stawa. –

1787.

526	
261	
787	(8)

I 526
II + 74 } 600 } 701. I + II: ~~526~~ ~~600~~ 759 701
" + 101

8
22 } 58
20 +28
8 86
58 |786|

Kapłan z obyczajów każdego spowiada
I wstał potem odprawia ofiarę
A ~~wśród~~ spełniania świętej tajemnicy
Podnosi z ciałem i krwią przenajświętszą ~~owe~~ rzeszą
I nią ~~zasila~~ do ~~kowanej~~ złota ich drogi
~~Po z niebios~~ każdy wraż w swej drogi.

1.) ~~Pod dębem~~ ~~wzniesiony~~ co samotnie stoi
~~Wiaki~~ się ~~Ołtarz~~ na bębnach i zbrojach
Od jego ramion ~~śnieżna~~ tęcza spada
U jego z kopii kartowanych podnóż
Przybrani w bitach w uroczystych strojach,
Stoją walecznych hufców ucześnicy

Pieśń czwarta.

(Pieśń IV.) = (1000.) 787 + 562 = 1349. 81

(„Grodzisko") (3200) 1816

(~~3000~~)(2000) = (~~4000~~) 3. (Bitwa.)

1.) ~~[illegible]~~ I+II+III+IV = 3165 + 394

3559.

Z żelaznych piersi Chrześcijańskich rycerzy
Jakiś to chórem ozwały się głosy
Płynąc w świat rosą, myśl rosną w niebiosy
Z każdą się zwrotką zapał wśród nich szerzy
Na pieśń bojową ~~tor~~ ~~wita~~ żar
Przecież w bój śpiewy tu rzesz towarzysza
Na pieśń kościelną czyż ~~teraz~~ odważna;
Czyż jej nie lepiej było śpiewać ~~wczora~~ wczoraj jest
– Słuchaj! pieśń rwie się w akordy
Gędźba się niesiony ukocha, przyspiesza gromowe
Z pieśni kościelnej rosną dźwięki nowe:
To już się w straszny wzrosła bitwy zmiesza:
Kotły, puzany, bębny i rogi
Donośne trąby piszczałki korybliwe
Zgłuszył głosy rycerzy gromliwe
I w jeden akord zmienił się srogi:

(16.)

16.) 21. (37)

Oto pieśń stara! – to pieśni początek
~~Pierwszych~~ Lechitów a dziś ich ostatek
Którą między w bitwy serca hartowali
Pieśń ta co w każdej potrzebie śpiewali:
Do Matki Pany Przeczystej Dziewicy
Wpośród narodu zwana „Pieśń Boga Rodzicy=

22.)

„Bóg z nami!" okrzyk ozwał się
młody książę Morawski (na pozdrav
Dział najpierwszy Wojska Chrześcijańskiego co wiedzie
Jako lew z niemi wypadł na pogan
Zatrzy wystrzypać natarcia [illegible]
Na [illegible] – tam [illegible] ... wolni!
Więc zmieszają, tamią postępy pojas-
Trupów porzucą, ~~[illegible]~~ je złotyja
~~[illegible]~~ Kiedy strzemi szablami zaświecą
Głowy niewiernych jak [illegible]
Gdzie rumakami swemi zakurzają
Drogę za sobą zostawią [illegible]
Gdzie los ich ostoyał wtaśni się [illegible]
~~[illegible] z pierwszej~~ pogan ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~

Tam [illegible] na niemi [illegible] się podobierą
ziemia, pogan [illegible] [illegible]

(Grodzisko. IV-3) 82

27 Lecz za daleko ciebie młode książę
Twoja waleczność wśród wrogów zapędza!
Zniknęła karność co twe roty wiąże,
Żaden z twoich jeźdźców życia nie oszczędza
Ale waleczności zbytnie ich porywa.
Za pierzchłą tłuszczą rozbiegli niesforne
Gdzie może zdradę wszystka pokrywa!
~~Patrz już Tatary stanęli oporem~~
Patrz: Tatar stanął – już walczą odpornie
Bo pierzchająca zwróciła się rzesza,
I w półmiesiąca półkolem pospiesza:
Nacierającą garstkę chce otoczyć,
W pień wyciąć, wybić, krew wszystką wytoczyć.
Już książę pogan otoczony ~~wałem~~
Sto wrogów w oczy patrzy obcym światem.
Jak błyskawica mieczem błyska jasno,
Bo kopią robić już w tłoku za ciasno
~~Tnie~~ w lewo, prawo, na odlew, od
Drogę toruje olbrzymia ~~z rzezią wiele~~ ciuba druha.
W tej chwili każdemu urósł na Hetmana
Żaden, nie samego, nie lęka się ~~...~~ Hana!
Rąbie, tratuje, szablą rwie na sztuki
Kaseneh Tatarów i daje nauki
Bez przykładnego mężtwa w dziejach świata
Jak mszczący Anioł wśród czerni przelata
Ale tu wrogów za wiele – za wiele!...

(25)

Już padł Bolesław co walczył na czele
Trzema strzałami w piersi ugodzony
I oddział znikną, chmurą strzał zaćmiony
Głośnym jękiem z radości ~~wszystkich~~ wzrosła z tłuszczą dzika
Na zgon pierwszego posła naczelnika.

Kiedy Zdzisław dowie się o zgonie
Nieszczęśliwego towarzysza broni
~~Twarz jego~~ z gniewem szlachetnym
Dobędzie miecza i krzyknie z zapałem „Do koni!
Za ~~kopie~~! naprzód! — Żywą w nim
Śmierć lub zwycięstwo! ~~Dalej!~~ z Boga!
I w kilku skakali dzielnie ~~kilu~~ na pomoc
I już ~~zwycięzców~~ we krwi wrogów ~~broczy~~ wroga!
A Wyżdży na bok spojrzy na Wszebora
I krótko rzecze: Teraz na nas pora! —
~~Skoczą za~~ niemi" tuż ~~padną~~ Polacy
I z Mieczysławem powolny Szlązacy.

(21.) (54 + 251 (17)

Polacy żywo bezszczotanie siekąc
Już w ~~tłumie~~ ~~trzą~~ pogan ~~zastępy~~ zniknęli daleko
Złoci ich ożywia ~~#~~ nadzieja ~~światła~~ tą bój chroni
Że gdy się dla nich zwycięstwo przechyli
Grą wieszczą swą ocalą ojczyznę
Naoko ~~[illegible]~~ świeżą krwią bliznę
by pomścić

(35) (6)

Z niewoli krwawej Chmielnickiej porzegnanej;
W ~~..ty~~, Kraków w gruzach spalon przez pogany —
Gorące w sercach żywią wszystkie ~~...~~ pragnienie;
Więc jako dziki zwierz drażniony w lesie
Co w srogim bólu sroższą wściekłość niesie
Co mu śmiałości każdy cios dodaje
I coraz wrogom groźniejszy się staje
~~Iż każda chwila~~ wnosi zatrzymanie —
Tak walczą oni

Ich przykład porywa
Zapalczywego bratnich Szaraków
Już ~~M~~ Mieczysława nie czekają znaków
Pędzą ~~z~~ strzałą ciemną chmurą ich potopa,
Lecą w sam środek gdzie walka wre sroga,
I mimo woli unoszą wraz sobą
(50) I Mieczysława w samą paszczę wroga.
Już pierwszy zastęp Tatarów rozparty
Rozbity, ściśnion ~~wo~~ woli się na drogi
Już w drugim przerwą na wyloty ~~......~~ otwarty
Uniesza się, ~~coba~~ — wyleje krwi potoki
I jako pierwszy w rozsypkę już ~~idzie~~.
Sulistawo w krwawej nie słodkiej schodzi powodzi
Władko i prawo mieczem swym uderza
Z każdym się śmielszym ogniem zmierza
I wciąż wykrzykuje: „Dalej w Imię Boga!
„Bij jak kto może! nie szczędź krwi wroga!"

(25+1)

Nieszczędzić wroga i bij jak kto podoła!"
"Za swym dowódzcą i głos rotmistrzów woła
I prą gwałtownie ~~koty~~ pogonina
Chrześcijańskie zbroja; — ~~oczy~~ się krwawa
(oszczerzyna;

W Tatarów szykach opór coraz ~~słabszy~~ gimie
~~Tatarską inicką~~ pole w koło płynie;
Tatarskie tłumy już od błyskawicy
Święconej ~~zwinnej~~ Lechitów szablicy
Jako pod słońca okiem śnieg — topnieją,
Już ich serdeczne szeregi się chwieją
Jeszcze ~~ich~~ chwilo — a Tatar upadnie!
[chwilka tylko] [już jeszcze chwila]
Lecz stójcie — kto tam wśród szeregów zdradnie
Zawołał: „W nogi!" „Niech zmyka kto zmoże!
Zdrada! Mieklaj! Nikt już nie pomoże!"
Na lekkim koniu z ~~ognistym~~ przyłbica
~~Gdzie stały Górno-Szlązaków wałem~~ (119.)
Gdzie walka Górno-Szlązaków oddziały
Jakiś tam rycerz przebiegł błyskawicą
I powstrzymuje szlachetne zapały
Ten z gałęzią okrzyk pośród nich rozszerzy
W nieszczęście tatewo ciało, kiedy uwierzy
(5)

(Grodzisko IV – 3)

84

3. Szlachcicy wypłacił że gdzieś ~~czet~~ padła zdrada
Stoją, truchleją — szeregi krzyk się: Biada!
„Zmykaj kto może!" i popłoch ~~wzrasta~~ się wzmaga.
Niewiedząc jaka tej wieści przyczyna
Już kilku tchórzów: „Nuż w nogi!" powtarza
I w pół zwycięzki ~~oddział~~ P. się zatrzymuje
Staje — Polaków w swym pędzie wstrzymuje
Tatar gdy Chorążczan na karku nie czuje;
~~Wstrzymuje się~~ Zwraca — się potwory — trwogi stają w pogoni
Wstrzymuje się, wszyscy — ~~już~~ z śmielej się zbroi..!
Już znów naciera, śmiało — coraz śmielej
— O zgroza! Wierni cofać się zaczęli!..!
Spostrzegł P. to idący co popłoch rozsiał;
Wśród ~~oddziału~~ O. konia swego zwrócił
Gdzie stał zniecierpliwiony książę, zalękniony
Z niespokoju ~~niepewności~~ wzrok stał na wroże stwory
I w te do niego odezwie się słowa:
„Ratujcie życie księże miłościwy;
Znów nam urosła dzisiaj klęska nowa;
Kto z niej uniesie głowę ten szczęśliwy;
Wszystko stracone!.. Chwić jak lwy walczyli
Nasi rycerze — Niemcy nas zdradzili! —

(54) (28.)

Mieczysławowi więcej nie trza było
Też tak stronnemi słowa wyrzucane
Serce do bojów jego słabo biło
Więc rad usłyszał że wszystkie stracone
Niemal, i mając uciechę [illegible]
Nie czekał do niej dogodniejszej pory
Wydał co prędzej do odwrotu rozkazy
I nie lękając żywota tej zmazy
Mieczysławowi swego życie ostrogami
Dbając o życie co tchórzostwem płaci
Pierwszy popędzi co mu koń wyskoczy
I wodzić swym zwiebnie z przed oczy.
Odgłos [illegible] bez wodza gdy stoję
Zwolna od zbiegów co chwila topnieje;
W końcu uciecha ogólna się staje
Tracą i Polaky zwycięstwo nadzieję
Przez pierwszy biegających osłabieni w tyle
I oni też się cofać poczynają
Jeszcze Pałuczy w miejscu stoją chwile
I znów na przód wszystkie nacierają.

Już nie pomaga ~~dzielność~~ śmiałość Sulisława
~~Wytrwałość~~ Rozwaga Wyżdy – zuchwałość Wszebora;
Żyjące wam mężnym nadeszła już pora:
Chrześcianie pierzchli — rzeź się wszczyna
Przemagającego nieprzyjaciół ~~Krwawa~~ siła
Zapory stawia do niepokonania
Próżno ~~ich dał~~ się goła ich dzielność rozwita
Próżno ich ramię stos ofiar pościela;
– Widząc Sulisław że sam nie wydoła
Po Mieczysława mieczu tchórzliwej
Postawi ciało walce natarczywej
Kupę swych dzielnych pod chorągiew
Którą ~~szczątki~~ oddziału swojego ~~oddział~~ zwołał
Do ~~B~~ Pobożnego Henryka ~~szeregów~~ oddziału
Gdy w miejsce gdzie stał dojechał pomału
Temi słowami zagaworzy do niego:
„Dorzucę Książę że Wam miasto jeńca
~~Porzut~~ swych hufców rozbitych przywódce
Lecz dziś los ~~wojny~~ igra z nami srodze:
Dziś męstwo zuchwałe zawodzienia,
Ni dzielność wasza ni słownych rozwaga
Nam do zwycięstwa dzisiaj niepomoga
Zdrada tchórzostwo dziesiątki szeregi
74 I próżne wszystkie były me zabiegi.

Tych uniewinnień my nie potrzebujem
Wasz ból nad klęską równie z wami czujem
Zdrożnego męstwa byliśmy szwadronami
Gdyby Mieczysław walczył wam podobnie
W tej dobie bylibyśmy zwyciężcami
W tej dobie Panu naszemu nadobnie
Już na tych polach śpiewalibyśmy może
~~Boga~~ Panu ~~Hymn~~ (~~chwały~~) dziękczynienia: „Ciebie chwalim
Odrzecze Henryk — i wesoło zwróci Boże!"
~~[illegible]~~ Kościoła – i mowę swą zwróci
Od Leliwitów do mistrza pruskiego,
Który w tej chwili rozbiegł z swojego
I gdy na wszystkich spojrzał obiegł oddziałem;
~~[illegible]~~ Zwróci się z tonem odezwie do niego:
My także zostali wierni z Panem z sobą
Wytrwaj ostatni... powtórzy z żałobą;
Nam to powstrzymać teraz przyszło
Ten niezwyciężony tłum co na nas bieży,
Czyliż my oporze jemu się zdołamy?
Czyż gwoździe-ości pogan pokonamy?
Lecz mniejsza o to — my dzisiaj tu stoim
Jako przedmurze całego Chrześcijaństwa
Z Bogiem i szablą kroci się nie boim

(Grodzisko IV–3)

4.) Mur z piersi naszej stawcie dla pogan
Wał z trupów naszych – wojsk pogańskich
Dziś wszystkich oczy na nas naszych ty góry!
Dziś ludów losy nam się zwrócone powierzone.
Niech Tatar na nas wypuszcza strzały
My się nie strwożym. Tam Bóg patrzy z góry!
A późne wieki czekają
Jakim w przyszłości imię u dzieci Mościc
One nas wspomną z nieśmiertelną pieśnią
~~Gdy~~ ~~poznaw~~ z dziba wrogów dziś walcząc nawała
Ziemią ojczystą trupom zaścielem
~~naszych~~ ~~im~~ ~~trupów~~
A w drodze wrogom tak wzięciem
Że swoje srogie wstrzymują zapęd
Że wrócą naraz w te kędy pozostali strony
Byle obronić Ojczyznę nam biedną!
Śmierć lub zwycięstwo! wszystko dla was ~~nam~~
„Śmierć lub zwycięstwo ~~jest~~ jedno
Może oboje będę wam odniesiony sercem
Co poprzednaczone – ni bogu nie minie!...
A teraz dzielni towarzysze broni
~~Dzielni~~ Z wasza wierność ~~za~~ ~~wasze~~ ~~pomoc~~ w tej rycerskiej godzinie
Dzięki za pomoc tej walecznej dłoni! –

I tu się zwróci ~~do~~ ~~żołnierzy~~ czołem do żołnierzy

~~I rzecze: Święty, ten kto w Bogu wierzy~~

I rzecze: Święty ten kto w Bogu wierzy!

~~Tam~~ naszych ~~[illegible]~~ wrogów przeważna jest siła —

~~Ale~~ im ~~jest~~ zdobycz — nam Ojczyzna miła!

Porządek karności i zbroja ze stali

miłości braterstwa ~~Szlachetne męstwo~~ co serca nam pali

To ~~broń~~ Tarcza zbyt silna nadtyka pali

~~Wiem~~ mi o zwycięstwie z ziemi dzisiaj wzbroję pognębi

Wspomnienie szczytnych ~~do~~ ~~walki~~ ~~bolesnej~~ pobudzi do boju

Szlachetnych ~~[illegible]~~ ~~Ach~~ winno ukształtować w znoju

Dodać otuchy ~~otuchy~~, wolborzyńcy

250 50 I ~~Skroni~~ Chorzesian męstwo uwieńczyć! w zwycięstwo.

O walczności nie wspomnę — jest z nami

I jest ~~[illegible]~~ odwaga — wszak ~~Kaporów~~!

„Bóg z nami! pełne waleczny ochoty

Radośnie Chorzesian zawołały roty

Bóg z nami dzielne buchą ~~wołały~~ zawołały;

I serca chcą do boju rozdzierały!

[36]

Straszniej razem swoje się zwarły;
Zgrzytając zbroje żelazne się starły,
I utworzyły mur niepołamany;
I najeżyły u góry się kołczany;
I najeżyły dołem rohatyny;
I był podobny wśród gładkiej doliny
Zastęp ten ziemny do sterczącej skały
O którą groźne szumne morskie wały
Biją wśród burzy piersią natarczywą
Tak stał ów zastęp — tak
Wpadła tatarska tłuszcza nie z okrzykiem a bałwanów wyciem
Rzeszą rozpędzoną dziką i wrzaskliwą
Jak morze z hukiem potoczy bałwany
Pośrodku burzy o granitowe ściany
Jako twardo piersi ich się roztrąca
Tak pogan tłuszcza [illegible]
O ostre kopie, o żelazne zbroje
Wdziera próżne z niemi boje.

Z daleka na nię patrzeniem oku
Podobna w pędzie swym zdięta smoka
Który olbrzymi z poruszeniem wzrostem
~~...~~
~~...~~
Zbliża się ciężki, stężały także z trzaskiem.
~~Już rozstrzygnienia ostatnia się chwili~~
~~Chwieje tej walki chwieje~~
Już rozstrzygnienia tej walki się chwieje
Ostatnia ważna — zbyt stanowcza chwila
Wolnomyśl los równe se koleje
Szczęście w tej stronie ~~...~~ się nachyla;
I długo ~~...~~ długo zwycięstwo chwieje
Pod nad wolnomyśl wstał, ~~...~~ zrota niezgnione

(787)
116
203
32

164
119
283
(94)
177

7.87
2.83
203
1.33

(26) 4(33) 7.1
210

284, + 278 = 562

(1. 33) (Grodzisko III-3) B. 42/17 (80) 83 89

5. Wojska chorezmiańskie odważnie walczyły,
Niesforne tłumy prędko się rozbiły
W dzikiej rozsypce z hartownych ich stali
I rozsypały różne się strony.
Na wzgórzu oddział jezdnych
W sam środek teraz Tatarów się wali,
Uderza silnie — tłumy ich roztrąca
I drogę sobie orężem toruje,
Gdzie wśród Kirgizów Batu
Han Han weselszy rozkazuje
Boży z nami! których zdobywcy
I sam na Hana rzuci się u czoła
Boży z nami! który
I oddział wiernych za wodzem uderzy,
I tuman prochu wzniesie się do góry,
I strat Tatarskich zagorzałych tłumy
Po dzielnej dłoni, po koniu, po zbroi
Poznał Han Batu chorezmijan Hetmana
Gdzie że nie zdoła dotrzymać mu kroku
Podniósł miecz w górę — zatrzymano
Hana
(20.)

Sz stylu Słowa na znak umówiony
Straszna alborycina ~~rozwarła~~ słowa się
~~Wysoko wyżej potwór też wzniesiony~~ ~~się~~ pław.
Ziejąc z szeroko paszczy roztworzonej
Dym i płomienie — i straszne urosła
W górę nad wszystkie i konie jeźdźca i znaki
Skoczyły Chrześcian strwożone ~~z~~ rumaki
Chrześcianie w pędzie swym stoją strwożeni,
Dymem smrodliwym smoka odurzeni;
Sam rumak Księcia wściekle z nim
Próżno go bodzie, wodze mu ~~ukraca~~ się wraca,
A w tem stroni co w pierwszym szeregu
Stali na obie rozstąpią się strony;
(33) I w tajemniczym tworzący się biegu
~~Wystąpią jakieś dziwaczne postacie~~
Na rusztowaniu lub rzędem ustawiony
~~Wystąpi~~ Orszak dziwacznych postaci wystąpi
Dotychczas jeszcze Chrześcianom nieznanych,
We ostatcie wężów ze spiżu odlanych:
Patrz roztwierając ~~który~~ życia skąpi.

Toto kilka razy się pochylił
Olbrzymia głowa, i w tej samej chwili
Z szczytu tych wież płomyki zabłysną,
Z wież paszczy owych na Chrześcian ciską
Ogniste kule co świecą i parzą
Dymem i ogniem szeregi ich rażą.

Okropny przestrach wśród chrześcian
Nie obznajmionych z straszydły takiemi powstaje
Głos trwogi ~~wzbija~~ się pomiędzy niemi —
I wnet ucieczka ogólna się staje.
— Trzyma się jeszcze sam Henryk ~~Brodaty~~
Odważnie walczy Mistrz Popo z Osterny
Jan i Salistaus oba dzielne chwaty;
Wszyzdra z Chwostyszka znakom swoim
I Wszebór dzisiaj Olbrzym wierny bohaterów
Jak Anioł śmierci wpośród wrogów wlata
Grad strzał tatarskich od zatrzyma ~~bohaterów~~
Odbity, zaraz na pogan odlata. ~~odbity~~ bohaterów
Pośród i ~~pr...~~ Tatarskich okrzyków
Henryk na swoich trwożnych wojowników.

~~Wola~~ Bóg z nami! Naprzód—

w Imię Boga! ~~wola~~
Choćby i piekło nic nam nie podoła!
I sam żołnierzom dając męstwa wzory
Z wzniesionym mieczem pędzi na potwory.
Lecz znów olbrzymia głowa się nachyli
I z paszczy wężów wyleci znów ~~w tejże~~ chwili
Ogniste kłęby i dymy duszące
Wstrzymując ~~konie~~ ~~wir~~ nacierające
Rycerzów dzielnych tamując zapędy
~~I zwątpienie~~ I postrach dziki roznosząc wszędy.

Rumak Henryka w piersi ugodzony
Ognistą kulą z piąt się dęba staje
I ~~gdzie~~ tłum chrześcian wielki strwożony
Wstecz się zwróciwszy pędzi ~~w siłę staje~~ na przełaje.
Czterej Henryka towarzysze wierni
Chcąc go choć własnym życiem swym ocalić
Poskoczą za nim, by w krycia ~~[illegible]~~ ~~orężni~~
Przyjmij mnie! wodza bez pieczy ostalić.

6.) (Grodzisko IV-3)

Włóczni cios księcia zwiągł się w
Już go ~~Tatarowy~~ ~~skorzy~~ w polot trzej chwili—
...tłem obsaczyli!
Z dzikiemi okrzyki radości się gorną
~~T~~Tłuszcza zajadła, zdziczała i gwarna.
Lecz Jan z Kościelca przebił się
Męstwem ~~sposobem~~ dziwnym tłumy przez
Dojechał księcia — z konia swego zsiada —
Daje go księciu i w chwili się składa
Z Tatarem który godził w wodza głowę
I jego konia dosiędzie — i nowe
~~Zwiatające~~ głowy ~~na~~ tem i prawe
Długim swym mieczem, niby na zabawę,
Pójdźmy na przebój miłościwy panie!
Sulisław Wyszka i Wszebór zostanie
Wam za plecyma by was bronić w tyle ~~nam bronić tyle~~
~~Ale~~ Ci właśnie upadli w tę chwilę
Od strzał i miecza ~~tatarskiej~~ pogoni!
Henryk się chwilę, jeszcze chwilę broni.
Włócznią go Tatar ~~przeszył uchwycił~~
Henryk. Po pańsku chciał ujść w niewolę
[illegible]
(~~Sulisław Wyszka i Wszebór w odwodzie~~)

Uderzył mieczem — i głowa upadła —
~~Potoczyła się w prochu~~
I krwią oblana twarz się pobladła.
W tym drugi Tatar tnie go w ~~tem~~ ramię
Jednym zamachem — aż zbroję przetnie
Henryk wzniósł ~~rękę~~, ~~[illegible]~~ skoczył należycie!
Lecz w tym mu ramię oszczepem przebito
Przez otwór zbroi wzniesionej zrobiony.
~~Upadł~~ Bohater ~~krwią~~ ciepłą
Upadł — poległych otoczony tłumem.
~~Upadł~~ Ciężarem swojej ~~[illegible]~~ zbrojnej przygnieciony
Osłabion ~~[illegible]~~ walki całodziennej zbroi trudem
~~Upadł wśród poległych otoczony tłumem~~
Już nie powstanie — już mężnie broniąc
Ojczyzny, ziemię, krwią ~~[illegible]~~ serdeczną poi.
Upadł wśród wrogów ~~krwi~~ bojnej!
Tysiące szabel ~~tatarskich~~ weń powodzi;
Czegoż się tłuszcza jeszcze jęć godzi!
Czegoż strwożona w chatach się garnie — go boi?
Ciosem ostatnim nie skończy męczarnia…?

Znalazł się znalazł — jeden tak tylko,
Znalazł się Tatar tak swoje ~~nasze~~ wichrowy t[illegible]
Dzwonił miecz —, Zachowaj Szlasko Boże — !
Ostatnie: Henryk wodzą tchnął w poboże
Miecz ~~opadł~~ upadł na kark z hełmu
(Na kark Świętego ovez nie zbrożony obnażony
I na bok w górę odbryzła głowa ...)
I krew potokiem buchnęła z tułowia.

Śmierć wodza wieść już roznosi
Walczących ramię zwątpienie szeroko osłabia
Rany bolą, gaśnie żarne oko.
Tatar ich roty na sztuki rozdziobia
Już każden wrogów otoczony siłą
~~Trupów się zwiozła [illegible] mogiłą~~
Z tysiącem walczy, resztę tchu natęża
~~[illegible]~~ Mordują Tatarów ginie i ginąc zwycięża
~~Trupów sobie~~ wzniósł, kryjąc się mogiłą
Patrzcie już głowę wodza na żerdzi:
Już krwawy tryumf już zwycięstwo wrzaskiem
głoszą.

Tak sławnie ~~twoje~~ twoja jest wygrana
Lecz ziemia trupów twoich gęsto ~~usłana~~

~~Tak~~ Tak słońce krwawe kupiłeś zwycięstwo
Lecz ci go zdrada zjednała niezmiernie

~~I jeszcze taka~~
~~[illegible]~~

I jeszcze taka wygrana dla ciebie ~~[illegible]~~
A z twoich tysięcy sam wrócisz do siebie; —
— Gdzie spojon ~~[illegible]~~ nacisk, gdzie bój ~~[illegible]~~ najgorętszy
~~[illegible]~~ Garstka walecznych — opór najzaciętszy;
Gdzie śmierć widoczna — a nikt się nie prosi;
Gdzie z ~~[illegible]~~ trupów dzicy wał się wielki wznosi,
~~Kiedy się~~ ~~[illegible]~~ Tamurą ~~[illegible]~~ ćmią Tatarów ~~się~~ [illegible]
~~[illegible]~~ w krwi się ~~topią~~ szlachetne zapały

2 I każdy waleczny sił ostatkiem o to;
~~[illegible]~~ By się ~~[illegible]~~ z ~~[illegible]~~ wszystkie nie spotkać swawolą
By ~~z krwi ginące~~ życie sprzedać drogo;
~~Tak~~ Jako na walnych umierać przystało ...

7 Gdy słowy która cię życie strzegła
Wieńca ~~[illegible]~~ zwycięstwa, Nadzieja odbiegła; —

50
150

(Grodzisko ~~IV~~ – 3.)

7.) ~~Tam obok~~ Wyżdy ~~Dzielny Wszebór~~ dzielny – silny – śmiały

Jak tygrys srogi – jako też zuchwały ~~młody~~

Jak lotny orzeł Karpackiego wzgórza

Co ~~skrzydła~~ swoje aż w obłokach nurza

Rycerski Wszebór skrzydłami potrząsa,

Oczami błyska i najeża wąsa;

I kopię sprężony wyciąga na wroga

I mieczem dziobem w ich czaszki uderza;

I wśród konnego bijący rozłoga

~~Z~~ Kiedy nie popłoch – część w koło rozsiera.

– Henryka głowę już Tatarzy wznoszą

Henryka hufce już pierzchły rozbite

Lecz jeszcze wznaszą ~~[illegible]~~ Tatary nie syte

~~Bo~~ Bo jeszcze Lechy o życie nie proszą.

Już padł Sulisław i nie powstał więcej

Przy ~~Wy~~ Wyżdzie jeszcze rozbitki rozstali;

Wyżdza i Wszebór z upadku powstali;

Wyżdza i Wszebór ~~wśród~~ pogan tysięcy!

Obydwaj rośli – ale kiedy nie wiecze,
Skoro się ich spiekła przyczyna walki
Za nimi śmiercią kroków wolnym gońca;
A wzrok obraz niewoli się wlecze,
Rany nie bolą lecz już walka potrzeba.
Miecz jeszcze ostry, lecz już dłoń nie utrzyma
Sił jeszcze dosyć – ach życia zawiele!..
Próżno dziś śmierć już wyzywają śmiele
Wyżdża już słabnie – Wszebór go
I razy jego w pierś przyjmuje zostawia
Uciecką życie ratować się wstydu swoją
Tatarzy mur tam obalić wzbronią
Pod Wyżdżą konia w tej chwili ubito, 50 / 100
Wszebór zeskoczył – oddaje mu swego
Wyżdża raniony – tzę urania słuszna..
I niechże przyjął poświęcenia tego;
Trzecie: Czuję, mój koniec się zbliża!..
Wszystko stracone! daj mi zginąć z chwałą;

Ucieczka może ocalić cię chyża..
Już krwi się twojej dziś drogiej wylało.
Nie ujdę losu co rzuciły nieba—
Zatrzymaj konia, przebij się przez trwogę.
Jaś żyłeś, tobie żyć jeszcze potrzeba
Jam stary — czas ~~już~~ mi stawić się u Boga!..
Nie tak, zapałem Wszebór mu odpowie,
Gdy wszystko tracim, niech się Tatar dowie:
Jak syn w obronie życia ojca staje—
Jak drogo Polak życie swe sprzedaje!
Jażbym powrócić bez was śmiał do domu
Uciekać z placu bitwy pełen sromu
I kiedy ~~dłoń ma jeszcze miecz~~ [miecz mój jeszcze dzierży w dłoni] ~~władnie~~
50 Cierpieć ~~bym zginął~~ [śmierć wasza] od Pogańców broni!..
O nie! — nie umiem kochać przez połowę
Zginiem — lub obaj uniesiem z tej głowy
~~Umrzeć~~ ~~lub umrzem~~ ale śli z synem ~~twoim~~ u boku!..
Nie traćcie czasu — ja nie ruszę kroku!

Tłum ~~Tatarów~~ [wrogów] porwał rozhukany
Nie było dłużej do stoczenia pory
Wyżdża na konia Wszebora [się zwrócił]
Wszebor Tatara co natarł na ciele ~~z siodła wierzchem zrzucił~~
Z konia zamachem jednym o ziem ściele
Wskoczył na siodło, na wrogów się zwrócił
I resztę siły ramienia natęża [zwrócił ×]
I walczy o śmierć jak stało na mieczu.

— A w tem się nowe wszczyna zamięszanie
~~Lecą~~ Wola się kupa przerzedzając ~~kupa się~~
Jakiś się rycerz poprzez tłumy pogonie
Na ciele wrogich przebija
To pośród odważnych garstkę szablicą wypija.
To garstka dzielnych tłum ten tak sobie [dzierży] poprzebiera
Przed tłumem owczesian przechodząca
Rozbija Wyżdży szeregi i [oręża] miesza
Rozdziela od nich dzielnego Wszebora
Walczą samotnie — teraz zginąć pora!

(Grodzisko IV – 3.) 94

8.) Wśród wrogów tryumf padł
~~Orzeł~~ Orzełek — wyżda, krew broczy,
~~nim~~ Tłum pogan pędzący poręczy
Któże Bóg ~~woli~~ wreszcie umrzeć mu dozwoli!?
~~Kiedy~~ Lecz gdy żywego Tatarowie — zoczą
~~Gdy~~ Gdy leżącego, rannego otoczą —
Biada mu! srogiej nie ujdzie niewoli.
Hadziebór leży — i już nie powstanie!
Z ran go i nużą opuściły siły;
Biada mu jeśli zoczą go pogani,
Że jeszcze dysze — z trupów go mogiły
Wyciągną, więzy się mu okręcą;
~~Lidcha~~ Łańcuchy tureckie nogi mu okują
I do haniebnej powloką niewoli.
~~I do nieznanej przyjaźni niedoli~~
O ~~zgon~~ nie boli.. lecz ~~coś~~ coś taki boli!
~~Upadł~~ Leży — krew spiekłą żywbuchy
Oddycha ciężko — na wzór mu z łona
Siły utraca — ~~Upadł~~ padł ciężki w omdlenie..
rany cienie
Tatary lecą... Bóg da — może skona!
40

Nie – znowu ożył! – patrzy i nie wierzy
Na krwawym koniu Zdzisław biegnie
Zdzisław przed pogan pierzchających bieży
Pędzi i rąbie; i zbliża się ~~z wałem~~ nawałem

Zdziebór ku niemu wyciągnie swe
I ~~wota~~: Ratuj! ratuj – ~~mój~~ bracie konie
Podnieś mnie, ratuj – weź mnie między ~~konie~~ wity!
Lub mnie co prędzej poślij do mogiły...
Ratuj lub dobij! ~~aby~~ bym w ręce wrogów
50) Wniewolę nie wpadł... ~~Ratuj mnie~~ Pomóż! w Imię Boga!

Spostrzegł go Zdzisław, dostrzegł i dosłyszał
I krwawą rękę w piersi swej rozpoznał
Krew w nim zawrzała – dłoń jego odrzuca
Krwawą ~~szablicę~~ gwałtownie ściskała
To ~~[illegible]~~ mąż – a ona wdowa
Woła o pomoc – a pomoc gotowa...
O śmierć się prosi zabić wroga nieto...
~~Zabić~~ – i ~~[illegible]~~ ~~wrogów~~ trupów nakryć go mogiłą...

Zabić, gdy w rebra — pada ~~[illegible]~~ krew u [illegible]...
Nie — on bezbronny, brat — niegdyś druh drogi!
Zabić w tej chwili — gdy o pomoc woła!
Zabić — nie — [illegible]! Któż będzie tak srogi?
Ratować? — wroga!? Hanny oblubieńca!
Ratować? — jego!? ha — to trza szaleńca!
To nazbyt wiele żądać od człowieka!
— Nie zamorduję — pogoń niedaleka...
Nie uratuję — wróg więc niechaj ginie!
Sam żąda śmierci — śmierć go nie ominie
A Hanna — moja! — ha — nadeszła pora;
I w bok się zwrócił — ku [illegible]
Nie słyszał głosu co ~~[illegible]~~ rebre [illegible] [illegible]!..
Zniknął. Z nim ~~zgasła~~ ~~[illegible]~~ ostatek pierwszej nadzieja...
~~[illegible] nadzieja~~ wesoła odbiegła życia mego,
~~Już [illegible] [illegible] kochanej [illegible]~~
Już swojego losu nie ujdzie koleji...
I lecą Tatarzy, [illegible] zbierają —
Przepadł, [illegible] i [illegible] — [illegible]... tłoczy
! Na ten [illegible] osłabł — sen powieki
Zamknął, ~~[illegible]~~ ostatni — mroczy... oczy!...

$$\underbrace{526}_{1} + \underbrace{261}_{2} + \underbrace{562}_{3} = \underbrace{1349}_{IV}. + \overbrace{1816 + 394}^{a+I+II+III+Z} = \overbrace{3559}^{a+I+II+III+IV+Z}.$$

Przedgrywki:	214.			
Pieśni I:	377.			
" II:	272.	3165		3559.
" III:	963.			
" IV:	1349.			
(Epil.)	192.	394		
Pogrywki:	198			
		3559.		

9) To go wciąż straszne jakieś trapiły
– Jakieś zdrady – nieszczęścia, sprzeczności;
I we śnie się porywał, marzeniu śmiałości
I wznosił spętane jako lew związany
ręce do obrony!

Już kilka razy z więzów [illegible] się pchnął
Z niewoli, ale go [illegible] [illegible] schwytali
Czujni schwytali; i obili drżący
I gorzkie zdola [illegible] Pan go zniesił.
Ale nadziei nie utracił jeszcze!
Ufa że umknie... czy to samo wierzy?
Ufa że [illegible]! choć ta myśl go boli...
Ale swą mądrą [illegible] wiąż powoli.
Coraz śmielszy, rozmyślony plan w głowie układa
Czy się uda? on życzy – więc przystoi
Tak marzy – [illegible] żyje w niebaczności
A co porabia dawna młoda jego pani ?!?....

(Koniec V-1 (Niewoli) (622.)

96

160 69
34 48
42 5527
48 276
48 3312
44 379
40 369128
42 16037
42 3850
39

~~Do listu~~
~~Czy dobre~~
4000 ~~pióro~~
~~Próba~~
~~Dobre~~ pióro

~~Prob Próbuje~~

Exp. 192

~~Naw~~ Z = 394 ~~dobre pióro~~

~~pióro ma ta~~

yd

~~Próba~~

X +(Y-1)
3559 + 622
(3165 + 622) = 3787
213

~~Próba~~

4181
777
4958

("Grodzisko.") (Pieśń V:) 97

2. (Młoda pani.) (~~200~~ 177)

W Grodzisku nie tak smutno, jakby się spodziewał —
Nie długo tam żałoba, zamek się odziewał.
Młoda pani nie teskni, nie wzdycha, nie płacze,
Do śmierci jéj nie wabią kochania rozpacze,
Nie modli się, nie ~~szuka~~ samotności ciszy,
Wszebór też jéj nie dojrzy, dziesiątkiem nie dosłyszy
Nacóż więc młodą duszy ratować swobodzie:
Na co psować tą gorzką tak krasną urodzie!

Rok cały już przeminął... tak, 6 niedzieli
Że żałobę zrzuciła, już ludzie widzieli!..
Jak było koło serca... na cóż komu badać
Któż będzie młodéj wdowy obrysts pierś poznawać

Musiało tam być, z razu żałości dość wiele
I ~~[illegible]~~ wdowa też z ócz pięknych pewnie łez wylała
Zresztą go ~~kochała~~ silnie — wszak czule żegnała!..
Dziś nie płacze... ~~płakać~~ umiała — przyjaciele!
Kiedy ją Wszebór rzucał ah! strasznie
~~[illegible] Marty~~ nieszczęsna jak bez sił pobladła...
— ~~Gdy~~ rozstanie tak życia osłabiło siły... bez ~~duszy~~ padła
Tam wieść śmierci — ah! może ~~[illegible]~~ ... do mogiły!..
(20)

A pośród Słomas żyją — pełno i wesoło!..
Czy szczęśliwa?... Któż chce wątpić... gdy spojrzy do koła:
W koło gwarno, bogato, i ludno, i głośno
Na zamku znowu głośno, wesoło, i zbrojno
Na zamku grzmią wiwaty, i zbrojno
Brzmi muzyka dobrana; czasem idą wtórem, dzwoni rozśpiewany
— ~~Pieśń~~ Pieśni mąż nowy — Wszebora ... słowy;..
Na ~~zamku~~ rozkazuje oddawna ~~znowu~~ Pan ~~gości~~ nowy!...
— Pan młody i urodny ~~wiekiem~~ od Wszebora
Starszy, — on wszystkich nad wodzami jest wiekiem lekkim;
Postać wyniosła, nos orli, ~~włos ciemny trefiony~~;
Głos wdzięczny, zgodnie brzmiący, w harmonijne ~~zorbija~~ wiązany się tony;
Czoło piękne, brew silna; pod nią czarne oko
Świeci wciąż spojrzeniem ukryte głęboko.
W twarzy uśmiech i wieczna uprzejmość stoi;
Lecz słowem każdemu szczerości nie skąpi;
Dla równych wciąż serdeczny, i wyższym uniżony;
Dla niższych dumny — sługom tyran;
Dla włościan twardy władca, uporczywy; i wróg despota;
Sam niewolnik rozkoszy — rozpusty — i złota!..

Na tworzy namiętności burze (mnogich wrażeń)
Oko to pełne namiętne, to pełne skrzyteń
Twarz blada — rzekłbyś, musi w wyraz szałoty [illegible]
Czasem tylko za laurem drżeń wydanie spełny
Kiedy czujne, na chwilę, zdziwione się spełny
I zwyciężyć da oko w prześwietlne otchłanie:
Wyborze wiele pieszczoty, a lubi się [illegible]
Łonie są w zgrabne kształty [illegible] rzekłbyś zniewieściałe
Obejście gładkie, zwierne nawet pochopne
(50) Chociaż [illegible] wodzi prostotą, choć nie bywa pieszczone
Młode serce kobiece przyjaźnią otacza
W podbojach stałe ale ciągłe wielbi stacza
Jako wodzi biegły, dobrze wiedz jako brać, uczy
Kiedy wionąc się o strumień, gdzie słabości
Kiedy wolnej otworzy, gdzie w spokoju zawrze
Światłości, lub czułości [illegible] serca bicie
Kiedy stawkiem szermierczyć, gdzie może pozornie
Kiedy zwróci, a kiedy cofać się odpornie (58)

Zręczny w serca podbojach, w miłości
W uściskach swoich niesyty — niestały
Byle ~~kobie~~ której dogodzić, na wszystko gotowy
Zbyt groźny, bo wdzięk ciała łączy z siłą głowy
Namiętny w uściskach taki; bitny
Zręczny i ~~szczęśliwy~~ w walkach, jak w obec kochanki; i szkły
~~Z koniem, szablą i sztuką wojenną~~
~~Chociaż dłoń osłabiła~~
~~Oszpe~~ Obznajomiony z koniem, szablą, i sztuką wojenną
Chociaż dłoń osłabiona rozpustą codzienną.
~~Pan~~ Młody i urodny, niebezpieczny bardzo
Dla kobiet nawet które ~~[illegible]~~ ~~zmysła~~ sprawą wzgardzą
Bo gdzie serca niewinne i sporte i młode
Nieznane jeszcze słodyczy co twoje swobodę:
Tam on wszedł przyjaźnią, i podkopuje się
Oszuka twarzą szczerą cierpiący, i ~~blady~~ zdrady
Tam wspólnie współudziałem, oszpieli prostota
I otuli miłością — i obłąkane cnotą!

Jak się zowie ten rycerz ~~?~~ – bądź się wziął [w tym dworze?]
Który dziś całego Wszeborowi Łoże?..
Jak on Hannę otulił ~~po~~ [mew]
Jak on jego pomięć ~~tatt~~ [w żałobie!] rychło z[t]rój
To Zdzisław! to przyjaciel [w grobie?..] i druch jego
To rycerz co turniejach stolicznych [dawny]
Pobił słoń na Wszebora ~~lowr~~ nic zdoła z [sławy:] w pośród
Pobił niebezwanie z klęską go w pogoni z ~~słow~~
To skryty długoletni Hanny wpośród kochanek.
Zaczem w ręce Wszebora ~~od~~ dała swój wianek (82.)
To wróg jego zawzięty, choć tajny, od chwili
W której w obec ołtarza ręce swe złączyli:
Jeszcze przed dwoma laty – w biesiadniczej
Na jegośmy ~~przed~~ ~~sknyte~~ [zawiście] i rozpacz [sali]
W ówczas plany mordercze już układał spatrzali:
Podłoryst do czasu.. dziś spełnił w głowie
Bo tejże jeszcze nocy nadeszła ta pora [w połowie;]
W której na zawsze oczesie runęło Wszebora:
W której zorsłoi się musiał z samemi złotemi
I gorzkich swej pychy obmyje tranz —
(94) ach.. gorzkiemi!

= Po nieszczęśliwej bitwie w Lignickiej potrzebie
Kiedy Zdzisław przebojem ratował już siebie
I spostrzegł jako Wszebór leżący w niemocy
Z daleka z miejsca przyzywał jego ku pomocy
Wszystkie myśli mordercze w swej głowie obudził
(100) I ratunkiem się wroga w chwili nie trudził.
Uciekł i ~~Wszebór~~ już na placu bitwy Wszebór
Lub że ciężka niewola weźmie go w dłoń skona
Kiedy sam los tak szczęsny podawał tryumf
Miał to wbrew sobie wroga przyjmować ratunek z
Tylko chwilę oczy wahał.. jakby lepiej wolał
Czy losowi śmierć oddać czy go samemu dobić!?
I dziwna jakaś nad nim pomogła szlachetność
Co w zabójstwie niezwykłym.. widzi mniejszość
Niepomna i boleśniej targa nędzne życie
Nad ~~ostrze~~ stali, szczęściem ludzkiego zabicie
Więc zawrócił wrotek i wozy kurzył pomocy
I popędził do domu korzystając z mocy.

(112.)

~~(Czerwone)~~
I jasne szczyty,
[Jasne sploty]
[Pierzaste hełmy]

(126)

* * *

Tydzień od bitwy Lignickiej przeminął
Tatarzy się cofnęli, ~~który~~ [przestraszeni] pierwszy zginął;
Do dom wracają waleczni bojary,
Po twardym trudzie, i po krwawej pracy.
Wielu nie wraca, na polu zostali...
Na placu [bitwy] tam powysypiali
Snem nieprzespanym, co spoczynkiem tu dzi.
Z [tego] tylko Anioł ich pobudzi
W dzień ostateczny... Niechaj śpią waleczni!
Wszystkim cisza — bo ten dzień, bezpieczni
Dzwono, wzywaj — wzywajem, jeszcze mnogi
[Więc] Pogrzeb w stypę, zwykle zbroje kruszy
Dzwon, ku tutejszej wspaniałej
(126) I śpiew ponury wznosi ich ku niebie;
Ich zbroje w otwartych ~~[illegible]~~... leżą nie pokryte (126.)
Na trumnie ~~[illegible]~~... gdzieś w Legnickiej świątyni ~~[illegible]~~
Świecącej złotem, tak gotyckiemi ~~[illegible]~~
Światło nie w niebo ~~[illegible]~~ pracy; i złożone ~~[illegible]~~...
Nie ~~[illegible]~~ leżą w polu, na wrogach strzaskane:
Ostre oszczepy ~~[illegible]~~, i miecze ze stali
Topory, Berdysze krzyżackie
Złote szyszaki czerkie, i kordelasy lackie. (134)

(Leżą)
Na polu, im sklepieniem: nieba
Piękne, ~~czyste~~ ~~[illegible]~~ poszarpanie spoczywające ~~[illegible]~~;
Im złota ani kadzideł ~~obłoków~~ nie trzeba
II. Złotem — im słońce, co świeci w górze;
Kadzidłem — opar, z krwi rozlanej świeżo
Na polu bitwy gdzie braci bronili;
Kiedy za wiarę ~~Na polu bitwy~~ ~~gdzie~~ kości swe złożyli:
Jako ~~uświęceni~~ spokojni oni leżą! (142)

Niby ~~przy~~ stypie: kruk siedzi na twarzy
2 I w oczach trupa chciwie gospodarzy,
I kracze głośno i kracze ponuro:
Nie duszy, ciała — wlecze kawał, chmurą (152)

I ~~nad~~ ich pogrzeb z biesiady soboty,
1. I czarne kruki, i gorsze potwory;
I włóczą trupy wraz z wilkami
I chwalą tupot w myśli o biesiadzie; ~~po zawiedzie~~
Głoszą krakaniem i gdzieś gnieździe
Kości zbielałe w ziemicy zakątki. ~~oczerniłi~~

(148)

* *

Wielu nie wraca z Lignickiej wyprawy..
Wielu wróciło — lecz Wszebór nie wrócił!
Dużo z ócz Hanny łez przyszło krwawej
Odetchnęli gdy Wszebór ją porzucił powrócił
Wprawdzie z pochmurnej Doliny
Grzegorz, i przyniósł o Panu nowiny
I głosił jego widziane tam męstwo,
I wieść radosną: że zyskał zwycięstwo.
Lecz od tej doby długa chwila zbiegła
I wieść się straszna po kraju rozbiegła
O smutnej klęsce na „Dobrem" zadanej;
I odnowiła wszystkie kraju rany.
Tydzień przeminął — do Podgórskiej ziemi
Wracają żywi z ranami krwawemi;
~~Wołali się w Litwie~~
Kto nie powrócił — legł pod Dobrem
Albo w Tatarską poszedł niewolę.
Wszebór nie wraca. Dnie i noce cieką,
Wyczekiwaniu nieznośnie się wleką,
I żadna wieść się do drzwi nie przebije:
Czyli on zginął, czyli jeszcze żyje!...

Po całym kraju smutek i żałoba
Jakby śmiertelna szeroko szła choroba;
2 I cisza legła jakby wśród cmentarzy.
1 I boleść z każdej wyjrzała się twarzy
Ucichła gędźba — ni słychać śpiewania;
Zamilkł kraj cały — albo i nie ludno
~~Gdzie ...~~
Bo na mogiłach krwi łzą czyją trudno
Więc nie dosłyszysz — jak chyba szlochania.
(180)
Już o Wszebowie różne krążą wieści
Głuche, niepewne — bez zwieści (200)
W zamek niemiało wieści pełne boleści;
W pośród nich Grzegorz u bramy wybiega
Z porą pierwszy pozytolka wybiega
I sercem twardym gościnność odmawia;
Bo pani płacze, i jej dola okrutna;
Bo pani płacze — a wieść każda smutna!
Tod Czorsztyna niewiadome nowiny..
Nikt w domu nie wrócił z bojowej drużyny!
Nikt nie powrócił! Wszyscy gdzieś giną niema..
O jego losie niepewność straszna trzyma;
(192)

Próżno wyszła Grzegorz liczne posty
~~Jeszcze~~ Wszędzie żadnej wieści mu nie przyniosły.

Na dworze wiatr kwietniowy się tłucze,
I świeżą zieleń ~~deszcz~~ wiosenny płucze;
~~Ku na ... swojej zaradził~~
Na ~~dworze~~ pole pieśnią uśmiecha się wiosna
Na zamku ~~komnat~~ dłoni łamie, żałosna:
~~Tydzień już mija~~
Miesiąc już mija, ach! już miesiąc
„Jak moje oczy go nie oglądały całe!..
„Tydzień – od owej niezerwanej
„Co kowane w sercu mojem ~~przegranej~~ wspomnieniem
„A jego nie masz! – ziemia ani rany
„Coby przybiegła koić me boleści!...
„Czy zginął? z Wszystkimi żywi powrócili..
„A jego nie masz!.. ci których zabili:
„Leżą uśpieni tam gdzie „Dobre pole –
„Resztę poganiec zapędził w niewolę.
„On ~~padł~~ poległ razem z walecznemi..
„Bo był waleczny! ach! bronił swej ziemi.

„Bo on ją kochał! Kochał za nią boje
„Więcej niż życie — i niż Hannę swoję!...
„I kochał sławę... i pewnie był w boju
„Zawsze na przedzie... wołacz w konwoju
„Życia nie oszczędził i koni swej znojem
„Aż póki w ziemię, w grób ciemny nie stąpił
„W ziemię? On nawet nie leży grzebany!...
„Któż by go grzebał!? ... nie dali pogrzebu!...
„Szczęsnym był każdy co z tej śmierci toni
„Uniósł swą głowę w pospiesznej pogoni...
„Któżby go grzebał? on leży na roli!
„Czarny kruk tylko drapie a głowy mu ściska
„Pierś mu ... i oczy wyjada,
„Wilk na nim kaftan rozrywa bławatny
„I ciało drogie rozpięte na bławaty
„I kości gryzie... i krew chlipie rozlaną
„I serce targa... a mnie serce boli!...
„I piękne ciało robak jemu toczy
„A ja od żalu wypłaczę me oczy!...

(229)

(Tak Hanna tęskni — i wzdycha — wzdycha
Któż do zamkowej bramy. Ktoś kołacze...)

„On był odważny! i dzielny i śmiały,
Och! nadto dzielny.. bo nawet zuchwały:
„Więc kiedy walczył, to nie przez połowę...
„Walczył, i poległ — i zostawił.. wdowę!..
„Okrutna wojna! takiej nie słyszano!
„Dawniej kto zginął, a miał wodza miano..
„To jeszcze ciało, orszak pogrzebowy
„Powracał z cześcią rycerską — do wdowy:
„Dla mnie, i takiej pociechy dziś nie ma
„Bym mogła trupa pożegnać oczyma!..
„I nawet o nim nikt nie ~~przyniósł~~ wieść wieści
„To zbyt okrutnie.. to nadto boleści!..
„A jednak — dawniej.. doma — na wesele —
„On liczył szczerych przyjaciół tak wiele:
„Czy poległ z niemi?... Czy.. może w niewoli?!
„W więzach Tatarskich!!?.. ach! — to zbytnie boli!
„Och! los okrutny!.. O Boże! mój Boże!
„Czy mojej trwodze już nikt nie pomoże?!
„Niktże mi o nim nie przyniesie wieści?
„Nikt nie ukoi mej strasznej boleści?!?
Tak Hanna tęskni — i wzdycha, płacze!
W tem — do zamkowej bramy.. ktoś kołace...

(251)

(„Grodzisko". – Pieśń IV.) 2. (Zebrania ... pod ... [illegible])

[(1816 + 394 =) 2210 + 526.] P. IV. 1–2 – 600 + 100

P.P.: I+II+III = 1816, P. IV 1. + 2, (IV. *** 203.) (59.) (87)

(210) ((7)) (500 + 26 + 175 + 58) = 759. + 28 [78 7]

(„Grodzisko." – Pieśń IV / V 3: Bitwa. (7) (87.) (94.)

(781 + 562 = 1349 (+ 87.)

a + I + II + III + IV = 3165 + 394 = 3559.

Pieśń piąta.

* *

„Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony!
Pokój i zdrowiem i temu domowi!
— Na wieki wieków!" Hanna z cicha powie
~~Ferwanej trochę otarłszy rozłony~~
I wzniesie w górę wzrok trwoni zamglony
Spojrzy, to Zdzisław — i już przed nią stoi
~~Nie ma na sobie~~
Zdzisław ~~ud~~ na sobie nie ma ciężkiej zbroi
Lekka kolczuga piersi mu okrywa
Bogata delia futerkiem obszyta;
A pas złocisty, a u czapki kity
Z piór czaplich piękna biała się kita.
U czapki ~~szpinka~~ szpinka świeci się kosztowna
U boku szabla, zgrabna i kartowna.
Na twarzy smutek i dziwne zmieszanie
Gość przytym będzie dobre powitanie
Hanna mu w oczy spojrzała i zbladła
Jak ~~gdyby~~ by w nich szczęście nieszczęście ~~swoje w nich~~ odgadła
~~Nie zapytała dalej — nie prosi — nie pyta~~
Gościa zwyczajem sarmackim nie wita
~~Gościnnie~~ Spocząć nie prosi — i więcej nie pyta.

(18.)

I Kługie legło pośród nich milczenie
Pieczęcią na jej szczęścia — potępienie. —
I milcząc, Hanna w odwagę się zbroi; —
Zdzisław — nieszczęście ogłosić się boi.
Jakże ... piękną zdała się w tej dobie!
~~Zgrabniej~~ jej kibić owita w żałobie
Niedbało w szacie wspaniałej się kłuje;
~~Od~~ Od lica ~~jasności~~ bardziej zieleń bije;
Choć ~~...~~ ogień słońca ~~...~~ zagasiły
Które głęboki smutek jakiś mrozi;
~~Lica pobladły jako ... w jesieni~~
~~Róże, co nowy przymrozek przemieni~~
Rumieńce zbladły na powabnej twarzy —
Jak róże, które jesienny mróz zwarzy;
A w twarzy pewnej żałości tak wiele..
Że cześcią wieje, jakby w Kościele
Sprzed Świętą jakąś.. tyle to godności
Ma pierś kobiety, gdy w niej smutek gości!
I w Kłomła myśl go występna odbiegła,
I w ustach kłamstwo obumarło świeże;
~~Ta ...~~ zbrodnia rumieńcem przybiegła,
Że druha nawet pożałował szczerze...
I w oczy sobie swój występek rzucił:
Co piękną Hannę tak srogo zasmucił.

I byłby milczał.. wstecz się rzucił w morze..
I szatan – ~~pręchy~~ × czołem uderzył ~~[illegible]~~ w pokorze..
Gdyby nie Hanna pierw doń przemówiła.
W tej chwili siłę uroku straciła
Nad mężem ciała.. tak święta – niestety
Bo w głosie Hanny, odezwał głos kobiety!
O wiele łatwiej kobieta zdobędzie
Na mowę.. w chwilach zbyt stanowczych wszędzie:
I kiedy mężczyzna słowo jeszcze waży –
(301) Kobieta jego myślą gospodarzy.
„Przebaczcie, rzecze – dostojny rycerzu
„Moje milczenie które boleść trzyma;
„Powinnam zgubić ~~ukryć~~ (mój skrytą) w pamięci
Po złej wieści ranę i oczyma..
„Wybaczcie! wszystkim słyszeć już gotową
„Nie pozwolicie (mówić) – a już jestem wdową!
„Powiedzcie niech się dowiem o mej doli..
„Niepewność taka już nad wszystko boli!
„Wszebor nie żyje.. nie wróci już doma?
I twarz łzą słoną zakryje rękoma.

Nie ~~prędko~~ wróci!... przebaczcie mi pani
Za słowo twarde, co wam serce rani
Nie prędko wróci — tygodnie przeminą,
Nim go ujrzycie... gdym odbiegł z nowiną
Do was, ażebym niepewność wam skrócił,
Już w ziemi Śląskiej Wszebora porzucił.
Tam został, krwawy, ranny, osłabiony
Zwyciężon, ledwie niepojman od wrogów
Ale żyjący... tam słał mnie do żony
Do swoich drogich jak powiadał bojąc
Z tą wieścią kiedym pory mu chciał
Bym go ochadzał, wolim nie mógł opuścić...

„On żyje!!! Wszebor żyje!... i powróci!?...
„Jakiż to głos mi z grobu zwątpienia cuci
„On żyje!... żyje? wszak słyszałam słowa:
„On żyje? wróci? i jam jeszcze już nie wdowa:
~~Wszebor żyje! ojciec mój żyje:..~~
~~Czy tego ... wszystkich żyje?...~~
„On żyje... wróci! powtórzcie raz jeszcze!
„Niech się tym słodkim wyrazem napieszczę.

32[illegible]

On żyje? — ranny… ale nie w niewoli —
Ranny… lecz żyje! Chwała Niebios woli!
I Wszebor żyje! i ojciec mój żyje?
Czy tego usta nie wyrzekły czyje?…
Jakto? milczycie? ja już Ojca niemam?
Milczycie? Niebyż odpowiedź otrzymam!
Jak to? milczycie! gdy was pytam o to…
Rozumiem… zginął!… a jam znów sierotą!
A Wszebor jeszcze gdzieś na Szląskiej ziemi,
Ja chcę być z niemi! nawet z umarłemi!
~~Ja chcę~~ Chcesz być z Wszeborem, gdy żyje ~~bolom~~ mogę
Bywajcie zdrowi! dzieci!.. wszem
Wszebora od was na mojem pokłonie w drogę
Lecz jeszcze — mówcie! w której leży stronie?
Jakto milczycie? cóż to bledniecie?
~~Czyż wieść straszniejszą może mi kryjecie~~
Jakto — przemówcie? wy mnie coś kryjecie
— Ależ.. o pani — zatrzymując kroki!
Wszebora od was dzieli kraj szeroki!
Czas niebezpieczny — zwłaszcza po wojnie
Drogi niepewne — w kraju niespokojnie —

350

(50) Tłumy żołdactwa ~~przy krzyżu stoi~~ jeszcze się tam snują
Którzy cudzego dobra nie szanują, (51)
Ni czci nie znają. Dla niewiast — wy pani
(352)
Czyżbyście chcieli ~~[illegible]~~ wśród takiej otchłani
Samej porzucić i ~~sioło~~, i niewiastami
W drogę tę możesz puszczać się niewiasto!?

Prawdę mówiciel — padła mu podkowa!
Ja nie mam Ojca, co był mi osłoną..
Ja nie mam ~~nawet~~ przy sobie Wszebora!
— ~~Rządzca~~ si głowę opuści na łono. —
Może ~~i Wszebora już także~~ w tej chwili i Wszebór nie żyje..
Jakto — bledniecie? Na licu twym się coś kryje!
Mówcie — dla czego ~~tak~~ strasznie bledniecie;
Mówcie — na Boga! może wy kłamiecie..!
Gdy wieścią życia skłamiecie wdowie..
Gdy Wszebór martwy mówcie! niech się dowie
Nie poświęcajcie próżną nadzieją..
Niechby raz z swoich torów porwie się Koleją!..
Bo z śmierci tylko raz można się zrzucić —
I grób zwątpienia raz tylko porzucić.

„Mówcie — zabijcie lepiej jednym ~~[illegible]~~ razem!
„Niechaj w smutku więcej nie pełzam się płazem
„Na co mi takie życie... umrzeć raczej!
„Mówcie — połóżcie koniec mej rozpaczy!
„~~[illegible]~~ Pastwić się nawet zdrowiu nad wrogami
„Wyrzeczcie: zginął — Powiedzcie [illegible] choć ona zamknie — i już nie powróci! =
— Już nie powróci wyrzekliście sami!...
Krzyknął wołkiem Zdzisław, — a Hanna pobladła
~~Chwiejąc~~ się chwilę — i na ziemię padła. — (378)

Gdy odzyskał znowu zmysłów życie
W objęciu trzymał Zdzisław ją w zachwycie
Drżał jak listek przy niej na kolanie,
Niepewny czy ją zbudzić na powstanie;
Czyli od życia wołać serca biciem
Wzrok nie poruszając ciężar tak mu luby;
~~[illegible] okiem karmić wdzięków ~~rozwiciem~~ [illegible]~~
~~Co [illegible]~~
Czy okiem karmić wdzięków jej rozwiciem
Co rozrzucone powabnym nieładem
Bez zalotności ~~[illegible]~~ płacze się rachuby;
~~Bogatych splotów~~ Czyli włos śledzić co po ~~twarzy~~ licu bladem
Bogatych splotów piersiami się wije
Wokoło piersi, aż na jego szyję; —

I spada na dół powrobaczo objęciem
I drażniąc czoło powiewnym dotknięciem
Czyli ciekawym okiem śledzi ~~stryje~~ który jej
W piersi rozkosznej zwinięte serca
Długo ~~ocapawa~~ tak drżący mimo swe bicie zapędy
~~Tak~~ w szwiny obęcia ~~...~~ trzymał ją
Jak małe dziecię całko pokruszone, niewinnej
Jak ołtek pobożny rzeczy poświęcane:
Aż gdy się z ciężkim budziła oddechem
(401.) Usunął ramię, niby wyszedł przed gorzkiem
I na pobliskim złożył ją posłaniu
I zapatrzył w nią się jak w gwiazdę w zaraniu.
Ona ~~g~~ wzrokiem przypisała drżący
Przed którym bledną wietrzników rozumy
A potem zwolna z boleścią na twarzy
I z wzrokiem, w którym już się nie rozmarzy ~~...~~ żarzy
Na ustęp gorącemu rycerza wyprosi
Mówiąc, że dzisiaj czuje się ~~słaba~~ która.
Lecz jeśli tuskuść, że jutro wygląda
~~Bliższe szczegóły śmierci i jej pogrzebowa.~~
~~Kenta ... ...~~
Tymczasem ta na noc zatrzymuje gościa
Właśnie – wszedł Grzegorz: Prosi ... wieczność ...

„W gościnnej wieży umieścić komnacie
„Wszech staranie winne mu oddanie.
Nazajutrz ledwie błysło rano
Ledwie gwar pierwszy zbudził się zorze
Już Zdzisław czujny na dworze
pośpiesznymi
Przebiegał izbę na wieży wysokiej.
Całą noc oka nie zmrużył w spokoju,
Całą noc spędził z swemi myśli w boju
Wśród nocy ciemni rosnęła otucha
Do zdrożnych czynów, — rosła oporność ducha;
Już wachające przygłuszył sumienie,
Lecz kiedy nocy rozpierzchły się cienie
Przed świat obliczem, przed światła promieniem
Przed opiekuńczym anioła westchnieniem,
Z nocą — szatańska pokusa odbiega —
I znów sumienie jak przedtem ostrzega;
Dobre się myśli z złemi szamocą —
Jak światło z cieniem, jak dzień jasny z nocą,
Bo dziwne jakieś w naturze są siły
Co między sobą władzę rozdzieliły
I rządzą ludzkiemi człowieczymi zapały
Inne w noc czarną a inne w dzień biały.

I dnia blaskiem – dusza wita się z stworzeniem –
Z dnia wątkiem modły odetchną westchnieniem,
Rozpacz powraca, z nadzieją się brata, –
I z nową siłą stoimy wśród świata…
Z wieczorem ~~tylko~~ zwykle wraca znużenie
Z wieczorem zwykle nasuwa wspomnienie,
~~Smutek~~ rozwieca, i rozpacz ~~pro~~ kocepią,
I straszne zmory do marzą poryczepią, (czepią,)
~~W~~ nocy zwierz dziki na zdobycz wyrusza –
Z nocą na zdobycz szatan się pokusza
Szczęści temu, kto ją spędza na modlitwie;
Biada – kto wśród niej, z swemi myśli w bitwie;
Lecz stokroć biada temu, co wyciągu
Rękę po zbrodnię ~~wśród~~ pod jej płaszczem ~~jej~~ (nocy)
Bo on co teraz samotnie nocą –
451 Przed zbrodnią zblednie wśród dnia ~~pospołu~~
Niech się z rozpaczy, i niech z zbrodnią (wspomni)
Niech ona ~~Pana~~ Panu – jutro nie spieszy,
Niech ~~w nocy~~ ciemiach – od dnia go pocieszy –
Niech noc porzeszka – noc nadziei przynosi.
Światło prosi.

~~Oj dobre pióro pisano~~ 109

Lecz Zdzisław w nocy ubsatwował duszę
Powtórzył sobie: Ja Hannę mieć muszę! –
Krótkim, teraz z zorzą ~~nadziejowem~~ walczył z szamotaniem,
Jako cień ~~wołka~~ nocy z dniem ~~(...)~~ chmurnym ~~zaraniem~~...

Słońce już w górze wybiegło w południe
Gdy do Zdzisława wstąpił Grzegorz stary
Proszę do Pani; Zdzisław ~~[illegible]~~ ~~twarz~~ obłudnie
Skrzywił do smutku, choć był rad bez miary.
Wstąpił do Hanny wspaniałej świetlicy
Trzy żałobne słowa i postukanie;
I zaraz wspierając w lica anielicy
~~Począł~~ Począł oktawywać początek młodej ...
Jako wąż chytry, jako lis przebiegły
Z przeciwnej strony razy dotknął zaczął
Do zwolna, Ułanowskiego ojcia ją obrażył ...
Na jego licu ~~(...)~~ niby smutki biegły
Wolną ~~[illegible]~~ się ~~[illegible]~~ trzy współczesne ...
~~Słyszał~~ Słyszał ~~Hannę~~ Hannę pociesznie. A więc ~~[illegible]~~ pogawędzi ...
~~[illegible]~~ Przestrzeń mimo o bitwie, wzgląd(?)
Kanceryjna swoją o wrzawie, uważnej
Jak ~~[illegible]~~ zbiór dzielny, papierowy, co padli;
Najgroźniejszy postrach wśród pozornej szczęścia z wojny...

Jak walecznością cudów dokazuje
Jak swoim mieczem wrogów piorunuje
Jak wreszcie, kiedy ~~zdr~~ zdradne pogan ostatki
~~Szatańskie~~ [illegible] czasy szatańskiej nauki
Popłoch rzuciły w ~~chrześcijańskich~~ chrześcijańskich rotach
Z wodzem naczelnym ~~[illegible]~~
Wpadli na wrogów, w czołowych połotach
Jak ich pocenaczy ~~[illegible]~~ podołać i wrogi
Jak Henryk poległ, ~~[illegible]~~ nie mogąc
~~Hunom~~ się pogan-[illegible], pole potem [illegible]
Jak ~~[illegible]~~ rozbiło chrześcijańskie nawałem
~~W~~ W morzu pogaństwa ~~[illegible]~~ zastępy,
~~Wszelkich~~ Podobien, walczył do samotnej kępy
Jak błyskawiczna z ~~[illegible]~~ chmury
Jak walczył ~~d~~ trzeci stoczył się i stały pola
Aż wałem trupów z śmiertelnej mozoła
Jako na rycerza polskiego obryzgany się w koło
Nie stoczył boju — ale runął ~~upadł~~ zostało ~~[illegible]~~ i chwała

(fr) (Mówi że (próżno sam oskoczony)
(…) ~~Jako~~ Napróżno Zdzisław osłoniony
Chciał do Jodrzeboru przebić się obrony
Że kiedy wreszcie tandem [illegible] dłoni
O ostrzem krwawym bułatnej swej broni
Drogę otworzył i przypadł doń [illegible]
Postrzegł niestety — że było… za późno!
Kiedym doń przypadł, [illegible] Zdzisław
Leżał na ziemi w krwawej [illegible] dalej
Chciałem go podnieść, ratować i cucić
I pojąć [illegible] wodą ciało wrócić,
Ale [illegible] obwili tłumem się zwaliła
Pogań… i nas rozdzieliła.
Wszystko już było stracone… gotowe
Było zwycięstwo Tatarów… więc konia
Zawróciłem, mieczem torując przez błonie
Drogę, i ledwiem uszedł śmierć od głowy.
— Napróżno później na pobojowisku
Szukałem druha w trupów [illegible]
Wszystkie starania bezowocne były;
Czy popadł w niewolę, czy wszedł do mogiły?
Nie wiem — bez żadnej nie mam o nim wieści
I tu [illegible] [illegible] bolesci!… —

Tam w Szlezkiej ziemi jeszcze me postanie
~~Kiraju~~ Kraju w ~~[illegible]~~ [illegible] porubiegając konie
Może odkopią ślad jego stracony 12
Tem czasem poni porzybyłem w te strony
Aby ukoić wasze niepokoje
By koniarze wam opowiedzieć moje
I jego drużba i przyjaciel stary
Wieść wam przywiózł, ku mnie serce gorzy
Dorzucić pani jeszcze tak bolesną
Dorzucić pani wieści takie niewczesne
Niemiałem, zrazu ~~[illegible]~~ wiernej obozu stawić
Nieszczęścia, by wam ciężko zbyt nie skrywać
Na mej przypomni opowiesz się całe
W pierś mą, jak w bratnią przelejące
Ja jeden umiem też, tych uczuć swe żale
~~Jak~~ jeden objąć ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ żałości
cięższej straty całość
Wyście w Drzeborze mego utracili
Ja przyjaciela... próżno pierś się żali
Wobec też wszystkich zbroić się ~~[illegible]~~ odwagą
Próżno rycerskie słowa się porwaga
Wiem jak to boli.. lecz [illegible] ucząc nadzieją!
Może dziś jasny jeszcze się zaśmieje
I do Grodziska powróci nie posty
Cóż do Wierzborze dobra wieść przyniesły. —

Przemów... mój, żegnaj niewiedza, chwila
Lecz rzeczy ... Bolesę, co mnie serce dzieli:
źródliter... Wyprzedziłem

55

Tak Zdzisław gwarzy — a Hanna ~~w~~ w dłonie
Skrywszy twarz pobladłą, w takich boleści tonie
I Zdzisławowi za ~~[illegible]~~ trwogi dziękuje
W złoto srebrowa, ~~[illegible]~~ za litość co czuje
Nad przyjaciela opuszczoną wdową
I opowiadać prosi go na nowo.

— Tak dnie minęły, mijają tygodnie
55 Zdzisław na zamku bawi w Srebrowej
Jej nieustannie, a jemu wygodnie
Dobrze smakuje chleb u gładkiej wdowy —
Po[illegible] ze [illegible] zbieg ~~ziemi~~ krainy
Lecz o Srebrowie nie marz ~~pewnej~~ świętej pewnej
~~Błogo~~
Wszystko mijają wesoło godziny
Bo dziwnie Zdzisław ~~zna~~ koić boleści
Tak jakoś Hannie przypomni a do serca
Tak umie ~~[illegible]~~ chytrze ~~z czoła~~ rozpędzić jej z czoła ~~chmury~~
Takie obrazy przed oczy jej stawia
Że Hanna we łzach śmieje się wesoła.

Jak ~~kiedy~~ jak gdy z łona gromowéj chmury
Zaświeci słońce pogody przelotem
To Aby ~~teraz~~ straszniéj grzmot ~~złotym~~ głosem
Piorun uż niemi wiszący w górę

Nieznacznie ~~zwolna~~ zręcznie — pomału się zdradza
Wyprowie usty Zdzisława ~~w czas~~ w czas
Już Hanna wiecie jego mile ~~ostatnie~~ ~~wiecie~~ ostatnie słowa
~~Ostatnie~~ Pociecha jego, któremi druha
Czy to dla tego iż Wszebora Stracha!
Lecz on o druhu coraz mniej ~~opowiada~~
Czy może Zdzistwo ~~może gościa~~ … bez tych tych tak
Lecz ktr ~~Kobiety~~ … pieśń … opowiada
Dość że na Zamku bawi Zdzisław wypływa
Dosyć że powraca do swobody młody
Czyli na długo … i któż ręczy może
Za blask słoneczny w dnia pierwszego

Zmorze ?

Coś szepcz młody w tajemnicy głosi;
Coś nad Wszebora sam siebie wynosi:
~~Słyszał~~
Podsłyszał nawet raz Grzegorz ~~stary~~
Jak o miłości prawił ~~stem mad~~ coś uwodzkiej

Długo na zamku Zdzisław boży bawi,
~~Często się długie wie~~
Często powieści młodej pani prawi;

A pana zamku nie widać nie wszczęa!
~~Pani tam~~ tem czasem przyjaciel ~~tam czasem~~ i czas zbywa.
Przyjaciel boży ~~wien~~ i rycerzy i świata
Umie jak rzeczy ułożyć się cały:
I o miłości piękniej prawić umie
Niżeli Wszebór ~~młodzieniec~~ ten miłość rozumie:
Pani z początku słucha go nie rada:
Ale zbierać nie umie .. o bieda
Kobiecie, ~~kiedy~~ która nie ma dosyć siły
Aby występku zwalczyć obraz miły
~~Albo godności swej~~ godność swej cnoty utrzymać
Aby się korzyła wśród pokusy imać.

Bywiałość cnotą trzymając za wodze
Na gładkiej cnoty utrzymać się drodze
I z powinnością zrobimy zamęście
Wszystko porzucając – poświęci:
(i szczęście!...

O niechaj czuwa w pokory godzinie
601. Bo płacz rozstanie gdy złuda ominie
Bo płacz poślubi i zbawi zgubnie
Jeżeli z cnoty drogą się rozstanie (zapytanie)
~~Szem czwarty~~
A kto raz ~~cnoty~~ stale niezmiennie pozna
Na drogę cnoty nie wróci – nie wróci (i zwraci)

13210
210
1349
394
2210
1876
953
863
591
294

Tedy raz długo o miłości bajęc
Zakończył Zdzisław: „Umarli nie wstają,
Na cóż wam dłużej żałobne ubranie?
Na cóż się wam przyda dłużne ~~się~~ czekanie?
Szkoda tém smutkiem zatruwać swobodę
Szkoda łzą psować tak piękną urodę!
I za kim i to tak serce boleje?
Za kim się tyle łez serdecznych leje?
On was nie kochał! — bo czyżby inaczej
Był was porzucił tak ~~młodą~~ tak wcześnie
Bez tej pewności że was znów obaczy;
Że na łzę wasze umarły znów wskrzesie;
On was nie kochał, bo ~~gdy~~ kiedy bez duszy
Prawie, upadnie wszystkich serc kochanie:
Oto pierś najtwardsza ~~wnet~~ zmiękła się skruszy
I nie dozwoli na takie konanie!...
To wszystko waszej pewności litości:
Tu nóg złożyć kochanej kobiecie:
~~Rozwiej~~, powinność i tej starej czerstwości
I cześć u ludzi ... i wszystko na świecie.

To przyjmie wasze szyderstwa uśmiechy,
Hańbę, i zbrodnię i najcięższe grzechy
Niżli zaprzedać Wolności swobodę,
Niżli ~~[illegible]~~ jej smutkiem zatruć serce młode!
Ja wpośród nich ~~straszne~~ swoje takbym ja uśmiech
Nimbym ~~[illegible]~~ w tej strasznej godzinie ja rzucił 651.
Wyparłbym raczej mojego się kraju!
Sławy wszechświata, i Boga i raju!
Dziękujcie raczej Bogu, że wasz rzucił
Mąż tak niegodny, że wam wolność wrócił
Jakżeby było wasze puste życie,
Niżli uśmiechów, więcej łez by skrycie
Te piękne oczy wylały, zapłakały
Bo on gorące te niemałe zapały
Co życia wzory wiotkowe przynosi
Co ~~[illegible]~~ w świat codzienny raj zawsze wznosi.
On zawsze zimny, mi łzy więcej ponury
Całyż zdolny równie spędzać z czoła chmury
On bezrozdoszały — co śmiać się nie umiał,
Onby pierś waszą nigdy nie zrozumiał!...

Gorące chęci wyraziłby rano..
Dolę by waszą zrobił opłakaną.
Na przyjaciela dobry był wśród świata
Mężny i wierny — toż jak go cenił!
Dobry mu syn — może i na brata..
651. Lecz byłem niczym — mężem go nie mienił.
A więc uchodźcie wasze trzy i żale!
~~[illegible]~~
~~[illegible] rozmowę~~
— Dodaje Zdzisław płonący w zapale.
Zdziębów tak wiele znajdzie wielbicieli
Niebo tyle krasy marnie mi ulata
Ujrzące świata, póki stuże lata =
A Jan najszczerszy z Waszych przyjaciół.
— W Wszeborze winnam stawić jest obronie
Odpowie Hanna — i rumieńcem spłonie,
On był waleczny i dzielny i śmiały,
On ~~[illegible]~~ serdeczne czuł dla mnie zapały
Nademnie wyprawdzie Modrzał twój ojczysty
~~Mnie~~ Lecz uśmiechliwie mnie ~~[illegible]~~ miał zamiar czysty.

Czyliby zdołał — czyż ~~ja mówię~~ — z wątpienia
Lecz w obecnym chwili czytała odbicie...
Nawet gdy powie o przyjaźni trochę
Gdy tak usilnie dobijać się o to
Tom mu podała na rękę z ochotą
Jednak sądziła — że także go kocha
Bom się widziała tak cale kochana...
On tak szlachetny — w sercu było
rano...
Nie znałam siebie — ni serca — ni świata...
Kochałam jego... od dawna — jak brata
Innej ~~czucia~~ miłości nie znałam... bez troski
Było to serce moje nieświadome,
A więc wypytałam że to mi wystarczy...
Inne mi czucie nie było świadome...
Sądziłam młoda — że tak będzie wszędzie
Sądziłam biedna — że tak zawsze będzie.
Dziś z waszym głosem zbudziło się
Coś mi nieznane, co przedtem w duszy drzemało...

115

Takiéjś rozkosznéj doznaję katuszy
Czuję że dawniéj serce źle kochało
Coś w mojéj piersi zagrało boleśnie
Bo mi powiada: że kocham niewcześnie!
I ~~[illegible]~~ zkądś zwątpienie w mojéj piersi
I nie uczucia próżno głowa bada się wkrada..
Na cóż mi raju wrota otworzono!
Mnie tam nie wzlecieć — jam Wszebora żoną!
Czy rozkosz czeka tam, czy męka piekła
Nie wiem — bo moja swoboda uciekła!

O tyś okrutny — szalony Zdzisławie!
Cóż że ci sama mą (miłość) zbrodnię wyjawię!
Ja ciebie kocham. to niewierne łono
Zdeptało miłość dawną — poświęconą
Starga wiary szalonej miłością,
I miłości swéj płaci tylko złością!
O ty na inne wiary przysięgi włożono!
Odstąp szalony!!! Jam Wszebora żoną!!!

Odstęp nieszczęsny! Bo wszelki gdy
70 On mnie zabije! on twe życie ~~skróci~~ zwróci!!
O bo on kochać umie zbyt ogniście!
Bo z doliny strasznie serce nienawiści!...
Albo odpowiedz: czy pewnie nie żyje?
Czyli to serce zbrodnicze nie bije!?
— Kochanek umarł, mąż powiedzieć może —
(Chociaż do dzisiaj nie znam jego doli
Bo może żywy, gdzieś dyszy w niewoli)
Ale czyż ~~[illegible]~~ klamka bodaj
Gdy moja będzie pełna ~~Panna młoda~~ mnie otworzy?
Któż mi odda klucz od swego grodu?...
Inaczej — może jeśli żyje... wróci
A naszą miłość ~~[illegible]~~ już głośną odkryje —
Wraz swobodę na nowo utraci,
Może ~~umierać~~! może mnie zabije!
Ja ~~go~~ życia bronić nie znajdę ochoty...
Cóż mi po życiu — bez mojej pieszczoty! —

Tak Zdzisław kusił i prosił i gorzał
I palił czuciem, i rozpaczą mówił
Aż ~~zwolna~~ wreszcie Hanny powinność pobladła ~~[illegible]~~
Cnota więdła — i Hanna ~~[illegible]~~ upadła...
Próżno się chwilę zbroiła w odwagę,
Próżno za późną wdziewała powagę;
Chce ~~[illegible]~~ lodem stłumić ~~namiętności~~
Obojętności ~~[illegible]~~ a kryje serca żary
Czasem gdy dłużej Zdzisław nie widzi
Że swej słabości, z swoich uczuć szydzi
I ~~W~~ ~~znowu~~ w śnie znów Wszebór czysty i świetlany
Staje na jej oczach smutny i stroskany.
I kiedy ze snu takiego się zbudzi
W którym wiesz jej ~~[illegible]~~ i troś świat przetworzy
To nową siłą niezrażona się tedy!
Tą chwilą niby nie jej nie dobiega.

Lecz głos Zdzisława gdy w której w duszy —
To wszystkie głosy sumienia zagłuszy
To chwilę znowu i sen ~~znów przepomni~~ się zamroczy
I gdy zamroczy duszę w jego oczy
Cały świat znika i ~~[illegible]~~
I znowu w ~~cie~~ [illegible] dzień jeden pomięć grzesznie
Coraz to ~~słabiej~~ silniej ostrzega pozenie
Co raz to ~~bledziej~~ groźniej ~~stoi~~ sumienie
Choć nieraz we śnie Wszebór przed
Wzrok jego groźny a ~~twarz jego~~ nie stawa
I wrosi się ~~obok~~ Li tańcuchem okute pierś jego krwawa
Gorzko się śmieje niby za pobudę
I tobory grozi ponurą wzniesioną
I pyta strasznie! A gdzie wiara twoja?
I łańcuchami w niebo chmurne ciśnie
I strasznie jęknie — i w tym piorun błyśnie!

117

Raz jeszcze we śnie stanął przy się

Po raz ostatni — już było groźno.. za późno!

751

* *

W Grodzisku nie tak jakby się

Kto długo smutkiem spodziewał

Hanna nie teskni, nie wzdycha nie się skarży

Nie prosi śmierci kochania płacze

Nie szuka wdowa samotności rozpacz

Mąż też nie dojrzy, westchnień nie oczy

Na co tracić smutkiem tak młode dostępny

Na co też psować tak krasne swobody

— Rok już poranny — a i 6 niedziel

Zatobną stratę już ludzie widzieli;

Jak kto to serca.. na cóż komu

Kto będzie przybój wdzięcz piew badać opowiadać..

Było tam z rana żałości dość wiele
Hanusia z ócz pięknych łez dosyć wylała
Za tym Wszeborem, co cale zginął!
Dzisiejsze płacze — — ~~nie~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przyjaciele ~~wiwat~~ życzą

— Hanna znów żyje piękna i wesoła!
Czy szczęsna? wątpiż kto spojrzy dokoła
W koło i gwarno, i ludno i strojno
Na zamku głośno wesoło i zbrojno,
Grzmią tam wiwaty, dzwonią wortopony
~~Pobrzmiewa~~ Dźwięczny muzyka, czasem idą w tany
Hanna w rozkoszach mąż nowy dziś pieści;
Wszebór w oddali gdzieś znosi boleści;
Wszebór w niewoli gdzieś dźwiga okowy —
Na zamku ~~[illegible]~~ władzi od dawna pan nowy!

Koniec: V P. Ustępu 2.

V: 622 (1.) + 777 (2) = 1399

4181 + 777 = 4958.

42 [illegible] 1500 [illegible]

("Grodzisko.") Pieśń "IV:"

$3559 + 622 = 4181.$
$3165 + 622 = 3787 (273) + 394 = 4181.$

1. ~~Niewola~~ (√ 622.) — √ 2. ~~młoda pani~~ (300) — 3. Pustelnia (319.) — 4. Pielgrzym (300)

V: 622 (1.) + 777 (2.) = | 4958.

= 1399 + 3559 = 4958

2 Ex. à 100 fl C.M.
16 Ex. à 50 " "
50 " à 10 " "

(„Grodzisko" – Pieśń IV.) № 1) + 2) = 4958.– 119

1.)

3. (Pustelnia.)

Jest cicha ustroń w Śnieżnicy poblizu
Okryta lasem, oblana ruczajem –
Z skałą wyniosłą wzrostą nad gajem,
Czczona na okół, i poświęcona krzyżu.

Na małym wzgórzu, samotnie oraczony
Od braci w Tatrach, tęskno oddalony
Głaz ten olbrzymi, i nagi, i strony,
Przedpotopowe pomiędzy rajęc złomy
Nad smukłe sosny wzniosł [illegible] głowę,
Smętna, obdarta, blada – pomsieńcza.

Patrzającemu ciekawie nań z boku
Postać sczerstwiałą wyprawa zeń oku,
I niby kory zakonnik modlący
Stojący na wzgórzu człek jakiś klęczący.
Pobożna głowę pod kapturem chowa
A niby habit ciemna odzież chowa;
A dzwonem jego pojęk wiatru gaju
A szeptem modlitwo, (słuchający) [illegible]

Jakaś ~~cudowna~~ olbrzymia a tajemna siła
Zda się stamtąd ten głaz poruszyła.
Toć dawniej służył za bogów ~~świątynię~~
Póki w ciemnościach brnął lud niechrzczony
I dziś ~~pogańskim~~ ma jeszcze nazwanie
Głaz ten wśród ludzi i dziś ~~jeszcze~~
Bo choć runęły od ~~dawna~~ dawna bałwany
A na pogańskich świątyń ~~zgliszczach~~ złomach
~~W kościołach Chrystusa sprawują kapłany~~
~~Powsta~~ Wzrosły kościoły w [illegible] ogromach,
I w nich Chrystusa sprawują kapłany:
Chrześcijańskie wnuki pamięć wiążą jeszcze
Do starych gajów, do głazów, gdzie wieszcze
W ojców ich serca lały cześć i trwogi.
Do starych świątyń gdzie mieszkały bogi:
2) I jeszcze przechodzą koło nich z westchnieniem;
1) I jeszcze dziś na nie patrzają z drżeniem,

Na głazie który Poganin dziś zowią
~~Krzyż~~ Krzyż pański wniosła jakaś Pani pobożna
A u stóp ~~głazu~~ pod skały sklepieniem
Pustelnia ~~starca~~ ~~ostatnia~~ samotnego ~~stary~~ schronieniem.
Dawną cześć w ludzie cnoty jego ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Dobroczyńca, choć ~~[illegible]~~ [illegible] na morza;
I znów Pustelnia Góralom świętnica;
Znów Poganka ~~na~~ ołtarz;
~~Dziś~~ miasto bożka świeci [illegible] ze zbawienia
Miasto ogniska ~~[illegible]~~ serce ludzkie płonie
~~Co [illegible] Bóstwem tylko [illegible]~~
~~Kapłanem~~ wieszczem ~~[illegible]~~ których bez [illegible]
Świątynię pyszną samotne ustronie;
Ofiarę mirra ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ [illegible] chleba,
A od biednego nawet dobre słowo —
Bo ~~[illegible]~~ człowiekowi nie wiele potrzeba.

Z głoszonym cudem, uczynek miłosny —
Cudowny (bóstwem tylko człek litosny)
Człeku do życia nie wiele potrzeba
(Choć tyle trudu dziś na życie tego)
Bo ~~człek~~ człek nie tylko chlebem samym ~~[illegible]~~
Ale ~~On~~ także żyje słowem bożym!

A więc stągwica gdzie zdrój czysty bije
Więc owoc leśny, orzech i jagoda,
Więc plaster miodu, i leśne korzonki
Albo co daje koza — a swoboda
A pismo święte — ~~Które odnawia~~ i wskróś potorne korzonki
Oto jest całe pustelnika ~~rano~~ miano
Oto czem ciało i ducha zasila
Czem się i ludziom i Bogu przymila.

Skończywszy swoje modlitwy poranne
Uczciwszy Boga i Najświętszą Pannę
Wychodzi codzień do lasu na zbiory
I do swej skromnej przynosi komory
~~Co~~ Bóg przyrody bożą ręką dawa
Czem codzień Stwórcy milszym się stawa.
Za nim jak piesek oswojona koza
~~[illegible]~~ [illegible] nie rusząc powoli
Bieży i stoi, pasie się, układa,
~~Zagląda~~ Patrzy mu w oczy, i myśl jego bada.

(Grodzisko CDIV P.) Dobre pióro [illegible]

121

Pustelnik do dom z wszystkich przynosi
I jakieś zioła cudownej własności
Gdy ktoś chory o radę go prosi
(Bo w górskie zioła wierzą ludzie
To on ~~sam~~ chętnie udziela i leki chroni)
Wary do picia, i maści zbawienne;
~~A [illegible] rozum [illegible]~~
~~Często~~ Treściwy słowa, twardy ~~czasem~~ ~~[illegible]~~ pustelnik
Włos biały gęsto na głowie nasiany
Długa broda na piersi mu spływa;
Na twarzy blizny świadczą dawne rany;
Snać ~~[illegible]~~ ~~Mnich~~ kaptur ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ten ukrywa.
Z twarzy spokojność ~~przebija szczęścia~~.
~~Snać~~

Pieśń piąta.

(Pieśń VI.) (500.) Lirnik. (290.) 1. ~~[illegible]~~. 2. Powrót-zemsta.- ~~[illegible]~~ (?)
-Pogrywka.-

("Grodzisko")
~~200 + 300~~
~~500~~ (1000 - 210) = 790

Pieśń VI.

(~~[illegible]~~
4000.)

~~[illegible]~~
1000
= 5000.

(„Grodzisko" – Pieśń V.)

125

1.)

4. (Pielgrzym.)

(Pieśń ~~XXI~~ V) 1. Niewola. – 2. Młoda pani. ~~[illegible]~~ 3. Pustelnia. 4. Pielgrzym.

1.) ~~Pieśń IV~~ ~~1. Pielgrzym. – 2. Powrót. Została sama (Pielgrzymka).~~

(Grodzisko.)

(~~200~~ 100 + 200 + ~~200~~ + 200)
(~~800~~.) (~~700~~)

1000 = 4000

Pieśń ~~XXV~~ IV.

Ale pączek się róży nie rozwinął w kwiecia,
Zdradny robak się wśliznął – więdł w jego łonie:
Mroźny wiatr liście obrywał wśród krótkiego lecia,
I cierń tylko został – co zranił skronie!...
(albo też z Dziadów A.M.:...)

1. (Niewola.) (622)

~~(Matko! ty w niebie zatonęłaś w [illegible]~~
~~I kwiaty – wilkiem cierni, gdzie twoje skronie~~

Czy wy wiecie jak to boli
Kiedy wolny jest w niewoli?
Gdy ma ręce skrępowane,
Kiedy nogi ma skowane?... *)
Gdy ~~żołnierza~~ rycerza – naczelnika
~~Imie~~ dzwonią – w niewolnika?
Kiedy rzucić konia każą,
Konia drużbę pośród zbroi
I ~~postronkiem~~ szyderstwem ~~po obdaro~~ w dzień dworzą.
A wyprze się kaźń – zbroi?!
Gdy Tatary w jasyr pędzą
I obelg ni chłost nie szczędzą?...
~~Bora nogi – na wpół nago~~
Ktoś im wpół wszystko
Kiedy ~~szaty~~ ~~z~~ obdarł z świata
~~Z~~ Kozyttkiem ~~zdziera~~ szaty z ciała
I krwi kłujnot zedrze z ~~kosą~~
I ktoś ściągnie po świętości?...

Na wpół nago – bosą nogą
Gdy dalibę pędzą drogą, –
Pośród cierni, ostrych głazów,
Pośród ostów pośród głazów
Gdy tak pędzą do niewoli | Czy wyjawić jak to boli?
~~Kiedy~~ słońce raz doskwiera
Gdy zmęczenie dech zapiera
Kiedy usta łaknąc pragną
~~To~~ do ust ~~mi~~ mieczowe nagną –:
Pić kobyle mleko ~~dadzą~~ każą
Ale wodą nie obdarzą!..
Pędzą, pędzą manowcami,
Z trzodą ludzi, jak z owcami;
Czasem staną gdzieś na chwilę
Obmiłe spocząć przy mogile
Gdzie legł jakiś ~~ojciec~~ hetman siwy,
Któryś z ojców, w ~~krwawym~~ ciężkim boju
W ~~[illegible]~~ szczytnym polu, w kozackim zwoju
Legł ~~nie ożył~~ on szczęśliwy!.. –
On szczęśliwy – walczył krwawo,
I zostaniał kraj pieśniami
I pobył bud się z wrogami.
~~I~~ legł w polu sławy – z sławą.

On szczęśliwy — bo po trudach,
Po przeżytym lat szeregu,
Po marzeniach, po ułudach
Skończył żywot w naszym biegu.
Skończył — żywot i spoczywa.. —
Za dawnej chwale marzy,
Tworok przyszłą chwałą Zorzy..
I czekając — tu prześniwa:
Swego życia sny urocze,
Swego życia dnie ochocze.
Nad mogiłą rano doba
Dzwonkiem swa skowronek nuci —
A on się ~~[illegible] [illegible]~~ ze snu chwilę cuci
I w swe westchnie.. wpół z żałoba.
Pod mogiłą pewna pora
~~[illegible]~~ wilk z kądś wrogo kość przywlecze,
Żre, i w ziemi resztki składa;
Albo z niebieskiej góra
Młode orle — i usiada
Na mogile.. i coś bada..
I uroni — na kretu — pióro. —

On szczęśliwy – we krwi broczył
Wrogów, własnej krew wytoczył,
Znosił krwawą, marną dolę –
Lecz nie porwał się z niewolą!
~~I znał~~ boje i znał trudy
Lecz nie zaznał w życiu nudy –
Nie znał troski, która plami.
Nie zamotał się z myślami,
I bezwładnej dłoni nie przeżył,
Gorączkowo mózg nie tężył,
2.) Nie roztrząsał bajdurami.. –
1.) ~~[illegible]~~ odkrywał świata brudy..
Całe życie czujny pono
Jak mu było przeznaczono
Nie puszczając się szablicy
Stał na straży u granicy.
Albo pieścił ~~korda~~ ~~[illegible]~~ miecza szczękiem
Świstem strzały, grą cięciwy!
Lecz się nie znał z braci jękiem
Wśród niewoli .. on szczęśliwy!

On szczęśliwy – bo w niewoli – On nie wiedział, jak to boli!...–

(V-1) („Grodzisko")
2) ~~([illegible])~~

Swawolni konie ~~[illegible]~~ manowcami
Równinami, wertogami —
Ruską ziemią, szerokim krajem
Rzadko krzewem cienistym gajem
Gdzieś Tatarzy w wierzch w łebę
Świat w obczyźnie — gdzieś daleko!...
Ruska ziemia piękna, hoża
Jak dziewica jako róża
Świeżym tworem się uśmiecha,
~~Kalino czarne wyorana~~
Teskne dumki cicho ~~wzdycha~~;
~~Kalinami oplatana~~
Czarno-brewa — czarno-oka
Kalinami oplatana.
Ruska ziemia dziś zapłakana
Żałość ciśnie ją głęboka
Bo ~~kopyty~~ zyorana kopytami
Bo zasiana dziś kościami
~~I krwią synów swych zroszona~~
Bo ciałami zawłoczona
I krwią synów swych ~~zbroczona~~
Ruska ziemia czarnobrewa
Czarne oczy wypłakała
I żałobą są odziata
I dziś nawet owych nie opiewa.

~~sioła~~ sioła
Ruskie ~~sioła~~ w gwiazdach tleją
Ruskie rzeki krwistkiem biegą
Ruskich cerkiew milczą dzwony
~~Niegdyś głośne~~ w głębi wieży;
Nikt ich zbudzić nie pobieży
Bo gród każden dziś spalony;
I ~~już~~ ~~popiele~~ w popiołach legły sioła,
I ~~[illegible]~~ rozwiany żal do koła.

~~[illegible]~~
Młodzież dziarska w boju legła,
Lub dostała się w niewolę;
A starszyzna sioł odbiegła,
I rzuciła żyzne pole, —
I z ~~swoją~~ dziatkwą i niewiasty,
~~W okolice się~~
Rozpierzchła się w okolice —
Skryć się w lasach przed niewolą.
Lecz złotowłosy krasawice
Nad łoś złoty śrebrny wolą;
~~Pożegnali ... [illegible]~~
Pożegnali się z łupieżą,
Za dziewami się rozbieżą:

I ~~pobrali~~ pojmali, i związali —
I w niewolę ~~jeh~~ je zabrali. (128)
Pędzą w jasyr ~~[illegible]~~ Tatarowie
~~[illegible]~~ Kwiat młodzieńców, ~~dziewic~~ wianek
Ruską ziemią — któż wypowie
Rozpacz jeńców, płacz branek?..
Któż o los ich się zapyta?..
Ruska ziemia upowita
W gruzach grodów, w sioł popiele, —
~~W~~ O spalenisku — jak w żałobie;
Dziwo żywych skryła w grobie!..
Toć i płaczu mieści wiele!..
Zbiegły z letnie okolice —
Płaczą chłopców krasawice,
Płaczą dzieci za matkami,
Płacz matki za dziatkami.
Siwe starcy już nie płaczą —
Choć bole o pierś kołaczą;
Bo już tyle też napłakali —
Że nie mogą płakać dalej!
Bo się tyle też napłakało —
Że na serce ich nie stało!..

Wkoło murów rozwalonych,
Przepalonych, okopconych
Starych cerkwi — ~~[illegible]~~ i krążą wrony,
Ruskie kawki i gawrony;
A gdzie dwór ~~[illegible]~~ [stał] — dziś pustkowie
Za mieszkanie służy sowie,
I puszczykom — co w wieczory
Wiodą z niemi rozhowory.
— Pędzą jeńców ruską ziemią,
~~I ból wielki w sercach plemię~~
I ~~[illegible]~~ widokiem tej żałoby:
Trwożnych losów twardej próby —
Nowy smutek w sercach plenią.
— Przez manowce
~~W poprzek drogi~~ przez rozłogi
Nie pytając się o drogi
Według [mogił] się kierując,
Usypanych świeżym ~~[illegible]~~ znakiem
~~Długim~~ szeregiem na wschód
~~Dawnym szlakiem~~ drogi snując —
Ciągną do dom ~~dawnym~~ szlakiem.
I mijają krzyże ~~[illegible]~~ mnogie
Co wzdłuż drogi się bieleją;
I figury — znaki drogie:
I miłości i cierpienia..:
~~[illegible]~~ Swoje j~~[illegible]~~ [akie] nadzieją..:

(Grodzisko) (V-1.)

3.) Może jeszcze wybawienia...
A przynajmniej z męki zgonem —
Przyjętym życiem — uwieńczonem.
A Przed ~~torturami~~ jeńców skronie
Do niem chylą się w pokorze;
Chcieli podnieść w górę dłonie,
Znakiem jego uczcić czoło.
~~Aby dosięgnąć ich~~ morze —
~~By~~ nikt drwiącej dłoni nie może...
Ach nieszczęśni — gdy ujrzeli
Pańskiej ~~męki~~ znamię święte
~~O któż [illegible] zapomnieli~~
Że ich dłonie są ujęte...
O tem więzach — zapomnieli!... —
I opadły na dół dłonie —
I schylili bardziej skronie...
A z tych dłoni ponosił ~~[illegible]~~.
Zerwał się w górę — głos cierpienia...
Głuchym ~~[illegible]~~ ciężkich kajdan brzękiem
Ran dotkniętych cichym jękiem;
I z ziemi drgnęły wargi
W pół modlitwy — a w pół skargi...

:
:

W jeńców tłumie ~~ptas~~ gwar stłumiony
Cicho tra niewieścia płynie
~~Bo ptasz głośny – skargi znamię~~
Chociaż z bólem pieśń się tonie,
Bo ptasz głośny – skargi znamię;
A oskarżać czyjż się godzi:
Tego co dobrocią słynie
Co w miłości się z nim schodzi?..
Czyż wystarcza pan skarżony?!
– A pieśń wzbudza zamilknięta,
Bo się w ustach skarga ścięta..
Bo ją hardość w grób złożyła;
Bo jest w duszy dziwna siła
W piersi nie bije.. co w lic wroga
Chociaż bólu ciśnie ~~wroga~~
Tej boleści nie wyjawi...
Ale oko wrogi stawi
Gniewne oko – dumne – hardo
Pierś milcząca – serce twarde,
Co za ból się groźno dźwiga;
~~Łajdackimi~~ z wzgardą wtrąca,
Co po~~tyczy~~ na śmierć wesoła,
~~Złota~~ nie odkoczy czoła,

Lecz z pod więzów obcém gwoli
I powoja tutaj mnoży
Że się ściśnie krew u wroga
~~Że się [illegible] dzikości [illegible] swoja~~
Bo niewolnik – to król Boga
Bo w nim nie znać niewolnika
Ale czoło [illegible]nika
Który wzrokiem piorunuje
~~Który~~ W wierach jeszcze rozbawuje!
Więc wśród tłumu niewolników
Myślący twardo pierś Lechitów
[illegible] ~~nie~~ objawi
Zrównię się on się trawi
I wśród ciszy, ~~głucho~~ dyszy.
O choć się wstrzymana zdradnie
Czasem z piersi ich wykradnie
łona im
To ~~[illegible]~~ wróg jego nie usłyszy
Z ust białogłów modły płyną,
I w niebiosach górnych giną;
I w niebiosach serca toną –
Bo niewieście kiedy ~~toną~~
Boleść miesza rozbość pieśni,
To przed światem je ukrywa..

Ale w niebo modłą spływa;
Bo, każdy gości tam potrzebie:
Jest wieczne coś niewiasta
W pół na ziemi — a w pół w niebie;
Dziwne — dziwne — nie pojęte
Jest to życie duszy skryte;
I tych skrzydeł które w górę
Lot kierują, nic nie złamie:
Ani ~~świat~~ grat co szczerości kłonie
~~Ni gromy co łamią chmurę~~
Ni burze co wnoszą chmurę
Ni piorun co ~~chmurę~~ ciska
Ni wicher co szczęście pryska
Ani urzeczone ~~tu~~ złudzenia;
Ni długoletnie cierpienia;
Lecz marzenie wciąż tam gina,
Lecz modlitwa wciąż tam płynie;
Płynie — płynie wciąż tą drogą..
Bo bez nieba żyć nie mogą, —
I przez swego serca bicie..
~~Wnoszą~~ je na ziemię skrycie. —

4) Miękkie usta się zawarły
Cucia piersi się zapadły
I w srogim bólu wobec wroga
Milczą głucho i ponuro
I modlitwy nie tak skoro
Z ust podnoszą się do Boga
Nie tak lekko lecą górą
Bo ich głowy się z pokorą
Trudno korzą w twardej doli,
A gdy kiedy co zaboli
To się w piersi siła rodzi
Bo ~~na~~ ból ~~tam~~ bardzo wiele
I dusz twardszej w trudnej godzi
Ufa ~~twardo~~, ufa śmiele
Że cios co padł z wroga ręki
Zmieni, zmieni wszystkie męki; —
Bo by zwiali je mają siłę.
~~Przed~~ Odwrogąciu się nie ukorzą
Ręce ~~trapiąc~~ się położą
Ręce skrzyżą (rzuci) się w mogiłę.

To też wszystkie w całym życiu
W wdzięcznym sercu tylko biciu
W wiecznej doli modły wznoszą;
Kiedy dziś boja – wszystko proszą
I pod niebieskie sklepienia
Z ust ich, z oka które błyszczy
Łzą wdzięczności się połyska
~~Płyną~~ modły – dziś westchnienia..
Ale wolne wśród cierpienia.
I ci więźni, wpośród żołnierza,
~~[illegible]~~ żyli w twardej wierze
Wolno –
Z~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ się łamali
Ale z prośbą się nie znali.
~~[illegible]~~ Walczą, boją, kochali szczerze
~~[illegible]~~ Sercem z bracią razem społy.
To też było ~~tam~~ potrzeba: ~~było~~
By niewiasty – by anioły
Za nich stały modły do nieba!
Bo zbyt szybko ~~sami~~ żyli sami..
~~[illegible]~~ Chwaląc Boga – ci cierpiani.

68

Toć i teraz tylko słowa
Co stworzyli liczne borce
Których ~~się stworzyli~~ siły już
W niebo ~~siła~~ mocne modły słali. ~~stworzyli~~

Bo kto dzielny w sercu pojęt-
Ducha swego upokorzył,
Wie że nie stać własnej siła,
I że ona z góry spływa..
Że człek tylko silny bywa:
Gdy przed Panem się pokorzy,
Kiedy w niebie wszystko złoży:
A gdy stoi nad mogiłą
To stoi hardy wobec wroga;
W duchu-modli się do Boga.
Ale młodzi — to jak młodzi,
Młody jeszcze w przyszłości godzi,
Młody jeszcze dumnie stoi,
I niczego się nie boi;
Myślą rośnie pod obłoki,
Chciała zmierzać świat szeroki

Duchem wbija się w olbrzyma,
I o sobie wiele trzyma.
Serca-taktowij go poruszy;..
Ale siłą go.. nie skruszy.:
W ~~znane~~ głosy serce on uwierzy,
Bo on wszystko sercem mierzy;
A gdy ~~bierze~~ [illegible] w rudę głowę —
~~Złoty [illegible]~~ O. to tylko przez połowę.
Młody ~~swoje~~ złote ma marzenia
Młody wielkie ma nadzieje;
A choć przyjdą nań cierpienia,
Choć nadzieja się rozwieje!.. 100
To on gmach buduje nowy!..
I nie myśli swojej głowy
I przebojem przez świat idzie
I pod śpiewa nawet w biedzie.
A gdy wpadnie w wroga sieci
~~W [illegible]~~ Katani strasznej tnie:
~~To~~ powiada: „Choć w niewoli
~~Jam~~ szczęśliwy, to nie boli!?..
„~~Jo~~ I zaciśnie silnie wargi
I nie puści na świat skargi:

128+ 100+ 110 = 338.

(Pieśń – brzęk kajdanów – chłost razy;) 134

5.) 162 + 22 (* * *) (Wszechbór) 501

~~A~~ Więc w ~~jeńców~~ żałobnym jeńców tłumie
Gwar stłumiony, choć tłum płynie
Jak w strumieniu – co gdzieś ginie
W skalnym łonie.. szmer przepada;
~~[illegible]~~
Bo z nich każdy milczeć umie
Wobec wroga pieśnią hardą,
I wyroków już nie bada
Wie że dola będzie twardą..
Ale ~~[illegible]~~ nie oskarża pana –
Choć niewoli boli rana.
Tylko ciszę tę przerywa:
Brzęk łańcuchów i chłost razy,
I stłumiony płacz niewieści –
Choć i każda łzę ukrywa..
Lecz nikt skargę nie obwieści;
Milczą niemo jakby głazy! –
A jeżeli z ust ich kiedy
Słowo się jakie wydobędzie:
To przekleństwo wrogom będzie..
Z każdej piersi – choć wśród biedy,
To przekleństwo.. nie bluźnierstwo –
Bo ich wiara ~~[illegible]~~ czerstwa.

100 + 42

* * *

Pośród jeńców drużyny, ze zdziczałym wzrokiem,
Z twarzą bladą okropnie, z chwiejącym się krokiem
Z szatą z ozdób odartą, na której krew błyszczy
Ze spojrzeniem co rozpacz i gniewem ciska
Z czołem srebrnym wyzłacanym co godnym hetmana...
Na którym sterczy hardość bólem nie złamanej
Co łańcuchom urąga — ranom okrytej
Jakby to ciężko chory krwi zranionej
Głowa strasznie z[illegible]bana, pokrwawiona
Z łachmana dół obwisła, z podnosi się czerwo- (112)
Ręce krew sączy z rany z więzy —
Rapier z[illegible] nosił zbroję, widno to z niedbało
Że do hetmańskiej zbroi...
Że to nie proste chłopię... schowan buławy
Że pomimo [illegible] jakie się więc stały
Mimo gęstej kolczugi które dzielnej stali
Mimo zbroi i wszystkie całe [illegible] ucisto
Tyle ran się bobszych rycerom dostało?

Po wyniosłej postaci, po wspaniałym czole
Po którym wczesna burza mnogie porysowała bole
Po hardości, co śmierci urąga;
Po pysze, która niekiedy aż w niebiosa sięga;
Po odwadze niezwykłej, co błyszczy wokoło;
Po sile co w chwiejącym jeszcze [illegible]
Po srogości co w każdej żyle się objawia
Po tęsknocie uczucia, co w oku się tai
(Uczucia które z wielkim [illegible] się [illegible]
~~W potężnej~~ bólu pilnie strzeżonym przed (wroga spojrzeniem)
Po sercu gdzie wszystkie cnoty, tylko nie pokora;
(112) Łatwo w rycerzu wiem innym poznać — Wszebora;
Wysokim wałem trupów * * * wszystkich otoczony
~~[illegible]~~ Od [illegible] na Dobrem polu
Gdzie upadł ~~[illegible]~~ z raz i uczuł [illegible] koroniony
Czuł podobno długo... a gdy rozwarł głęboko,
W powrozach się tatarskich ujrzał skrępowany
Tryumf po raz pierwszy że go boli rany!...

I ~~Świat~~ spostrzegł że w... zdzierto jemu zbroje

Że ~~mu~~ miecz ~~pada~~ z dłoni postradał który

~~Że zrywając mu zbroje~~ stracił boje

~~Aby zrabowali ze złota odzież i z kamieni~~

Że zrabując ze srebrem i złotem Tatary

Za ~~kontuszami~~ drogiemi Kamieniami co zdobyły

Kozyrzakami mu bedyszem zbroje potargali

I w swoim okrucieństwie, chciwości bez miary

Po trupie na pół żywym rozjadłe szabli

Że ~~nam~~ ślnica się ~~pierwszą~~ potargały szwaty

I Kaftan ~~...~~ mu na ciele porozcinali bawoli

I ~~futro~~ obdarli bogatą futerko sobole

Lecz szkody swat ni zbroi ni chwili

~~Cóż~~ jemu po tem wszystkim gdy nie bądź

Ach żal mu żal nie tylko ~~...~~ wołając postradał

Na którym już nie wróci ~~...~~ narodzonym koniu,

Ach boleje go tylko że już nie ma broni

Że ~~się~~ z rękami bezbronnemi na pogrzebie zżyma;

6.) Więzy cisną i bolą bardziej niżli razy!..
Ach czemuż dłonie dzierży miecz ów ukochany?..
~~Ach~~ Któryż go nim raz na chwilę tylko ~~kto~~ obdarzył:
A Jezus ~~[illegible]~~ przed omotanym mieczem ~~[illegible]~~ odegnał Tatarzyn!
I jeszcze jakoś ~~krwawa myśl~~ serce ~~ubodła~~
myśl ubodła krwawa
Bo na chwilę źrenica zadrżała trawa,
Lecz aby wrogów ~~[illegible]~~ srogich ~~radości~~ nie sprawić
Że go krwawo dolegu niewoli ~~[illegible]~~
radości
Krwawą żałość otulił płaszczem ~~[illegible]~~ dzikiej złości
męczeństwa
I ~~na wroga~~ wybełkotał jakieś ~~na wroga~~ potworne
przekleństwo.
~~Jeszcze chwila~~
~~[illegible]~~ w pół złamanym potoczył do
koła:
Tam Tołapy rabują okoliczne sioła
Łysica ~~ostatnia~~ wzięła już w płomieniach.
Słychać krzyk rozgniewanych ~~świeci~~
Starców jęk zapół grobowy i matek i dzieci
Tam ~~bez~~ rozpaczy wszystkiem ~~[illegible]~~ i bluźnierstwa ~~[illegible]~~ głośniejszy
czystsze na ...

Jak zaorzył Bukorest, ~~łoskot~~, ~~[illegible]~~ i bełek płonących

~~Szlachcie~~ pogan wykrzyki, i głośne ~~Aptekonia~~

Łoskot ramion ~~[illegible]~~ ~~pytanie~~ nawoływania

Wszystko to ~~tej~~ nocy strasznej wybiegło syczenie trawiących płomieni

Spojrzał naokoło siebie na pobojowisko dopiero

Ktoż ~~wydobywa~~ temu ~~[illegible]~~ zdołały dać ~~głośne~~ nazwisko?

Leżą ~~[illegible]~~ obficiej ~~Mystaci~~ zewsząd niby bojowe kłody:

Chorążowie i pogan trupów krwią oblane

Bez rąk, bez głów, bez uszy stosy,

W których oszczep się pogan zanurzał ~~z popołudnia brzucha~~

Patarżna dziki na głowy litości zbył wsiechłaniu

Od ~~[illegible]~~ ~~poległych~~ głowy wszystkich uszy obcinał

I do worów pakował ze stołu ~~na~~ drzewcze

~~Chcieć~~ po jednym obrzynał.. było ich niemało!..

Runęły — a żywych jeszcze z placu bitwy zbierał
Okrucieństwo tysiące nad mnóstwo wypierał
Przyszła kolej na niego ~~[illegible]~~ urządził — ~~[illegible]~~
Czegoż się śmierci biedny tylko chwili lękał bólgo ~~się~~ zbudził!..
Czemuż ~~to~~ ~~ginąc~~ ~~[illegible]~~ rany ~~[illegible]~~ los mu nie pozwolił
Od ~~[illegible]~~ niewoli śmiercią nie wyzwolił
Jeszcze raz spojrzał w koło coś szuka oczyma:
Już go wolała w turcanbach — w ~~[illegible]~~ niewolników tłumie
Patrzy — śledzi:. nie znalazł!.. Gdyż dziś tutaj niema..
A więc zginął!... szczęśliwy!..
~~Zginął~~ ~~Nie będzie dzielił nędzy!..~~ na boju niewoli; ~~już serce mu~~ ~~bólu~~
Zginął śmiercią walecznych dzierżąc oręż w dłoni
Nie dostał się w niewolę! Któż ciężyć że wzbroni?
Nie będzie cierpiał nędzy!.. już serca mu nic boli!..

A waże się w niewoli w inny ~~poczet~~ dostał
I nawet ~~towarzyszu~~ nie ma swej niedoli
Przelękł się sam Dzierżbor – tej myśli nie ~~zbyt~~ sprostał
Po ~~straszliwej~~ zbyt strasznej przystawa do czary ~~niewoli~~ goryczy
Jaką poić ~~[illegible]~~ mu trzeba będzie się w niewoli
Nie temu twierdzę nieche – bo zbytecznie nie szczery...

Jeszcze raz się obejrzał, i westchnął głęboko,
I krwią mu aż nabiegło w pół zaparte oko
Westchnienia swój nie stygnął, tej nie dojrzał
westchnieniu pomarmy odgłos
Bo ~~[illegible]~~ głuszył ~~odgłos~~ krwawy
Bo dalekich tam błotki wrzawy
Na Dobre Pole konki jaż świetłym błady
I kruki i sokoły jaż stadami świeżą
Krocz głośno, i krwawe ostrze dzioby szpony
A głośniej od nich Łatów za tupem obsiedli zapony
wykrzyknie.

138

7 — I Szczka ziemią z Ocm Wszechbożi
już zasiłła…
I pyta się: co swojej zarosi zaiszczena,
Czy kraki, czyli Tatar, czy opiś Słonią…

* * *

(W ruskiej Ziemi)
(* * * (11))

86 ……

16

Już ruską ziemię ciągną Tatary z brańcami
Z małą chwilą spoczynku i dniem i nocami;
14(500) (~~Han nakazał [illegible] odwrót~~)
Wielki Han Oktaj, Chin pogromca srogi
Nakazał odwrót, — pismo już wręczono
Chanowi Batu; więc obaj siostrzeńce
Batu i Peta gotują do drogi
Swoje szeregi, — jeszcze wprzód spalono
Miasto Lignicę, i nabrano jeńce;
I kraj złupiono, i ludzi wyrznięto.
Wielki Han Oktaj ich przyzywa słowie
Aby na nowo zdobytym się tronie
Utrzymać, — karał — odwrót rozpoczęto.

Ciągną do dom Tatarzy ~~ogniem~~ poprzez ruską
Ciągnące do dom ~~[illegible]~~ wracają ziemię
poprzedni
Gruzy wszystk spalonych, w pieśń wyprawie
(wzmocniony lakiem [?])
(Jun 500) I mogiły sterczące ~~poprzedni~~ płomienie,
poprzedni im znakami
Ruska ziemia żyznemi cierniami ze solami
Ruska ziemia najpierw bieli się kościami
I krwią czarną połyska, i brą łuną [?]
I ~~którą~~ jeszcze się dymami ~~zielone~~ kurzy opaleniska... błyszczą
~~Po~~ Porozwalane miasta, opuszczone sioła
Śmierć smutek i zniszczenie zabiegły do koła
A ruskiej ziemi dzieci gdzieś pędzą w niewolę!
A któż będzie te żyzne w koło sprawiał
Któż będzie chleb ten zbierał z pole?
Kto te nigdy podbierał któż sam których się prosi?
Kto smętne dumki ~~śpiewał~~ szczątkom swoim? i kto Boga chwali
Czemuś Boże tak mało twoich dzieci ocalił...!

Ciągną do domu Tatarzy, owoc bo skądy stają
Otoczeni jeńców, o śmierć ich nie wiele pytają
Wielki Han pośpiech, to też się
Pędzą do dom niesforną i gwarliwą pierwsza
Pędzą do dom a jeńców owym chłost nie złają
Zmarłych w drodze nie grzebią, (kruków wystawią)
I wonią szlak ich znaczą trupy niewolników
Pędzą do dom Tatarzy pośród dzikich krzyków
Szczęśliwi z jeńców którzy skonali wśród drogi
Bo ich kości spoczęły w rodzinnej ziemi
Bo ich prochy spoczywać będą między swemi
A tatarskiej niewoli los, och! zbytnie srogi!
Pomiędzy jeńców tłumem i Wszebór tam bywa
Z żalem wiezie na ziemi spustoszonej oczy
Z żalem żegna tych braci co konają w drodze
Że sam żyje jeszcze musi zębem zgryźć srodze
Jego pierś targająca, usty słów nie traca
W twarzy skryte zmilczenie, dumne mowe spojrzenie

Ż
ruska
wisię
jedním
z mogilakiem
rosiete
lenie,
makam
z rolami
i kosami
Ukowarg
olla
e sioła
begł do
Mola
w niewolę!
rwał
olę?
sam
prosi:
ota rosi:
to Bogu chwalił?
ocalił?!....

Jak niewolników tłumie, jeszcze ponawia
Tatarzy dłoń ciesząc swoją z daleka nas ciemne
Pośród nich jeszcze którzy niby stan petający
I wyszydzeni, gdy nie umiem stan dzieli bezbożny wolnemu
Obóz z łańcuchem na szyi pomną w nim
Tak kiedy z dnia do nocy, od nocy do rana hetmana
Już dochodzą granicy, biednej naszej
Więźnie cicho szeptali z westchnieniami ziemi
Wszebór rzucił wesoło (ale straszne rzekli
Niech każdy jadnie się ... chciał oczy miał
Ale w sercu kołace, ból i swojej odważnych mieszczanie
I miał lica w tej chwili, jak rozpaczy
Jak człowiek który konał i swojej w sile
A twarz swą rozpogodził drogiej bolem
Życia a robi nadzieje i wesołości smutek tęskni
I sam kłamie o sobie — choć nie ... odważnie w gotowie.

A więc ~~wszystkie~~ owe przeczucia które
8.) Bóg mój biedaczej;.. one się ziściły!.. (go trapiły)
~~Aha~~ Na biedną jego ziemię straszna ~~klęska~~ spadła
Hannę zaledwie pojął – już musiał porzucić
Szczęście ledwie zamarzył już musiał
~~Zło~~ Wszystko to dusza jego i skończyć;
Jęczy w ciemnej dolinie więzienia tęskny odgłos...
Wewnętrzny się niepokój duszy jego otrzymał
I to czemu nie widział... Ach! gdzie jego trzymał
Tam nowe, ach! straszniejsze czeka go bole ~~zgubne pole~~
Teraz wszystko utracił: Hannę szczęście
I wolność, i swój drogi... i druhy owe [illegible] ~~słowa~~
Wszystko — i czegóż jeszcze się obawiać
Jakiż jeszcze niepokój duszy mu się stawia?
Może Hanna tam ~~za~~ nim umrze wśród
Albo go już nigdy ~~nigdy~~ pewnie nie obaczy ~~wszystkie~~..

Może umrze? to lepiej — wolni są przez cały
~~Polacy~~, Koroni — ~~Koroniarzom~~ stoją a pomarłym
Umrze bo już do szczętu zabrakło jej siły
Ach czemuż stoję nie mogę wrócić się do mogiły!

Popędzili Tatarzy jeńców gdzieś daleko!
Próżno w kraju ich wołają powrotu

* * *

Rok już dobiega od owej pożegnań
~~Bitwy~~ Lignickiej, co tak krwawo
Zadała ciosy Lechickiej ~~Koronie~~ Krainie
Rok już ~~upłynął~~ dobiega — jakeś

Rok już przeminął jak wiedło płynie.
Tęsknią, cierpią — ~~rozpacza~~ w niewoli
I choć serce boli
Bolem ~~tak~~ straszym, choć się duszą trwogą,
Na życie im obrzydło daremno ~~Stwórce~~ [illegible]
tęsknią.

Ile ~~cierpień~~ w tym krótkim czasie przeszło mu
Cierpień, jakie ukropne sporo duszę
Ile myśli spaliło w mózgu błyskawice wytrzymał katusze
Jakie bole nieznośne skurczyły mu lice.
Korybut kraj — odeń wdali; i władość
A to Tatar na niego swoje nałożył pęta; mu tak święta
Korybut Hannę a stracił! ach może ją
~~Hanna [illegible]~~ ~~Rozkazywał~~ Korybut rzeź owa
dziś nosi obelgę najkrwawszą
Rozkazywał — dziś w tutki poznaje
Był dzielny, silny, ważny — a dziś wspomina
Ach jeszcze umiał nie wie czyli Hanna żyje,
Czy więcej będzie takich zsiebi jemu nie żyje
Nie znał słodkiej tej troski co [illegible]
Co wierze silne w przyszłości ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Ale tego że od Boga od[illegible] co był pokoju
Którym ciało [illegible] ich dusz [illegible] nie schodzi!

Nie znał było spokoju który obawa
Tej ufności w Opatrzność którą wiara
Tej Nadziei nieśmiertelnej która nie się porwa!
Nadziei nawet w cuda, w których wszarzadzi
Wszystko zmierzył rozumem mitości schodzi
Aby dojść do pewności nie walczył nie widzi ratunku
Ażeby wątpić w wolność nie posiadł kierunku
600 Niepewność mu w stosunku życzenia katuszy się zmienia.
Był życie zakończył byczyny
Lecz nie mógł się pozbyć jeszcze z tym żelazem
Jabi duszy mu czasem obrazem
Że Stwórca żyje jeszcze przyjazny stawił
Że wierne wszystkie ptaki jak je rozstawił
Że wybawienia jego chwila niedaleka!... na niego czeka
(606)

(Grodzisko_Pieśń VI.) Epilogus. ~~(Zemsta) [illegible]~~

* * *

Takto dawniejsi mścili się rycerze!..
Mieczem i ogniem zemsta tych sięgała;
~~[illegible]~~
Którychś zdradziecka przewrotność zbyt śmiała
Najświętsze twojeś zdołała pozrywieć;
Za gwałt się gwałtem płaciło barbarzie
Był gotów mścić się za (2) ~~zdeptaną~~ ~~[illegible]~~
~~Aby [illegible] podeptana~~ (twarz (1)) ;
Zakładało zemsta
~~[illegible] serce~~ najsroższe męczarnie
Tam, gdzie już wszystko święte.. podeptano.
Serce skrwawione_często broć w swej dłonie
Wszystkich się uczuć litości wyparło;
I w ~~po~~ roz burzonych namiętności tłumie
~~Paliło~~ Samo się piekło, targało – i żarło.
Jeżli się potem uczucie zbudziło
Jeśli się późna obudziła skrucha
Serce się, w niemej walce nie ukorzyło
Lecz rosła burza wśród ciemnego ducha
I zbrodzień leciał w świat szlakiem bezdroży
I niósł swe życie na umierców tysiące
Nie ~~przez~~ łza pokutna, przez czyny gorące
Zmywał swe winy – ~~[illegible]~~ uznojony

Przeciw ludzkości krzywdę wyrządzoną
Trza było spłacić na ludzkości łonie.
Z-tąd owe czyny z zdumieniem głoszone
Któremi ~~[illegible]~~ przeszłość ~~[illegible]~~ starodawna płonie.
Słynią się płaciło kojąc, krwią serdeczną
Za krew przelaną w gniewu uniesieniu;
Trzeba się było obmyć w poświęceniu..
By jeszcze zdobyć sobie przyszłość wieczną.

~~Częstokroć [illegible] pokutnik zgryzota~~

Częstokroć taki pokutnik ~~nękany~~ nękany
Niosąc zgryzotę ~~zbrodni~~ sumienia w swem łonie
Jak strzałę sarna zraniona przez błonie
~~Ze świata na śmierć~~
Z bitwy na bitwę, z śmierci na śmierć
Kiedy już bojnie krew swoją wytoczył; gnany
Kiedy ją przelał w ~~[illegible]~~ ojczyzny obronie,
Lub za ~~ojczyznę~~ chrześcijaństwo walcząc w obu stronie
Śmierć upragnioną wreszcie w walce zoczył
Czasem uniósłszy życie ~~w [illegible]~~ trudzie
Gdy go stargane co ciążyło opuściły siły
Wracał w ~~twe~~ strony Bogu upost miły
Pod progi klasztornej ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ mogiły zakołatać

Takie to dawniej, było w tem zakonie
Rycerstwo ~~z mieczem i puklerzem w dłoni~~
z Korzyzem i mieczem w dłoni;
Wykołysane przy chrzęstaniu broni
I wychowane na koniu obronie,
W krwawej kąpieli całe życie żyło, —
Broniło swobód ~~i musiało niewagi~~
— A zniewagi.. musiało. —

Później gdy zaczął duch się psować,
Gdy brakło serca, gdy zabrakło wiary [stałej]
Kiedy na nic poszło poświęcenie,
Gdy li interes tworzył krwi strumienie;
Kiedy się człowiek minął z Panem
To już i serca zabrakło [Bojami!]
I brakło często odwagi do życia. [przed wrogiem,]

Człek w owczas ~~do~~ swoich zamiarach
W swojej miłości gorącej zdradzony; [Czwglony]
Uczuwał z bolem w łonie serca bicia;
A gdy się zwiększał ~~[illegible]~~ tylko z ziemią
A już przestał patrzeć na Niebo i braci; (2) (1)
To zwierzki z życiem odrazu się wraty..
I śmierć się rychła stawała potrzebą; —

Wówczas podnosił samobójca dłonie
I śmierci oręż w własnym topił łonie.

Dziś samobójstwo już oręż pod
Dziś już przeminął ów wiek słabej wiadka
A wiek poświęceń nie porodził wiary
A przyszłości znowu stała się zagadka
Dziś się już miłość zbyt szeroko
I rzuca korzeń w serc bratnich plamy ~~tysiące~~ miliony
Dziś dosyć miejsca ~~do~~ na ~~drzewo~~ tej ziemi,
~~Dziś~~
~~Nadto~~ żałobnie biją często ~~drwony~~ nieczułe
Aby dla ~~smutku~~ miłości pocytałku nie było.
A żeby w smutku serce się nie skrzyło.
~~Do~~ ~~szczęścia~~ Dziś ~~szczęścia~~ rzucę tysiączne ogniwa
Z jednym ogniwem życie się nie zrywa
3 W smutku myśl marzy o pogodnym niebie
~~W szczęściu nie bardzo czuje~~
1 W miłości ~~człowiek~~ człek już nie kocha
2 Lecz miłość swoją | ~~i do braci wyjść~~ sam siebie na braci przelewa;
4. Więc strata ~~szczęścia~~ serca, mniej rozpaczna bywa.

 (Zakończenie.)

Zdrady kobiety nie mierzą dziś złotem,
Ani pod niebo płonącą pożogą;
~~Dzisiaj dwa słowa ki się [illegible] razem~~
Tam gdzie te ostrza jeszcze ranić mogą –
~~Dzisiaj się serca [illegible] wyrazem~~
Serce się wzgardy przebija wyrazem
Gdzie serce uczuciu zostaje otworem,
Ostrzejszym razem nad stalne sztylety
Wpada ~~P~~ Pogarda nowych ~~[illegible]~~ uczuć torem
W zdradzieckie piersi Kochanej!
Wielka się prawda w tych słowach ukrywa; kobiety
~~[illegible] w sercu [illegible]~~
Że ten kto z zdrady sam zdradzonym bywa;
Więc Kiedy zdradna kobieta, kolej,
Z swoją się nową pożegna nadzieją:
Kiedy zgryzota na duszy jéj siędzie –
Pogarda – straszna ~~[illegible]~~ zemsta dla niej będzie –
Kiedy się zechce, niestety – powrócić.
I znów podbijać – co mogła porzucić...
A znajdzie miasto litości – szacunku
Pogardę w ustach, – w oku brak litości
~~Zadrżeć a [illegible]~~ Już się [illegible] nie będzie
To jéj za sztylet i raz piekła stanie. tam ~~[illegible]~~

(20.)

A kogo ostrze ~~pogardy~~ nie zrani pogardy,
Gdzie wyrosł — szkieletem nie zapłonie w duszy;
Tam człek 2) zanadto 1) powinien być twardy —
Aby o innej pomyśleć katuszy:
Słowią z piersi takiej (mogłaby) stać się ~~[illegible]~~
I szkoda iskry — by świecić ~~łzami~~ płomieniami!...

Więc bardziej jeszcze tem szalonym bywa:
Co aby serca swego stulić łzy —
Którego zdrady szarpią srogie męki..
~~Na własne życia~~
Sam się na własne życie owe porywa!...

— Lecz siejba zdrady ~~w~~ serce młodociane
~~Często~~ Na długi odłóg częstokroć zamienia;
Zostawiając w piersi długo krwawą ranę —
~~[illegible]~~ I w młodą duszę rzuca
Pierw tak samo w sobie ~~trupieszeje~~ żąd zwątpienia
Porzuca wiarę — porzuca nadzieję;
Jej szczerze ~~[illegible]~~ słówko, westchnienie Anioła —
~~[illegible]~~ Tam często uśmiech ironji wywoła
I lekko spadnie z ~~[illegible]~~ pieszczonych ócz dzieciny —
O! Czarne ziarno.. bo z ócz Anielicy!..
To ~~[illegible]~~ czysta jako ranna rosa
Która na ziemię skropleją niebiosa!..

(22)

Na czyjąż głowę ~~[illegible]~~ spadnie (kara to wielka)
~~[illegible] za [illegible] ofiarę wszystkie błędne~~
~~Do jakiej rozpaczy owca zdradzonego~~ (cnoty)
~~Może [illegible]~~
Na ~~[illegible]~~ czyjąż głowę tej przysięgi cało...
W której się będzie ofiara nurzała?...
Ofiarą zdrady.. Bóg to pewnie składa
Sprawiedliwości swojej tworząc szalę:
Na nieświadomą — na występną głowę!...
O niechaj ~~[illegible]~~ trawi zapłata goryczy (może popsuwa — cierpienia i żal)
~~[illegible]~~ winy obmyje biotowe...
~~Niech słodkie czoło, co było ziemi~~ (i cierpiący)
Aby osuszyć swe usta skalane:
~~(Co powtarzały przysięgi wzmożone)~~
Które ~~szeptały~~ wyrazy miłości
~~Co miłość~~ (szeptały)
Które występna miłość mu szeptały; —
Co powtarzały przysięgi zmienione!...
Niech błaga w niebo (tkwiącemi oczami) ~~[illegible]~~
Aby w ofiarę wlała zdrój pociechy;
Niech błaga ziemi zlewając ją łzami:
By naj jej usta wróciło uśmiechy
By ją natchnęło jakaś myśl wielka;
Aby się stała jej pocieszycielką.—

Często nowego zakonu rycerze —
Dziś zimno zdradę z rąk pięknych przyjmują,
I ~~bolu~~ dawnych kochanków nie czują;
Bo sami kochać nie umieją szczerze.
Bo sami ~~[illegible]~~ hojnie uczuciem szafują
Nie znając co to kochać jest [illegible]
~~Jak motyl~~ Z kwiatka na kwiatek dążąc [illegible]
Zaś swej miłości wartowania złotem pozłacając
~~[illegible]~~ Ci znają w uczuciach równie złotnicie.
~~W~~ ~~Któremi~~ serca zarzucają młode ~~[illegible]~~ słowo zyskane
zdradliwe wędki.. ~~[illegible]~~ im zatrzeć swobodę:
Z serca codzienną rozrywkę czerpią nową!..
Wbrew prawej duszy dawnego rycerza —
Ci serc wiernego nie znają przymierza
Nie zdołają ani ukochać ogniście:
Ani zdradzeni szczerze nienawidzić;
Ani w rozpaczy życie sobie zbrzydzić
~~ani pogardzić~~ i ~~[illegible]~~
~~[illegible] szydzić.~~
Ani pogardzić, gdy byt durni szydzi;
Ani swą miłość na broń rozszerzyć;
Ni być ~~[illegible]~~ ani w cnotę wierzyć,
wiernymi — (wierzyć

((160)) .. [20]

*) ~~(Bierz...~~ ~~gniazd.)~~ 146

(Gwodzistko. P. III. U. 6. Koniec –)

Bo oni tylko pokochali ziemię
iż ~~tej ziemi~~ ach ~~tylko~~ tak mało
~~A na jej tylko te ... miało~~
Ale – pod stopą ich, jej się dostało...
A ~~[illegible]~~ ludzkie na nią nie baczą
~~Nie znają co to miłość jest szczera~~ zbawić.
Tacy nie znają co to miłość ~~szczera~~ boją
poogrzą
Nie ~~znają~~ nieba – ni nie wzięła ~~poogrze~~ o swojej
Do wszech życia im ~~tylko~~ jest ryja.
Z niczem nie wiążą serca ~~się~~ się darą
Jeżli kochają – to miłością grzeszną
W bogactwie tylko oni strzegą ~~tuszą~~.
~~Miłości~~
Duszy swą nigdy nie stawili w Niebie
Bo ci kochają tylko sami siebie.. +
Tych poczet może nie wielki jest w
Ale są tacy – są niestety pośród świecie!...

(14.)
~~Może~~ ~~[illegible]~~ Ci wierzyć będą bardziej twardo
I kochać ~~bardziej~~, a takich co zbłądzą
Może łagodniej w miłości ~~w miłości~~ osądzą...

Dziś ~~[illegible]~~ z radości ~~świat~~ świat ~~pewno~~ płacz pogoda!
– – –
* * * ((196.)) (Koniec) (36.)

W zbrodni grzechu i rozpaczy [illegible],
Kowią swoje winy i łzami oblewa;
A jednak grzech się na nią wciąż
I z wiekiem dziejów — tak rozplenia:
Dziś jeszcze trzy się być tak mało pozbywa!
Dziś jeszcze krew swą przelewają ludy;
Zdrada codziennie pożera ofiary;
Zgotowała błędne jeszcze mary;
I codzień szatańskie pokusa
Jakby nie wznowiony był żywot Chrystusa.
Codziennie człowiek prawa Boskie depce,
I miłości ciągle jeszcze jest w [illegible];
I poświęcenia iskra jeszcze drzemie;
Słabe w wierze ludzkie plemię

Może nowego zakonu rycerze —
Ci którzy jeszcze tę ziemię posiędą:
Wierni i wiecznie i w miłości będą
I nowe z Niebem zbudują przymierze.

Pogrynka.

*

W góry, w góry..
Tam swoboda czeka na cię
. . .

. . .

W Sandeckiej ziemi – od Śnieżnicy blisko.
Głazów zwaliskiem to sterczy Grodzisko.

Góra się dołem w ciemny bór okryła,
U stóp jej biją lodowate wody;
Wyżej kołczaty jałowiec szarzeje
Czerni borówka, czerwienią jagody;
Tam bladą szatą mech skalny jaśnieje,
Wyżej, nad bryłą napiętrza się bryła; –
I dawnych murów już tylko ruiny..
Zdobią paprocie, rumienią maliny.
Na boku gęsta leszczyna zieleni:
Tutaj wiewiórka w pogodnej jesieni
Odbywa swoje pracowite żniwa;
Tu, się zajączek spłoszony ukrywa
Ścigany w dole psów myśliwskich zgrają.
W gęstwi go strzelca oko nieodgadnie,
Gdy w pośród głazów do ziemi przypadnie.
I uroczyskiem *) darmo gończe grają, **)
Aromatyczne ziół górskich tu tchnienie –
Psów ścigających zdaremni tropienie. –

Tu wśród południa gorącego lata —
Gdy na Śnieżnicy śnieg resztą topnieje,
Z między kamieni — jaszczurka wybiega
I dysząc trwożnie.. na słońcu się grzeje.
Ponad te gruzy bocian w górze wzlata,
I w dole węża małego dostrzega:
Co w myszce leśnej utopiwszy jady —
Wlecze ją w norę do przyszłej biesiady.[I]
Spuszcza się na dół, — bystre węża oko
Olśnione zyskiem, nie spostrzega wroga.
Już w dziób go schwycił — już niesie wysoko
Podwójną zdobycz do swojego gniazda.
Bo choć śmiertelna ciśnie węża trwoga,
Chociaż niemiła ta powietrzna jazda
Jemu, co z dawna zwykł pełzać po ziemi,
Choć w sztucznych kręgach wokoło się rzuca
Chciwiec, swą własną zdobycz nie porzuca.
— Wokoło leżą murów zwaliska
W dziwacznych kształtach pożogi wielkiemi
Śladem strasznego tu pogorzeliska;
Czerni się płyta nawskroś przepalona
I cegła w mocnym ogniu aż zeszklona.
Glina w spojeniach na kamień stwardniała,
Grube się ciosy w kawały rozpadły;
Tak tu potęga płomieni igrała,
Tak tu karała zdradę — ręka mściwa.

Nie tak gwałtownie, gdy grom z niebios
Ogień gmach niszczy i w gruzy zamienia [runie];-
Nie tak to strawi moc jego płomienia -
Jak piekło w zemsty błysnęło piorunie
- - Smutne ruiny pokrzywy osiadły, -
W nich z każdą wiosną gniazdeczko swe
Kwilący słowik, i piosnki swe śpiewa [składa]
Kochance róży, co dziko tu rośnie;
A pastérz góral na gruzach usiada
I na fujarce przygrywa miłośnie.-
W dole się złoci źrałym zbożem niwa,
I po kamykach cicho pluska rzeczka;
Bluszcz leśny, w wieńcach, po granitach spływa
A wśród ziół wonnych, pasie się owieczka.
Słońce zapada - z daleka podzwania
Z paszy do domu wracająca trzoda;
Ze szczytów śmielsza w gaj się spuszcza łania;
A chórem żabek w dole gwarzy woda.
Ciemnieje wieczór, szarzeją już bory,
Szemrząc w pobliżu źródełko wytryska;
A wpośród gruzów ponurych zamczyska -
Puszczyk ze sową, wiedzie rozhowory.

— Jak tu powietrze i czyste i świeże,
Jak tu swobodnie pierś każda oddycha;
Jakie tu pyszne z górskich kwiatów leże
Jak wszystko tutaj rajem się uśmiecha.
Za każdym krokiem sercu rozkosz rośnie,
Za każdym kwiatem coś w duszy przybywa
I w sercu — czegoś: tak lekko — radośnie!...
I dusza — jakoś — tak.. rajsko — szczęśliwa!...
Tam w dołach — nędza, płacz i narzekanie
Tam w miastach — duszne i ciasne ~~[illegible]~~ mieszkanie:
Inne powietrze — i ziemia — i ludzie.
Nie taka czysta rosa, nie tak świeżo
Błyszczą tam kwiaty, ani rzeki bieżą, —
I dusza więdnie tam w nieznanej nudzie.
Mocniejszą wonią kwitną tutaj kwiaty,
Większą powietrze oddycha swobodą;
Piękniejszą ziemia tu płonie urodą;
Jaśniej tu świecą w noc nadziemne światy.

(D. N.)

(86.)

(Grodzisko.) 149

Pogrywka.
(D.)

Tu bliżej nieba, w błękitach się nurza
Oko, zamglone, światową mozołą;
I cichnie w piersi szalejąca burza,-
I znowu z trosków rozchmurza się czoło.
Tu ziemia sama owoce podaje,
Granicę ciasną nieokreśla smuga;
Chciwe tu oko-no drodze nie staje,-
Rybek, dostarcza - pluskająca struga.
Tu wielkość Stwórcy łatwiej człek rozmierza
I w dal od świata, do niebios się wiesza.
I tylko Bogu swe bole powierza -
A z Matki - Ziemi, rosą, łzy swe miesza.
Tu szczytniej dusza wdzięk przyrody
Tu więcej myśli z serca głowa snuje (czuje);
Tutaj świat cały błyszczy okazalej, (100)
Tutaj modlitwa płynie w górę dalej,-
Bo się stworzeniem tu umysł zachwyca
Bo tu zapałem płoną jaśniej lica.
Bo tutaj cichnie gwar świata, co głuszy
Tu spokój znowu powraca do duszy;
Tu człeku mało do szczęścia potrzeba.
Tu dalej Ziemi - a bliżej jest Nieba.
Jak tu pięknością, ojcowsko okryła
Ręka stworzenia, ziemię i granity,
Jaka tu skryta ogniów ziemnych siła
Olbrzymie głazy (wzdęła) wzniosła pod błękity;
Jak czas - niszczyciel, dzieło ludzkiej dłoni
Rozsypał w gruzy, rozrzucił po błoni.

— Pójdź tu wędrowcze! usiądź na tych głazach,
Potocz twém okiem po rajskich obrazach;
Spytaj górala niech w prostoty mowie —
Tobie te dzieje Grodziska opowie... —

— Mieszkańcy pięknéj ~~ziemicy~~ Krakowskiej ziemicy,
Wy, których oko codziennie spoziera:
Na sine Tatry ćmiące się w oddali
I wy mieszkańcy Krakusa stolicy —
Których źrenica tęskna obumiera,
Patrząc na słońce co w oknach się pali
Starego zamku na barkach Wawelu, —
Lub płonącego świątyń wieżycach
Góry ojczyste czyliż zna z was wielu?...
Czyliż wędrówka na te trzy mogiły —
Pomniki wzniosłe po chwały dziedzicach,
Co wasze miasto w koło otoczyły —
Jedyną dla was wycieczką zostaną?..
Czyliż ta Wisła która was oblewa,
Cichym swym szmérem wszystko wam wyśpiewa?
O spieszcie w góry — póki w sercu rano!!
— Wy wszystkie dzieci téj Polskiej ziemicy,
Gdy do podróży chęć was wabi płocha:
Nim się w obczyźnie umysł wasz rozkocha
Zwiedźcie wprzód wzniosły szczyt waszej Łomnicy!!!
Przejedźcie piękną tę Sandecką ziemię,
Odwiedźcie stare ruiny Grodziska, —
I w Tatry szczytne wznieście wasze stopy.

Piękna tu ziemia i urodne plemie
Świetną tu szatą lód szczytów połyska,
W dole gaj gęsty, – w górze jak Cyklopy
Sterczą wspaniałe posągi kamienne.
Biodra ich lasy opasały ciemne;
Pomiędzy Pienin stromych nagie skały
Toczy swe wały Dunajec zuchwały.
Wre, szumi, kipi, pianą w koło ciska,
Wstrząsa granity na każdym zagięciu;
A z Pienin spieszą rzéźki i strumienie
Parowem – lasem, i z dala – i z bliska,
Rzucają kwiatów kobierce, drzew cienie –
I toną w jego rozkosznym objęciu.
A wyżej śniegi Karpaty okryły,
I z dala chłodną powiewają szatą;
I tak im pobyt w tych złomach jest miły
Że wśród nich goszczą i zimę i lato!!..
Łomnica w górze brylantami świeci,
I szczyty skalne aż w obłokach toną;
A w „Morskie Oko", co zwierściedli tono –
Mnóstwo bielących (spienionych) wodospadów leci.
Tutaj rozkoszną dolinę w około –
Okuła biała porfirowa ściana:
To Kościelisko. Tam Wulkan z mozołą
Pracując, ognie rozświecił jaskrawe:
To w gór kotlinie leży Zakopana.
W pośród tych dolin, płucząc bujną trawę,
Szumiąc potoki, ze skał rozpadliska –
Biały[2] i Czarny[1] Dunajec wytryska!

Zapuśćcie stopy w te kręte Pieniny,
A powitawszy Węgierską granicę,
Kędy Dunajec zapienia się siny—
Zamku Czorsztyna odwiedźcie dzielnicę.
Na silnych barkach granitowéj góry,
Kędy tak hardo sterczały wprzód mury—
Dziś tylko smutne ruiny się wznoszą.
W Dunajca fali, szumiącej na dole,
Kojąc swe smutne wspomnienia i bole—
Konając, jeszcze wzrok kąpią z rozkoszą.
Wsiądźcie tu śmiało na gotowe łodzie
I błyskawicy puściwszy się pędem,
Mijając głazy ustawione rzędem—
Aż do Krościenka unoście się wodą.
W drodze Czerwony Klasztor was zatrzyma
Kędy Kartuzów zakon niegdyś bawił.
Dzisiaj tu pustki—zakonników niéma,
A czas zaledwo część murów ocalił.—
—Na szczytnych górach jeziora osiadły,
Wolbrzymie gruzy skały się rozpadły;
A gdzie wędrowca stopa nie dosięga—
Król śnieżnych Karpat, orzeł się wylęga.
—O spieszcie tutaj póki serce młode!..
O spieszcie tutaj podziwiać urodę;
Bo tutaj jeszcze oddycha swoboda;
Bo te powietrze co pierś wciągnie młoda:
Na cały żywot jéj za pokarm stanie—
Bo pamięć chwil tych, na wieki zostanie.—

(198.)

W roku 1855.— **Koniec.** masTD.

153

~~(Odpowiedź (Ma Henryka))~~

(~~Przedtem jeszcze~~) Przedtem jeszcze złupili —— i spa-
lili Tatarzy ze szczętem Kraków, a wraz rzucili się na Wrocław
zniszczyli i spalili to miasto, tylko im się zamek nie dał;
~~bro~~ —— Czesława, obronił. Ten bowiem ś. Dominika
zakon. —— walczące na murach zamku wśród strzał,
błagał Boga o pomoc, aliści ukazał się nad zamkiem
słup ognisty, którym przestraszeni Tatarzy uszli i od-
biegli zamku. —

Do legendy (?) o X. Henryku Pobożnym.

(Do Grodziska:)

... Wtedy też im na spotkanie wyprawił się
książę Henryk z Legnicy. W Legnicy w kościele
panny Maryi, głębokim zwyczajem błagał Pana
o pomyślność w boju, a wystąpiwszy z kościoła, gdy już
w pochód wyruszać miano, padł na niego z wieży
kościelnej kamień i o mało go nie zabił, co już za
zły znak poczytano. Wojsko całe zapałem przejęte
spieszyło się kto pierw ma uderzyć na wrogów matki
Polski. Gdy więc pod Legnicą na Dobrém polu —
(Wahlstadt) potkali Tatarów, Książę Bolesław
uderzył pierwszy i pobiegł z hufcem całym; potem
Gryf z Małopolany; ——
Krzyżaki mierzali się z wrogiem, wreszcie Mieszo-
tuw począł się z placu boju cofać z swojemi Śląz-
aki, usłyszawszy na ostrzeżenie od ——
idący głos: „biegajcie!" — Uderza
książę Henryk jako waleczny mąż, gdzie się
tylko ukaże, na wsze strony ściele s— i (stosy)
trupów. Już nawet bliskiem było zwycięstwo nad Tatarzy-
nem, aliści przebiegły poganin zawiesił między szeregami hufy
chorągiew z znakiem [illegible] na wierzchu była głowa jakiegoś potwora, z
której paszczy wychodził straszliwy a smrodliwy dym. —

~~II. 2.) (Kiedy ...)~~

Gdy świato walecznie rycerze!
Ojczyznę i braci swych stawia
życie w ochotnej ofierze,
~~Boga~~ ... po ładzie odnawia
~~gorąco~~
~~pokochał swych braci~~
~~szczęście~~
~~... trwój ... w tonie płacz~~
~~życie wołanie ... ...~~
Bóg czuwa szczególniej rozkaże ~~tobie~~
swoim w środ walki godzinę;
z księgą żywych wymaże
nie tylko żołnierze
(plemi)
ziemska niwa dzika — wszystkiego
nam w twej ponieść męczeństw
22.
...angeli wszystkie ich prawie
... o rebojów rozporte;
połkiew dobyte ostygnięte szablice
... świeży pogan nie otarte!
... tragicznej słowy
... do obrony wiary.
(28)

155

(Do „Grodziska.")

Napad Tatarów, zapisany jest w Długoszu pod r. 1241. Przedarli się oni po raz pierwszy (w l. 300,000?) przez ruskie kraje, przebywszy Wisłę pod Zawichostem – pobiegli aż pod Lublin. Wytupili klasztor koprzywnicki i witowski, kędy wycięli mnichów i mniszki. Nie oparł im się Sandomirz. Pod Chmielnikiem i Turskiem przegrana dla Polaków. Pod Chmielnikiem z początku ~~Tatarzy~~ przegrali. Spalili miasto kromkościół i Ś Andrzeja.
— Trzeba (Bielski). Długosz. (Lib. VII pa. 668
— 685.)
(Katalog biskupów.)

(Do literatury.) (A. Mickiewicz T. I.)

1. Charakter powszechny Sławian, ich cechy plemienne i natura ziemi, jako objaśniające wiele zagadnień historycznych i literackich.
2. Najdawniejsze zabytki literatury wspólne wszystkim Sławianom.
3. Pomniki które stanowią przejście między pogaństwem a chrześciaństwem.
4. Wieki epopei, poezya serbska, cykl objęty panowaniem domu Niemaniczów.
5. Z wiekiem XV. Polska wychodzi na czoło, zbiera w siebie wszystkie siły umysłowe i moralne krajów sławiańskich, rozwija swoją literaturę i podnosi ją do stanu sztuki.
6. Od punktu jej zatrzymania się w wieku XVII, poczyna się ogólne przeobrażenie literatur sławiańskich, Rossya i Czechy wracają na pole historyczne i literackie etc.

(Do literatury:) (A. Mick.):

Z pomiędzy trzech wielkich języków które dzisiaj ogarniają mowę słowiańską, rossyjski wziął puściznę tylko literatury bizantyńskiej i byłby dawno już uwiądnął, gdyby później nie starał się przyczepić się do cywilizacyi nowożytnej, naśladując naprzód polszczyznę, a potem czerpiąc nowy popęd w Tainie.

Literatura czeska udławiła się wpływem niemieckim; nie umiała przyswoić sobie pierwiastku cudzoziemskiego, i sama się wynarodowiła.

Literatura polska, pozostając mniej oryginalną od innych, (od serbskiej naprzykład), rozbujała wszakże najpotężniej. Nie uległszy pod zalewem łacińskiej, przywłaszczywszy później francuzką, naśladując często niemiecką, nie pozbyła się bynajmniej istoty swego charakteru. ——